



BIBLIOTHECA  
UNIV. VIENNAE  
ORDINARIUS

58242

Mag. St. Dr.

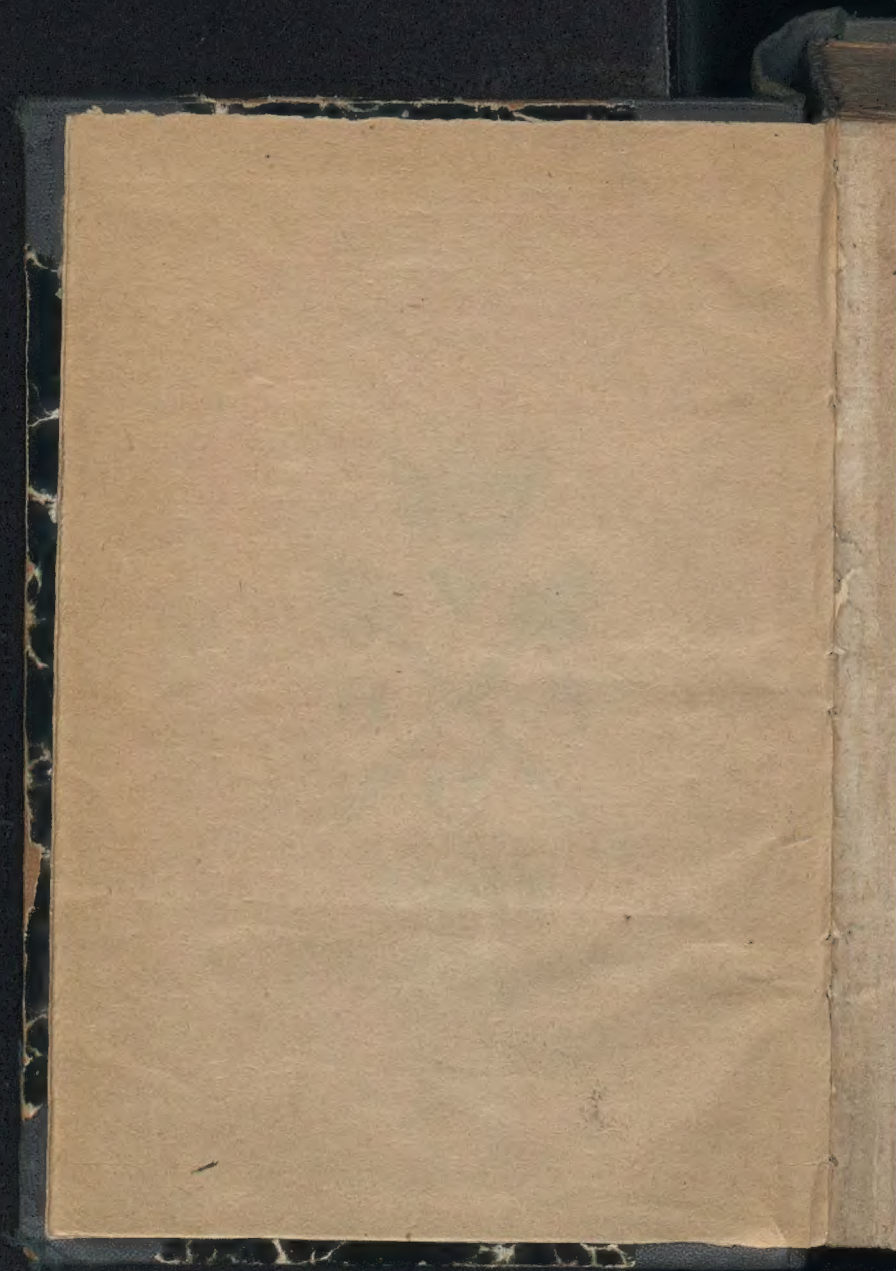
P



58242









**RZEPICHA**  
**MATKA KROLOW**  
**ZONA PIASTA**  
MIĘDZY NARODAMI SARMACKIEMI  
SŁOWIANSKIEGO MONARCHY,  
TEY CZĘSCI ZIEMI  
KTORA SIĘ NAZYWA  
**P O L S K A.**

---

CZĘŚC I.

---

*Jezierski*



**w WARSZAWIE**  
w Drukarni P. Dufour Konf: Nad: J. K.  
Mci, Dyr: Druk: Korp: Kadetow.

---

M.DCC.XC.

---

1790

---

*Fuit enim quidam Pauperculus In-  
cola Krusvicensis, cui nomen Piaſt &  
Conjugi Nomen Rzepicha ambo Natu-  
ra infimi, rebus exigui, exiſtimatione  
nulli, ſed putioris Vitæ Studio ſubli-  
mes, eſtuq; miſericordiæ adeo ſerven-  
tiſſimi ut eorum Subſtantiola in ſe ple-  
rumque hospitalitatis non nunquam  
ageretur impendio.*

*Vid. Kadſubek lib: II. de Geſtis  
Polonorum.*

---

58242  
1







# R Z E P I C H A

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA

---

## R O Z D Z I A Ł I.

*Stan Sarmacyi Europeyskiej przed wie-  
kiem zaczętego Chrześcijaństwa.*

Mieszkańcy ziemi z natury swo-  
iey śmiertelni i płodni, z potrzeb  
zaś przywiązanych do swojego ży-  
cia, wspólnie przestający iedni z  
drugimi wzajemnym obcowaniem  
posiadają ziemię, a tey zamieszka-

A ij

ne ofady, nazywają Narodami; każdy ma swoy ięzyk, którego wyrazami oznacza rozumienie rzeczy, każdy ma obrządki Religii według mniemania o sobie i o Bogu, każdy ma zwyczaje Rządu według Praw utworzonych rozumem i prawdą, cnotą i sprawiedliwością, albo też opacznym myśleniem przesądu i namiętności uprzedzone. Do takiego stanu natury ludzkiej uśtającej śmiercią, a nastającej rodzajem, wyznaczyła Opatrzność ruch rzeczy stworzonych na odmiennie bardzo często gwałtownych poruszeń. Ziemia naystałsza część natury, przyiawszy do wnętrzości swoich gości między żywiołami, ogień, wyrabia wzruszenie którym obala siedliska Mieszkańców, na swej powierzchni. Morze wzbu-



rzone wrzawą wiatrow, miota wo-  
 dami głębokości swoich. Powie-  
 trze wyciągnawszy z ziemi cząstki  
 naydrobnieysze iey przyrodzoney  
 własności nadyma się chmurami,  
 wyrzucając pioruny, ognie, i pa-  
 ry. Lecz te niemego przyrodzenia  
 odmiany gwałtowne, nie mają po-  
 równania z temi, których ludzie  
 ludzom zostają przyczyną i skut-  
 kiem. Uciśnienie Narodu od Naro-  
 du, nastąpienie ludzi na ludzi, to  
 jest nayokropnieyszym dziełem  
 przepuszczającej opatrności, i nie  
 maż w porządku natury widomey  
 nie okrutnieyszego, iak gdy ta sa-  
 ma krew, co płynie w żyłach ca-  
 łego Narodu, zapalona chciwością,  
 nienawiścią, zemstą, zawziętością,  
 równie w całym Narodzie, pobu-  
 rza serca millionow ludzi iednych,

naprzeciw drugim, spor napaści wzajemney jest wojną, a poruszenia krwi i rozlanie oney na powierzchnię ziemi, jest tą samą nawałnością, iakiey doświadcza morze cierpiąc naleganie od wiatrow. Wszystko, co jest posłuszne człowiekowi w naturze za pośrednictwem rozumu jego, obraca się na zatrącenie ludzkości; serce, ta szczupła częśćka człowieka, w maszynie jego ciała będąc siedliskiem życia, jest przybytkiem ofiary dla śmierci jego własney, albo bliźniego; i przeto żadnego żywiołu naysławniejsza odmiana nie sprawiła tyle przeinaczenia między ludźmi, co powyrabiała wojna; przez nią zmazane są imiona Narodow, przez nią wytepiłone pokolenia ludzkie, przez wojnę zagubione wynalazki



roзумu i sztuki ozdabiające wygodą i pożytkiem życie ludzi w społeczeństwie będących.

Widać w Historyi Świętej i Świeckiej, prawie od kolebki świata wzajemne zabójstwa Narodów. Pierwsi Oycowie rodziny, lubo z majątku tylko Pasterze, podnosili ręce po życie i po dobro sąsiedzkie z przedstawieniem siebie. Jozue zwyciężył Palestyny mieszkańców, i obładował Izraela plemieniem. Troja Stolica wielkiego Państwa w Azji od Greków dziesięcioletnią wojną zniszczona i obalona; iedne powstałe Monarchie, drugie upadające za pomyslnym powodzeniem wojny, nachylały kolana i Prawa, przed zwycięzcami. Rzym dowcipem przewrotney polityki, i zrę-

cznością zwyciężkiego oręża, został Panem prawie całego znanego świata. W Azji zabroniła Opatrzność odwagę Persów i Partów podbicia reszty Narodów, utrzymywały się Indye, Chiny, Japony, i rozległe Scytów osady wolne od znajomości panowania Rzymskiego. W Afryce po obaleniu Kartaginy, wszystko Rzymianie posiadli, co tylko miała Kartago, ale nie wszystko, co w sobie miała Afryka. W Europie zaś, ponieważ ta część świata, właśnie była siedliskiem potęgi Rzymskiej, podbiwszy Włochy całe, Grecyą, Iberyą, (dziś zwaną Królestwem Hiszpanii) Helwecyą, Narody posiadające Francyą, Batawiał, Brytanią, Ilryk i Niemce, rozciągnęli granicę Państwa pod same Kraie



Panonii i puszcze Hirceńskie, gdzie dziś jest właśnie Królestwo Czeskie. Uchroniła się zaś od okrutnego miecza Rzymskiego, prawie połowa Europy, jako to: gdzie dziś jest Śląsk, Pomorze, Polska, Prusy, Litwa, Ruś, Inflanty, Szwecya, Norwegia, Dania i Moskwa; domysłali się Rzymianie o ubóstwie, dzikości, zimnie i nędzy osiadłych tam mieszkańców, i dla tego niedostępna im się zdawała ta część Europy, tak jak dziś srzodek Afryki ze swemi pustyniami jest niedostępny wiadomości handlujących Narodów Europy; ledwo nazwisko bliższych Narodów było im wiadome, gdzie Śląsk i Polska, nazywali Sarmacyą, gdzie pułwysep Danii, wiedzieli o Narodzie Cymbrow i nazywali *Chersonesus Cymbrica*, o

Szwecyi zaś Inflantach i Moskwie, według Historji Tacyty, zdaie się, że nie mieli wyobrażenia, ani Narodu, ani Ziemi. Było to iednak przeznaczeniem wybranym od Opatrzności, aby te Narody dzikie i ubogie, pokruszyły władzę Rzymian, aby spaliły Rzym, i rozkuwşy kaydany świata, zostawiły sposobność dźwignienia się Narodom, i obrocenia się w tyle Królestw, i w tyle sposobow Rządu, na które się dziś patrzymy.

Niemcy, Sąsiedzi Sarmatow, uciśnieni wyprawami Rzymian wřzrod krwawych morderstw swego ludu dostąpili tey nowalii szczęścia, iż przecie (mimo dziwaćstwa fortuny) znieśli woyska Rzymskie zostaiące pod przywództwem Warra Wodza

ślawnego; bitwy tey wydarzenie było w tym Kraiu gdzie dziś Cyruku Westfalii, porażka Woyska do tych czas niezwycięzonego, wskrzesała odwagę Narodow Barbarzyńskich (iako ich nazywali Rzymianie) tak właśnie, iako gdy przypadkiem kamień na kamień spadnie, razem wskrzesi ognia i przysposobi zapal. Poimanych na Woynie Jeńcow Rzymskich, prowadzili Niemcy przed Ołtarze swoich Bogow na ofiarę, przypatrowali się Rzymianinowi z ciekawością, i znaleźli podobne w nim sobie iestestwo, stołowali siły Człowieka do Człowieka, i wiedząc z doświadczenia, że oni umieją zabijać Niedzwiedzie, Zubry, Ordyńce, czemużby więc ludziom podobnym sobie nie mieli się oprzeć siłą, śmia-



łością i dowcipem? Aże Narody  
 Barbarzyńskie nie miały nauk, pi-  
 sma, malarstwa, ani snycerstwa,  
 tych to zwyczajnych zakładów  
 pamięci ludzkiej, więc wyręcając  
 się natomiast samą przez się pamię-  
 cią, podawali w pieśniach Mło-  
 dzieży swojej zwycięstwo nad  
 Rzymianami i Warrem; iako ofia-  
 rę zemsty od łaskawych Bogów za  
 tyle morderkich napaśćdow ponie-  
 sionych od okrutnych Rzymian.  
 Dostawała się wiadomość od poko-  
 lenia iednego do drugiego, aż roz-  
 rzewniwszy się chęcią zdobyczy  
 Narod Cymbrow, ruszył się z swo-  
 ich siedlisk postępując ku granicom  
 Włoskim. Pierwsze to było uśli-  
 łowanie ubogich, ale wolnych Na-  
 rodów, powstać woyną, przeciw  
 zuchwałym Rzymianom. Wyśłał

Rzym ogromne zastępy największych swoich Wojsk, pod przewodnictwem Maryusza sławnego Mę-  
 ża sprawowaniem kilkokrotnym Konsulatu; Wódz Cymbrów wy-  
 zywał go na pojedynkowe potka-  
 nie, lecz Maryusz ceniąc życie  
 swoje wymiarem pychy Wodza  
 przodkującego zwyciężkiemu Wo-  
 ysku, Narodu panującego, wzgar-  
 dził osobiste spotkanie, a uszyko-  
 wanemi pułkami nastąpiwszy, od-  
 prawił najkrwawszą walkę z Cym-  
 brami, poraził ich nie bez wiel-  
 kiej szkody swojego Wojska, a  
 ta wygrana bitwa z Cymbrami na-  
 uczyła zuchwałych Rzymian, że  
 lasy i błota północnych w Euro-  
 pie barbarzyńców mogą być tak  
 straszne dla Rzymu, iak wyniosłe  
 mury Kartaginy w Afryce, wysy-

łaiące Woyska pod Rządem wielkiego Annibala.

Państwo Rzymskie na koniec, obciążone brzemieniem zwycięstw, sławy, bogactw z tylu podbitych Narodow, wydało swych Obywatelow na miękkość życia, na wymysły w samym zbytku wyszukane, z których poszła rozpusta, jednająca bezprawia i zbrodnie, a zatym skażone serca występkami nie mogły utrzymać tego daru od Nieba, którym jest wolność. (a) i poddały się pod rządy Jednowła-

(a) Zdanie się, iż postępowanie Rządu (patroności) jest takie, że wolność Narodow jest owocem cnoty Obywatelow, bo ile razy ludzie w wolnych Narodach odstępowali od społeczeństwa sprawiedliwości, przeto samo z wolności się wyruli.



dcow. W rządzie panujących  
Osob, nad tą niezmierną Monarchią,  
był Traian ieden z najlepszych  
Wodzow Woyska i Rządcow ludu;  
pod czas panowania tego Cesarza  
zaięła się Woyna między Dacyą  
(b) i Rzymianami. Sarmacya gra-  
nicząca Krolami Dacyi, i zprzy-  
mierzona z niemi umową Soiuszow,  
weiągniona była w tę wojnę.  
Zawsze przychylna fortuna Rzy-  
mianom wyiednała zwycięstwo  
Traianowi: złamana potęga Da-  
kow, porażone ich Woyska i z  
Sarmatami, ozdobiły wiazd zwy-  
cięzki Traiana swemi Jeńcami i

---

(b) Dacya jest ta ziemia gdzie dzisay  
Besarabia, Wołoszczyzna i Multany,  
przyległa Siedmiogrodowi i Węgrom  
i zawierająca w sobie iak niektorzy  
sządali Państwa Bulgaryi.

łupami, iako się widzieć daie w Rzymie po dziś dzień na Kolumnie tego Cesarza trwale stojącej dotąd, na ktorej ryte pułpłagi wyrażają z podpisami Narodu Dakow i Sarmatów żołnierzy prowadzonych w pancerzach, i inszych ozdobach okazałych bardzo kosztownym przybraniem. Należy zastanowić uwagę, iż Narod Sarmatów historya swoim zapewnieniem zawsze udae za ludzi barbarzyńskich, ubogich, i nędznych; atoli gdy tak się widzieć daia uzbroieni i przybrani, w tryumfie Traiana na kolumnie Jego wyrobionej z marmuru, niewiem iak to pogodzić z ich nędzą i dzikością, ponieważ używanie wymyślnych potrzeb życia zawsze poprzedza rozumieniem, że Narod co tego zażywa, musi



musi mieć u siebie , albo rękodzieła  
takie , albo handel i zamianę rze-  
czy za rzeczy wystarczającą war-  
tością. Niepodobieństwo jest aby  
Sarmacya Europeyska zawierająca  
w sobie część ziemi Niemieckiej,  
Państwa Polskie i Moskiewskie  
aż po ostatnie granice tej części  
świata , miała być zupełnie dzi-  
ka i nędzna. Gdzie dziś Kiiowskie ,  
Bracławskie i Podolskie Woiewodz-  
twa, z tamtych Kraiow zapewne mu-  
sieli być Sarmaci zprzymierzeni z  
Dakami przeciw Traianowi. Kiiow,  
Stolicę naydawnieyszą tamtych  
Kraiow , pokazuje nam historia już  
w wieku dziesiątym , iako Miasto  
w Kraiach Ruskich naybogatsze ,  
nayludnieysze i naypięknieysze; w  
kilku więc wiekach niepodobna ,  
aby się miał Kiiow wyrobić tak po-

tężnym, jeżeli był Stolicą dziczy.  
 Niechby było najszcześniejsze po-  
 wodzenie oręża iednowładców Ki-  
 iowskiich, nigdyby nie mogli przyiść  
 do tych bogactw, gdyby oni byli  
 barbarzyńcami, i gdyby podbiłali  
 sobie barbarzyńców, bo dziez z  
 dziezy, ubóstwo z ubóstwa, nie  
 mogłoby mieć wielkiego wskorania  
 zdobyczy. Zdaje się więc bez uci-  
 śnienia prawdy, że południowa  
 część Sarmacyi, miała sposobność  
 obrowania Kupiectwem, sprzymie-  
 rzeniem, i inżemi związkami prze-  
 stawiania z Grekami, i z ich osada-  
 mi nowemi na pułwyspie Tauryki;  
 a z tego, jak zwyczaj między Naro-  
 dami, zabierali Sarmaci oświece-  
 nie, i rozsądnieysze zażywanie po-  
 trzeb życia. Wreszcie zaś ziemi  
 Sarmackiey czas obrotem wieków



odmieniał powodzenia, doskonaląc, albo psując rzeczy; widzieć coraz odmienne przeistoczenie Mieszkańców tej obfzernej ziemi; za Trajana Sarmaci sprzymierzeni z Dakami w pancyrzach, Sarmaci Obywatele Polski, dopiero za Kazimierza W. zaczynają mieć Prawa pisańne, nauki pod powagą tych Praw, i mury. Litwa dopiero za Władysława Jagiełły, zaczyna poznawać Wiarę Chrześcijańską, i w butach chodzić; co się rozumie o Sarmatach południowych, zbliżonych Krajami swemi ku Grecyi, nie można tego twierdzić o Sarmacyi przylegleyzey Niemcom i brzegom północnego Morza. Ani wzmianki w Historyi nie można mieć o tym starodawnym Narodzie, ani wyobrażenia żadnego, domyslać się tylko-

należy, że ziemia była tąż samą  
ziemią co dzisiaj, przedzielona Rze-  
kami i osiadła ludźmi. Wandal Rze-  
ka przechodziła różne Kraie bio-  
rąc w towarzystwo mniejszych  
rzek spławy, i prowadząc z sobą  
do Bałtyckiego morza; nie były iej  
brzegi zaszczycone Stolicami Kra-  
ju, ani ozdobione najpiękniejszymi  
pomieszkaniem Panów, nie  
dźwigał Wandal na grzbiecie swoim  
tyle zboża, drzewa, i innych pło-  
dów ziemi, dla pożywienia obcych  
Narodów. Po ustąpieniu zimy gdy  
stopione śniegi i lody z gór Karpa-  
ckich przysporzały wody, w ten  
czas zabierając części powierzchni  
ziemi z tych gór, zabierały z niemi  
nasiona topoli, a te z mułem po-  
mniejszawszy bieżąca woda, ubierała  
z czasem brzegi Wandalu rozkrze-

wionych topoli gaiem. Smutny widoku Ojczyzny mojej! w ten czas, gdy inni świata mieszkańcy przewracają wnętrzności ziemi, aby z wydobytych kamieni wystawiali dzieła zdumiewające rozum potomości, ty ziemio Sarmatow byłeś przybytkiem opuszczenia, ubóstwa i dzikości.... Nie; nie można cię nazwać dzikim Kraiem, bo tu nie zaszedł ani Greczyn, ani Rzymianin, któryby stosując prostotę twoich mieszkańców do wymysłów życia swojej Ojczyzny nazywał cię dzikim Narodem, ale raczej ty byłeś osadą prostoty świętej i niewinnego życia. Jeżeli można pozwolić rozprzestrzenienia domysłowi, ja sobie wyobrażam, że w ten czas, gdy któryś mężny Wódz Rzymski podbiwszy iaki



Naród panowaniu Rzymskiemu, uczyniwszy milliony niewolników, obciążywszy kaydanami Przełożonych zwyciężonego Narodu, gdy odprawiał wiazd zwycięzki do Stolicy Swiata, wśród płaczu, wzdychania i ięków zwyciężonych, a wśród poklasków i okrzyków radośnych Zwycięzców, w tym samym czasie, jeden z prostych i niewinnych Sarmatów, cieszył się z takiego znowu zwycięstwa, że Niedzwiedzia zabił, który mu pśczoły wydierał i miód iego zjadał. A gdy Grek i Rzymianin przemyślił sobie mordować, iak się ubrać w kosztowne szkarłaty i purpury, w Sarmacie już była myśl spokojna, i skóra zabitego Niedzwiedzia zastąpiła potrzebę odzieży. Gdy w wielkich Miastach wśród oświe-

conych Narodow zatrudniał się do-  
wcip Poëtów wyrządzaniem wi-  
dokow, gdzie sztuka gładkiego skła-  
du wiersza, złączonego z brzękiem  
muzyki napiera się bawić razem i  
uczyć obyczajow ludzi, podrze-  
żniając namiętnościom serca; gdy  
żartuie z występkuw uśmiechając  
miną, nagania ich i zostaje do nich  
pobudką; w ten czas prosty Sa-  
mata dla swojej zabawy słuchał śpie-  
wającego słowika, a naśladować go  
w uczuciach serca i w podobieństwie  
głosu, przyłożywszy do ust fujarkę  
wydawał iey Muzyką wzywając ro-  
koszcy pod cnotliwym miłości zwią-  
zkiem. Stworco natury Człowie-  
ka, i opatrzny Rządco Narodów!  
jakże twoich wyrokow niezbadane,  
a przecież nieodmienne są przezna-  
czenia! W iednymże wieku, gdy Fla-

miniusz zakłada w Rzymie Amfiteatr i gdy tysiące niewolników podstawiają ramiona pod kamienie , aby wystawić budynek ciężarem głazu i próżności uciskający ludzi iako zakład nędzy i nadętości człowieka ; w tymże samym wieku i czasie między grubemi Sarmatami, Wandalami, Gotami, ubogie Matki, karmiły i kołysały te dzieci,które bydz miały Oycami pokolenia mającego obalić Rzym i narzędzie pychy Rzymskiej Amfiteatr Flaminusza. Wspaniałość iednego Narodu wystawiła cud Swiata , prostota i męstwo drugiego obalila cud Swiata ; ia i w pierwszym i w drugim przypadku, zwyczajną widzę odmianę w postępowaniu Rządów Opatrzności.



Wyşły Narody Sarmatow,  
 Wandalow, Gotow z poľnocney  
 Europy na wykonanie tego prze-  
 znaczenia, aby Rzym zaprzestał  
 rozkazywać Światu. Augustulus  
 skończył Monarchią Rzymu, tak  
 iak August Oktawian zaczął. Nie  
 była Woyna w owych wiekach wzo-  
 rem i podobieństwem dzisiejşzych  
 Woien; były to wyraźne przenosiny  
 Narodow, cały Narod następował  
 na drugi, każdy miał napęłnione  
 serce własną wolą i chętnie też sa-  
 mę ziemię skrapiał krwią swoją,  
 którą gwałtownie chciał mieć Oy-  
 czyzną dla siebie. W teraźniey-  
 şzych zaś wiekach Woyna, ile za-  
 wiera samę sztukę zaboystwa wza-  
 iemnego, zowie sie *taktyka*, a ile  
 jest zamysłem przełożonego Naro-  
 du i umową z przymierzeń, zowie się

*polityką* I tak obluda, fałszywe obie-  
 tnice chytrych Monarchow albo Ich  
 Ministrow, obracają krocie tysięcy  
 nieszczęśliwego i niewolniczego  
 poddaństwa na zaboy, chowają na  
 ten zamiar gromadne Woyłka z uci-  
 śnieniem całego Kraiowego społec-  
 zeństwa, i na ten iedynie koniec,  
 żeby gadano w Europie, że ten  
 Dwor dziś wiele znaczy, albo iego  
 Gabinet. Trzebaż podeptać święte  
 Prawa ludzkości? ażeby ta sama nę-  
 dza natury ludzkiej, którą jest Woy-  
 na, była wyszukiąszym sposobem  
 nędzą, żeby przechodziła przez  
 światło poznania i wybor dowcipu,  
 ktoregoby według wszelkiej pra-  
 wdę na to zażyć należało, aby uni-  
 kać wojny i iey nakładow. Wiek  
 nasz mowiemy oświecony, a w nim  
 naybardziej lubią ludzie karmić gust

swoy mniemaniem fałszywych wyobrażeń: przefąd przyślawił do dzieł krwawych, morderstwa i okrucieństwa farby cnoty, nazwano to honorem, sławą, a same rozlewanie krwi męstwem; wynaleziono zaszczyty, nagrody, obchodzono uroczystością powtarzaną latami przytrafiania zwycięstw. Ja niewiem, gdyby był taki w Naturze przypadek, iż by się trzydzieści tysięcy Niedzwiedzi mordowało z drugą także tak liczną kupą, czyliby sobie potym te bestye liczyły za słodczy w swoiey pamięci i sercu przypomnienie tego okropnego zdarzenia?

Zwracając zaś uwagę do rzeczy Sarmatów, gdy Narody północney Europy opuściły swoje siedliska,



uieło się w nich znaczney ludności i puſtynia wzmagając się, otworzyła ſpoſobność wniyſcia poſtronnemu ludowi do opanowania tey ziemi. Sklawonia (c) nie mogąc zmieſcić ſwoich mieſzkańców, wydała ich na poſiadanie wielu Państw Europy pułnocney, Puſzcza Hirceńſka zaludniona Słowakami wzięła imię Czechow, napelniły się niemi Szląſk, Luzacya. Pomorze, Połſka, Ruś i Kraie Moſkiewſkie Europy.

Nie można mieć dowodow tey pewności czyli Narod Sarmatów miał podobieństwo ięzykiem, charakterem, i obyczajami do zwycię-

---

(c) *Dziś nie zbyt wielka Prowincya Kroleſtwa Węgierſkiego.*

zców swoich Słowaków, lecz przecię w tey mierze zakładać domysły iest zostawiona wolność; Ja bym rozumiał że był iakiś skład podobieństwa między Słowakami Przybyłszymi, Sarmatami dawnemi rodakami swej ziemi; i to łatwieysze wyrobiło pomiejszanie ludzi z ludzmi, ięzyka z ięzykiem za pośrednictwem czasu i związków w naturze krwi ze krwią. To daie przekonanie o tym mniemaniu, iż Prowincya Sklawonii nie mogłaby zaludnić tak powszechnie swoim Narodem całej Sarmacyi, będącey Kraiem przestronnym niezmiernie, przechodzącym rozległością wszystkie inne. Rzymianie w przeciągu lat i w potędze kraiowej nie mogli poprzerabiać w Narod Rzymski Kolonii swoich, nawet tych co byli

w Europie; są pochodzące języki podobieństwem do języka Rzymian w niektórych Narodach naszej części Świata, lecz z taką różnością iaka zachodzi między drzewem i prochnem. Język zaś pierwotkowy Słowaków i język mieszkańców Sarmacyi na Rusi, w Polsce, na Śląsku, w Czechach jest językiem w wyrazach i w składni powszechnym i mało co różniącym się. **Z**apewne nie inaczej, tylko że lud Słowiański posiadał Kray cudzy gwałtem, przemocą Woyny: obdarzywszy się korzyściami zbytniego zwycięstwa, zabrał Sarmatom ziemię i wolność, podniósł się niesprawiedliwością nad stan swojej natury, właściciela ziemi przywieszając do ziemi pod nazwiskiem poddanego wiecznego,



a przewracając święte Prawo natury, ogłosił sobie podobne iestestwo ziego własności, przemieniwszy człowieka na rzecz należącą do człowieka. Tego domysłu, że pospolstwo Kraiow Słowiańskich było pokoleniem dawnych Sarmatów mieszkawców tej ziemi, jest gruntem sposob myślenia właścicieli ziemi względem Chłopow. Przez tyle wieków ta nayszlachetniejszyza częśćka Obywatelów (jeżeli szlachetność można brać za użyteczność w społeczeństwie) została dotąd bez żadney opieki Prawa związana z właścicielami ziemi fanemi potrzebami Państwa, bo u tych iak bez narzędzi gospodarskiego, bez zaprzęgu bydź nie może Rolnictwo, tak i bez Chłopa pracującego. Takowy sposób myślenia i postępowania właścicieli,

ziemi, lubo z ohydą wspólnęj natu-  
ry Człowieka, lubo z ohydą prawdy w  
rozumie, lubo przeciwne czuciom  
serca, ale że pochodzące z okru-  
tnego zródła Woyny, ale że wspar-  
te nienawiścią i zemstą ku Oby-  
watelom tey ziemi, którą się zdoby-  
ło, od samego początku posiadania  
Kraiu, utrzymuje się po dziś dzień  
przemocą wychowania, nałogiem  
wiekow tak, iak by było naygło-  
wnieysze Prawo, i to podaie ska-  
zówkę tey prawdzie, że w moiey  
Oyczyźnie Dziedzic ziemi z jedne-  
go Narodu, a Rolnik pracuiący na  
tey ziemi z drugiego, muszą mieć  
swoie pierwiastkowe początki.



## ROZDZIAŁ II.

*Słowiańskich Narodów osady w Sarmacyi Europejskiej i nazwiska.*

**J**ednostayne podobieństwo mowy Słowiańskiej, jest zakładem pewności o rozległości granic tej ziemi, obfzerność zaś Kraiow musiała mieć wiele podziałów co do podległości, zwyczajów, i Rządu.

Miasta Polskie, z ktorych dziś po części są gruzy i nazwiska, musiały bydź siedliskami dawnych Sarmatów, a to dla tego, że iako o Narodzie ich nie można mieć wyobrażenia historyi, tak i o początku założenia Miast Polskich nie można

*Rze: Część I. C*

mieć wiadomości żadney. To zaś  
 pewna, że w nayodlegleyszych  
 wiekach Mięszkańców tey ziemi  
 trzeba brać zawsze za Rolników,  
 a Rolnictwo znowu nigdy się dzie-  
 lić nie może od rzemioł kwoli po-  
 trzebie narzędzi gospodarskich,  
 więc musiały być siedliska iakieś  
 znaczące mieysce Miast, według  
 prostoty wieków owych. Znaydu-  
 ie się wzmianka o niektórych osi-  
 adach przeszłej Sarmacyi u nayda-  
 wnieyszych Pifarzow, opisujących  
 Kraie. Kraków *Karodonum*, gdzie  
 Gniezno *Lasominum*, Kalisz zaś i Ki-  
 iow zbliżonym brzmieniem wyra-  
 zu podobnieyszymi są do swoich dzi-  
 sieyszych nazwisk. Imiona zaś  
 Prowincyi i Ich Obywatelow mię-  
 dzy Słowianami nazywały się z na-  
 tury położenia mieysc: Bliscy Gór



Podgorzanie, przylegli morzu Pomorzanie, mieszkańcy Pułtyń i lasów Podlasianie, Obywatele Tatrów, Gorale, a ci którzy przetworzy równych pol osiedli, zwali się Polakami: dawne zaś nazwiska *Alanow, Massagittow, Gepitow, Winitow, Lutykow, Oborytow* i inszych. są pozostałe wyrazy Narodów Sarmackich.

W części południowej Sarmacyi gdzie Gory Tatry noszące nazwiska *Krepaku, Bieszczady, Babigory*, było Państwo Chrobacyi, różnie ją nazywają dawni Historycy, raz Chrobacyą białą, drugi raz Chrobacyą wielką. Jakoż w samej istocie Państwo Chrobacyi, zamykając w sobie część Rusi czerwonej, zawierało przytym Woiewodztwo

Krakowskie, część Śląska i Morawy rozciągając granice aż po Pułczyce Hirceńskie i Krainę południowej Panonii, gdzie dziś Austria, albo ziemia Rakuska, iak ją nazywamy w naszym rodowitym języku. Krakus miał bydź nayspierwszym założycielem Krakowa. (d) Kroniki

(d) Kadłubek Ojciec Hystoryi Polskiej żyjący za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, pisał nayspierwszy Dzieje Narodu Polskiego, on opisał obszernie doniesienie o Krakusie, i o założeniu Krakowa, o jego potomstwie mógł mieć Kadłubek podanie wiadomości o tym wszystkim przez miejskichow tamtego kraju, on był uródkiem Sandomierzanin, z Urzędu powołania Biskupem Krakowskim, życie zaś kończył w Opatwie Jędrzejowskiej zostawszy Mnichem S. Bernarda, a zat m pisał Kronikę o swojej Ojczyźnie, i pomieszał oso-

Polskie, i Kroniki Czeskie równie go mieszczą w rzędzie panujących Osób w swoich Narodach, krytyka zaś dzisiejsza zakłada temu zupełnie zaprzeczenie. Srogi byłby postęp krytyki przeciwko tej pewności, że Krakus był na świecie. Krakow może być pewnością bytności Krakusa, ale mogła jego pogrzebu pod Krakowem jest niezawodną prawdą, gdy wieśniak mię-

---

*by panujące w Chrobacyi z osobami panującemi w Polsce, zmieszawszy Chronologią na którą nie najmiejcy przykładat baczności. Gdyby w wcześniejszych wiekach złączyła się Litwa z Polską, a kto pisał Historią, na ow czas miałbyśmy może w następstwie Lecha Mendakom, Zwi. buntow, Erdznicilow, Witenow, i innych Xiążąt Litewskich pomieszczonych.*

fzkaniec tamtey ziemi wskazuie  
palcem przez tyfiac lat i twierdzi,  
*tu leży Krakus*, nie może mieć pra-  
wa krytyka bez obrażenia prawdy  
zaprzeczać temu; rowna iest wiara  
literom, w piśmie zostawionym od  
Dzieiopisow, iako zakładom sta-  
rozytności wiążącey się z nieustan-  
nym podaniem ludzkim przez tyle  
wiekow. W tym zaś można zupeł-  
nie wątpliwości zażywać, żeby  
miał bydz Krakus panującym w  
Polszcze, albo w Czechach: bo gdy  
iest prawda, iż było Państwo Chro-  
bacyi, miało bydz za tym, że w tey  
Chrobacyi był Panem Krakus, był  
założycielem Krakowa, było mię-  
dzy Synami Jego Bratoboystwo,  
była Corka Jego Wanda, i Woyna  
z Rytigyerem, zwycieztwo tryumf  
i ofiara śmierci przez wrzucenie się



w Wiśle. Cała ta osnowa powieści w Kronikach naszych, po części filozofna w Kronikach Czeskich o Krakusie i jego potomstwie, może być powieścią prawdy nie należącą ani do Historji Polskiej, ani Dzieiow Czeskich, lecz gdy Chrobacya (jak zwyczaj na świecie w powodzeniu Państw) poszła na podział między Sąsiedzkie Narody, Polacy pod panowaniem Piastow zawoiowali głównieyszą iey część, i przeto dawnych Panow Przełożonych Chrobacyi, przyłączyli do swoiey Historji; a że Czechy dostały także znaczną część Chrobacyi, podobną omyłkę powiększając baśnie swoiey Kroniki, zmyślili panowanie Krakusa w Narodzie Czeskim. O podbicie Kraiow dawney

Chrobacyi , ostatnie najazdy od Czechow Ziemi Krakowskiej , za Miecysława I. i za Bolesława Chrobrego , są pewnością zawsze zaczepki wojny z Czechami , miały za cel zdobycie Krakowskiej Ziemi.

To przełożywszy o Chrobacyi daie się widzieć , że ta część Sarmacyi była udziałnym Państwem , czyli zaś ieszcze w odleglejszych wiekach to jest : przed opanowaniem przez Słowiaków ziemi Sarmackiej , czyli już gdy Sarmacya zaczęła byc Słowiańszczyzną , w tym nie można mieć jawney pewności , demysłać się zaś należy , że południowa Sarmacya musiała mieć swych Obywatelów świetlejszych , mając choć odległą , ale

przecię łatwieyszą sposobność przedstawiania z Grekami i z Narodami im Sąsiedzkimi, mając przytym i stan powietrza łagodnieyszy i ziemię urodzaynieyszą, tak w iey powierzchni, iako i w iey wewnętrznych kopalniach. (e) Dalsze zaś Kraie, gdzie pochylaia się pagórki pozostałe od gór Karpackich i otwieraią obszernie równiny (f) by-

---

(e) Soli kopalnia pierwszy była używana w tym Kraiu, niśli imie Polskie w Europie; podziemne kopalnie soli i swoią obszernością pokazują, iak wielu wiekom muszą bydź dziełem. Obszernie te uwagi rozciągnięte są w rękopismach Brascyusza Akademika Krakowskiego.

(f) Gdzie dąsłay Małogoszcz, równiny zaczynają się przez wszystkie Provincje Polskie, aż do brzegu Bałtyckiego morza.

ły Państwem Lassominu, i tam gdzie Gniezno. dawna Narodu Stolica. było panowanie Słowakow pod imieniem Polski. Pierwszy miał bydź Rządca Narodu Lech, i od niego niektóre Sąsiedzkie Narody (g) Polakow zowią Lachami. Wszystkie Kroniki Polskie wywod i początek imienia Polskiego zakładają od Lecha, twierdząc, że on z wroźby gniazd Orlich założył Gniezno, i Orła wyniesionego na powietrzu naznaczył za Herb Narodowi Polskiemu: czyli to ma bydź pewnością prawdy, lub też wymysłem chępliwey starożytności, ciężko się o tym dowiedzieć, ponieważ początki wszystkich powstałych Narodow okryte są baśniami; sa-

---

(g) Ruś, Tatarowie, Turcy.



ma Mitologia Egypcyan i Grekow ,  
 dała sposobność Rzymianom wy-  
 wodzić urodzenie Rema i Romu-  
 lusa od Marfa , a do wychowania  
 niemowląt , stworzyć przemocą do-  
 wcipu za mamkę Wilczycę. Podo-  
 bnym obrotem wymyśliła Francya  
 powstanie swego Narodu pokazując  
 od Wodza Markomira , udając , że  
 wieszczka nazwiskiem Alruna sztu-  
 ką czarnoxieżką pokazała mu po-  
 czwarę mającą trzy głowy , orła,  
 lwa i bufona , i że ta poczwara  
 powiedziała Markomirowi , iż iego  
 Narod zwyciężywszy te głowy (kò-  
 re oznaczały Mieszkańców dzisiey-  
 szey Francyi : założy Królestwo.  
 Litwa o wybudowaniu Wilna przez  
 Xięcia Gedymina, powiada, że wzię-  
 ła przyczynę ze snu tego Pana ,  
 który miał o żelaznym wilku i o

wilczętach wyiających w nim. Cze-  
chy wiele zadziwiających rzeczy  
piszą w początkowej swej Histo-  
ryi o Libusie i Własie, prawie  
zaś wszystkie oświeceniſze Narody,  
uſilowały Przodkow swoich prowa-  
dzić z Troi upadłej. Rzymianie  
od Eneusza, Kartagińczykowie od  
Dydony, Francuzi od Franka Sy-  
nowca Hektorowego.

Lubo zaś Mitologia, będąc bay-  
ką świętości Pogańskich, zamię-  
szała i przytłumiła prawdę Histo-  
ryi, jednakże ślady podobieństw  
rostrząsałąc krytyka, ma domyſły  
wspierające się na prawdzie. Na-  
rody nie znające Stworcy, a szu-  
kające Boga fanją potrzebą serca,  
wymyślały sobie B twochwaltwo;  
częścią z Planet, częścią z Zywno-

łow i inszych udziałow natury. Gdy się zaś trafił Maż iaki dobroczynca rodzaju ludzkiego, miała go potomność za Boga, i nazwisko iego imienia łączyła z iaką okazaną własnością natury. Tak Apollo, Febus, iest to samo co Słońce, Kastor i Pollux są gwiazdy, Merkuryusz, Jowisz, Saturn, Venus, Mars, są planety, a przecię to byli ludzie i osoby Panujące w Grecyi. *Izyda*, pod tym imieniem Egypcyanie czcili urodzaje Rolnictwa, dla tego, że *Izyda* pierwsza Królowa Egypcyan podała wynalazek zasiewow, albo że zwiększyła iego korzyści. Minos i Rada-man Sędziami są tamtego świata, że sprawiedliwie sądzili w Krecie; wszystkie więc Bogi byli ludzie dobroczynni dla ludzi, i szukając

Stworcy w stworzeniu człowiek ,  
 podzieliwszy części natury w Bo-  
 stwo , też rodzaie Bostwa przeniosł  
 na imiona i osoby ludzkie , i tak  
 błęd usiłując przystąpić do prawdy  
 rzetelney , nie mogąc trafić na  
 Stworcę , ledwo trafił na obraz i  
 podobieństwo jego. Jeżeli zaś z  
 pod cieniow Mitologii i wymysłów  
 lekkowierney starożytności ludzie  
 mogą dobywać pamiątki wielkich lu-  
 dzi , rozdzielając wymysły od isto-  
 tney prawdy w Historyi , czemużby  
 mieć Lecha bytność na świecie za  
 niepodobieństwo ? musiał ktoś bydz  
 na czele tej Epoki gdy zakładano  
 Gniezno , gdy w tej części Sar-  
 macyi zaczynano panowanie Sto-  
 wakow ; późno zaczęto pisać dzie-  
 ie Polski , iednakże naydawnieysi  
 Pisarze wspominają początki Polski



od Lecha, i żeby się nie poddać  
zbyt śmiałej krytyce, niechcę wąt-  
pliwości zakładać o bytności Lecha  
i o jego panowaniu nad Polakami.

---

---

### R O Z D Z I A Ł III.

*Damyślnie wyobrażenie Narodu Pol-  
skiego w Sarmacyi, po powstaniu  
Cesarstwa Zachodniego przez Karo-  
rola IV.*

**P**Rzypadki wydarzone między Na-  
rodami przemieniają sposób życia  
mieszkańców ziemi, i podają oka-  
zye zwiększenia lub też zmniej-  
szenia powagi, wziętości i znacze-  
nia ich, współczesney albo następney  
pamięci.

Zniesione Cesarstwo Rzymskie na zachodzie, przez Narody pólnocney Europy, na obalinach swoich wiele powystawiało Królestw, każda prawie Kolonia przeszłych Rzymian nabyła powagi Królestwa, Hiszpania miała Królestwa Gotow; Ostrogotow, Wyssogotow, Wyspy Brytanii opanowali Sasi; Gallię za Alpami Frankowie, Gallię z tej strony Alpow Longobardy, resztę Włoch, gdzie dziś Kraie Kościelne z niektórymi Exarchatami, należały do posłuszeństwa Cesarzow Wschodnich mieszkających w Carogrodzie. Francya dzisieysza była Królestwem potężnym, posiadającym wiele Kraiow Niemieckich, zostając pod panowaniem dobrych Królów, albo ich iednowładnych Namiestników rządowych, z tych to  
 nay-

naywyższych sprawców Francyi ,  
przeniósł się Dom Pipina z Urzędu  
Marżałka na Dostoyność Króla.  
Pipin był Oycem Karola W. Wiel-  
kość Monarchow, Zwycięzcow, Pra-  
wodawcow , i Filozofow jest to  
wielkość naywyższej Istności , któ-  
ra im bardziey zbliża osoby do na-  
miestniczey władzy swoiey na zie-  
mi , tym bardziey przeznacza ich  
sprawowanie i powodzenie dla u-  
szczęśliwienia lub ukarania Narodow  
i przeto wszystka wielkość przy-  
miotow cnot, talentow , dzieł , nie  
jest niczym więcey , tylko ten sam  
Stworca rządzący światem , i na  
tym świecie wyznaczający ludzi  
dla ludzi. Taki był Karol W. Król  
Francyi , który odnowił powagę  
Cesarzow Zachodnich Państwa  
Rzymskiego , w imieniu dostoię-

Rze: Część I. D

stwa, ale nie w wielkości Maja-  
 statu przeszłego tey Monarchii, od-  
 nowił darowiznę Rzymu, którą Oy-  
 ciec iego uczynił Papieżom (h) prze-  
 niośł mieszkanie do Akwisgranu ,  
 lecz Akwisgran nie mógł być na  
 miejsce Rzymu , wyrównywiącą  
 Stolicą Cesarzow. Miał Karol W.  
 chęć rozszerzenia Monarchii w krze-  
 szoney. Podbicie Hiszpanii pod pa-  
 nowanie Państwa Rzymsko Fran-  
 cuzkiego , było niepodobieństwem,  
 bo Narody Maurow już posiadły tę  
 ziemię, Brytania przedzielona mo-  
 rzem nie tak była powabną w żą-  
 daniu Karola zdobyczą , ale na to  
 miał wszystko przemysł , i wszy-  
 stkie usiłowania obrócił , aby Saxo-

---

(h) Bo donacyi Konstantyna W. I.  
 zydor Merkator jeszcze światu nie  
 obiawił.



nią pod swoje przyłączyć berło, i oświecić Religią Chrześcijańską. Uciążliwe wojny Karola W. z Sasami zdarzały łatwość Sąsiedzkim Polakom odkryć przynajmniej wiadomość swojego imienia między Narodami, łączyli się oni sprzymierzeniem z Sasami, a czasem w zapędzie wojny, naieżdżali Kraie Cesarzkie; bliskie Sąsiedztwo z Niemcami zaczęło podawać sposobność przystawania wielu rzeczy, przechodziły do Polaków pożyteczniejsze wynalazki w gospodarstwie rolniczym i jego sprzętach, przejmowała się wytworniejsza wygoda w potrzebach życia, stał się wymurowany za owych czasów Kościół Bogom Kraiowym w Gnieźnie, który po dziś dzień stoi

(i) wzmagala się potęga Polaków co raz przez nowe zabory Słowiańskich osad, przechodząc zaś w różne odmiany władza Kraju w owych odległych wiekach, zostawia trudność samym domysłom nawet, w jakim porządku Chronologii i w jakiej rodowitości Domów uważały można osoby panujące nad Polską, przez pomieszanie osób pomieszczono Dom Krakusa Panującego w Chrobacyi między Xiążąt Polki, podobną omyłkę Popiela panowanie i pożarcie od myśzów, z lin i dawnych Królów Sarmackich, udają za Xiążęcia Polskiego.

---

(i) *Jest dziś ten Kościół poświęcony pod tytułem S. Jerzego, widziałem go, i postrzegalem, że sposób murowania wcale różny ma od murów, któremi Polska napelniona jest od czasów Kazimierza W.*

Zastanowiwszy uwagę nad mniemanym przypadkiem Popiela, rozumiećby można, że był iakiś Król Sarmacyi tego imienia panujący bardzo w odległych wiekach, nie mający połączenia ani z Chronologią, ani związku krwi z Domem Słowackich Xiążąt rozkazujących Polscze, ale że wymyślała starożytność w wyrazach przypowieści niepodobnych wyobrażenia moralne, więc bayka o śmierci Popiela, i o myszach pożerających go, jest przypowieścią o jakimś Królu tyranie, ujęta podaniem z ust do ust ustawniczym, i to dało okazją, że ta bayka posiadała część Historji w dziejach pierwiastkowych Polski.

Wsparłszy się na tym mniemaniu, że Dom Krakusa Króla Chrobacyi,

jest daremnie położony w rzędzie  
 Xiążąt Polskich, i że panowanie Po-  
 piela niewiadomość wnieśli w li-  
 nią Przemyśława, czyli pierwszego  
 Leszka, z okazyi bayki nieustaią-  
 cey w gminie pospolstwa Sarma-  
 ckiego o Popielowych myszach ;  
 zdaje się, że po familii Lecha, i po  
 odmienionych tytułach Rządach pano-  
 wał Leszek, po którego skończo-  
 nym rodzie, nastał Dom Piaśta, a  
 o tym i pewnieyszą i dokładniey-  
 szą już mamy wiadomość w Histo-  
 ryi Narodu naszego. Wyniesienie  
 Piaśta Obywatela Kruświckiego,  
 na Tron Polski, człowieka ze stanu  
 ubogiego, utrzymującego swój dom  
 i majątek pracą w rękodziele Ko-  
 śłodzieia, nie jest wątpliwe w Hi-  
 storyi, bo imię Piaśta jest wyrazem  
 w Polskim języku po dziś dzień zna-



czącym tę część koła , która się obraca na Osi , a krew Piaśta , że panowała na tronie Polskim aż do Kazimierza W. i że się dopiero skończyła w Domu Xiążąt Mazowieckich , na Xięciu Janie i Stanisławie ostatnich potomkach tego wielkiego imienia , a nawet że każdego rodaka wymienionego na Tron podziśdzień nazywają Piaśtem , to są prawdy , których się nie należy dowodzić.

Jak się zaś dostał starożytny Pamiętnik podający wiadomość Rzepichy Xiężny Polskiej? wiedzieć trzeba , iż taki przypadek ziednał odkrycie iego: Gdy część Kuliaw weszła pod panowanie Pruskie , wyjeżdżając z tamtego Kraju niektórzy Obywatele , przeprowadza-

li swoje sprzęty, i w tym przewo-  
żeniu znalazłem ( znać że wypa-  
dle ) nad gościńcem Rękopismo ,  
zawierając Pamiętnik Rzepichy ,  
pod nazwiskiem : *MATKA KRO-  
LEWSKIEGO RODU* : pierwsze  
pisma tego wierze , wyrażały : że  
Olbracht Sekretarz Mistrza Krzy-  
żackiego , będąc na wyprawie prze-  
ciw Pogaństwu mieszkającemu w  
Ziemi Chełmskiej , opanowawszy  
Dom jeden w tamtym Kraju , pod  
falsą stojącą w komorze , znalazł  
tablicę nalepioną woskiem , i kilka  
kawałkow skurki cielecey żółta-  
wey , na której napisana była Hi-  
storya Matki Rodu Królewskiego ,  
i tę przepisał ; że zaś wyrazy da-  
wney Słowiańszczyzny , trudniłyby  
rozumienie czytającego , stosowa-  
łem w moim przepisywaniu do tłu-

maczenia się podług sposobu dziejszego, oswoieńszych dobierając wyrazow, i czasem terażniejszemi, czasem dawnemi usługując się wyobrażeniami.

---

#### R O Z D Z I A Ł IV.

*Rzeczchy Zony Piaśta Ród i Wychowanie.*

**U**Rodzenie według obrządku natury, wspólne jest wszystkim ludziom (powiedział jeden z najmędrszych Królów) pycha zaś uprzedzeniem miłości własney rozróżniła ludzi od ludzi. Herby, Genealogie, zaszczyty Imion, będąc nadgroda cnoty, pamiątką, zakładem i świadectwem o iey bytności w

społeczeństwach; nie przestają bydź  
oraz narzędziem wyniosłości chę-  
pliwey, zostając okazyą wyniesie-  
nia człowieka nad człowieka, z po-  
gardzeniem Świętych Praw równo-  
ści. Podrzucone całe prawie Kró-  
lestwo widzialney Natury pod pa-  
nowanie człowieka, ten Pan świa-  
ta, nie przestając na tym, co jest  
od niego niższego, co mu pozwo-  
lone do zażycia wymiarem spra-  
wiedliwości, rzuca się, aby podo-  
bne sobie, iestestwo podległym u-  
czynił, i przeto uwieczniając się  
chwałą (nie tą, która jest głosem  
cnoty, ale która jest chętlwym  
miłości własney uprzedzeniem) wy-  
nosić się chce nad siebie samego,  
poniżając i gardząc podobnym so-  
bie człowiekiem.



Nie miał tey wielkości, ozdoby i znaków Dom Rzepichy. Rodzice iey bez Szlacheństwa, bez Herbow, bez Imion Krwi, mieli nazwiska wspólne z rzeczami, które wydała ziemia, a z którą oni przywiązani pracą, najsćślejszy mieli związek. Zwali się więc nazwiskami roślin, albo zwierząt, np. *Gąsiorok*, *Olśzyna*, *Dąb*, *Nakoniczny*, *Szarzyna*, *Łopata*, &c. a zatem *Piaśt* i *Rzepicha*. Nie było świętey Religii Chrześcian, żeby przynajmniej od Chrzcicielnicy wziąć Imiona po ludziach *Pawła*, *Jędrzeja*, *Magdaleny*, *Ewy*, *Katarzyny*, *Annetki*, &c.

Lecz co można mówić o wewnętrznych darach Natury, toż samo twierdzić należy o masie krwi pły-

nącey w przeciągu wiekow, i na-  
 daiącey życie polskiemu. We-  
 wnętrz tey samey ziemi, po któ-  
 rey wierzchu chodzimy, może są  
 ukryte skarby kruszców, których  
 umiejętność kopalni odkrywszy, o-  
 trzy tysiące mil czyni ludzi, nie-  
 wiem czy szczęśliwemi, ale zape-  
 wne śmiałemi, łakomemi i praco-  
 witemi. Podobnegoż jest losu ten  
 sam strumień krwi, którego rodu  
 osoby były przez kilka wiekow wy-  
 rzutem i pogardą Fortuny. Skazani  
 na pracę, mięszając łzy i pot z zie-  
 mią, której powierzchnie przewra-  
 cają, łącząc siłę swoją z siłą by-  
 dła, aby żywność plodów rolnictwa  
 jedniącego korzystać majątku dla  
 pieszczochów fortuny, przystawia-  
 ła dostatek na wymysły w samych  
 zbytkach, w sposobach życia mięk-

kiego posilkującego rozpustę, u-  
 twierdzającego w próżnowaniu,  
 mnożącego zbrodnie, mierzającego  
 sprawiedliwość, przeszkadzającego  
 porządkowi i uszczęśliwieniu tegoż  
 samego ludu, który im pracą swo-  
 ią podaje te wszystkie bogactwa,  
 iakby niewolnik, co ręką własną  
 spaja żelaza na swoje kaydany. Z  
 tego to samego poziomego a pra-  
 cowitego rodu ludzi, może Opatrz-  
 ność przemienić w dostoięstwa  
 posiadające Trony, i zakładać ich  
 za głowy imion najsławiejszych,  
 same wyrazy nazwiska ich przed-  
 tym podłe i wzgardzone, okrywa-  
 iąc przez wziętość powagi, iakby  
 iaką świętość. Weźmy sobie na  
 uwagę tę prawdę: Piaśta jest czę-  
 ścią koła, nie jest w naturze nie-  
 mey rzeczą godniejszą od osi; Ko-

łodziey w Kruświcy nazywał się  
 Piaśt, od Piaśty dzieła swojego ;  
 został obrany Panem Kraiu, Dom  
 Jego panował Narodowi, dzieła i  
 sprawy tych Królów i Xiążąt za-  
 stępują większą połowę Historyi na-  
 szey, skończyła się ta świetność ro-  
 du i krwi Piaśta, nie stało imienia,  
 jednakże zostało nazwisko Jego  
 dla każdego rodowitego Polaka zo-  
 stającego Królem; każdy z wybra-  
 nych Królów zaszczyty swojego  
 Domu składa, a wstępuje na Tron  
 pod nazwiskiem Piaśta. Nachylić  
 więc myśl ku temu, aby sobie u-  
 czynić wyobrażenie urodzenia i  
 wychowania Rzepichy Matki tylu  
 Monarchów, Matki najzacznieyszey  
 krwi, płynącey kanałem wieków,  
 ozdobionej Bohatyrami, zwycięz-  
 cami, Prawodawcami Narodu, nie



jest to próżnym dziełem domysłu, utwarzając sobie iako najcnotliwszą osobę; bo gdy wymysły podchlebstwa zmyślają związki krwi z Osobami wielkimi bez żadnego połączenia prawdy w wywodach rodu, czemuż Matki pierwszej tytu Monarchów nie można sobie wystawić pełną cnot osobą?

Urodziła się Rzepichia w tym Miesiącu, który Słowianie nazywają Sierpień, pod czas którego było Święto Bogini Cerery u Greków, a u Słowaków pod nazwiskiem Bogini Ziwanney; nazwisko tego Bóstwa wzięto okazyą od poziewania, gdyż w tey porze Roku najkroćsza noc, nie daie wieśniakom wielkiego spoczynku, a przy pracy długiego dnia ciało nadmordowane

cierpi skłonność do poziewania. Urodzone niemowlę złożono na łono uboſtwa, proſtoty, i cnoty, nadano nazwiſko Rzepichy z ſamego przywiązania miłości Rodzicielskiej: Co za uczucia ſerca muſzą być Rodziców, oglądających pierwszy płód ſwojej miłości, podobne naſtępſtwo ſwego ieſteſtwa, i ſwojej właſności nabytej cnotliwą pracą, nadzieia przyſzłego ſzczęſcia rozrzewnia ſerce, zaſtępuje umyſł, a pieſzczoty duſzy i ciała obdarzają urodzone niemowlę bez wiadomości wzajemnej ſerca, z którego wyzuwa go niedoleżność ſłabey natury.

Mieli zwyczaj Słowianie, że mianowanie urodzonego potomſtwa odkładali do dałſzego czaſu; była to uroczy-

uroczystość Domu i obrządek ich Religii. Dzieciom męskiej płci w siedm lat, pierwszy raz postrzygano włosy. (1) Dla dziewczyn zaś nie było postrzyżyn, ale natomiast uwity wieniec ze wszystkich roślin kwitnących na ow czas, kładziono na głowę i nadawano stołowe nazwiska. Przychodziły do Słowiańszczyzny w różnych czasach coraz nowe nasiona polne i ogrodowe, iak zwyczaj w Kraiu rolniczym, i iak w późniejszych wiekach, Pomarańcze, Cytryny, Aluefy, i Ananasy, tak w owych starodawnych czasach, grochy, bo-

---

(1) Tak Praprawnuk Piaśta Mieszko urodzony ślepy odebrał widzenie wzroku przy obrządku postrzyżyn iako świadczą Kroniki Polskie.

by, buraki i t d. Właśnie przed urodzeniem Rzepichy z północnych Kraiów Niemieckich sprowadzono i rozmnożono roślinę Rzepaku, który zakwitnąwszy żółto ma w okrągłym ziarnie nasienie, a to wytłoczone daje olej ku różnym użytkom ludzi. Z okazji takiej nowalii Kraiowej nadano Matce przyszłej Królów imię Rzepichy, iako od rzeczy nowey i przeto samo od ukochanych Rodziców wziętey za imię ich Corki.

W pierwiastkach życia, kiedy dzieci są gośćmi w naturze, wstępują wyobrażenia rzeczy na umysł ich przez zmysły, iak przez bramy duszy, w ten czas co się widzi, słyszy, czuje, tego się doświadcza i do tego się przywiera. Takie pier-



wiaſtkowe wychowanie Młodzieży, robi człowieka że ieſt tych a nie inſzych zwyczajów, tego a nie inſzego ięzyka, a zatym tego a nie inſzego Narodu. Im zaś oſoby otaczające wychowanie dziecięcia zażywiają, wyſzukańſzym ſpoſobem potrzeb życia, kształt ſprzętów, pozor ich wytwornoſci zaſtanawia zmyſły dziecięcia, zanosi żądanie do ſerca poſiadania tego co widzi i poznaie, a że nie wſzyſtkich równym fortuna opatruie majątkiem, chciwość miota żądze, i udając cnoty a zażywiając niecnoty, ſpoſobi na dalſze życie człowieka do bezprawia w nieprawym nabywaniu zwiększenia ſwego majątku.

Rzepichy urodzenie wieſniackie i ubogie, nie pokazywało w

iey pierwiastkowej młodości, tyl-  
 ko szczerość, prostotę, niewin-  
 ność, otoczoną nędzą życia, przy-  
 braną w niedostatek wszystkich ro-  
 wno Sasiadow; glina, drewno, że-  
 laz, skóra, wełna, konopie były  
 widokiem iednostaynym w sprzę-  
 tach służących samey tylko potrze-  
 bie. Procz zaś rzeczy postronnych  
 napastujących serce chciwością na-  
 bycia, iest ieszcze w samym ie-  
 stestwie człowieka, osobliwie pod  
 czas iego młodości, okazya skaze-  
 nia cnoty przez obelgę wstydu.  
 [Mieszkanca Miast, pod których  
 wielkością obciążona ięczy ziemia,  
 po więkfszey części wyzuli swoich  
 Następcow z pamiątki wstydu, po-  
 wierzechowną przystoynościa nad-  
 gradzając tylko iego powinność.]  
 Chwała płci żeńskiey powinna bydź

nigdy nie rozdzielna od chwały  
wstydu, tego to przymiotu Natu-  
ry ludzkiej przez który rozgrani-  
czyła ją opatrność od reszty ie-  
stestw nabywających bytności swo-  
iej głosem urodzenia. Miłość i ro-  
skosz wytargowały u rozumney  
natury ludzkiej sztukę dowcipu na  
wyiednanie powabow namiętności  
naybliżzey i nayszkodliwzey przy-  
rodzeniu. Poezya, Muzyka, Ma-  
larstwo, Teatra, widoki są to wy-  
nalazki pod nazwiskiem zabawy, ze-  
psucia serca i ośmielenia go w skłon-  
nościach ogrodzonych wstydem.

Prostota domu Rzepichy, zaię-  
cie czasu robotą i pracą, surowość  
obyczajow i groźny dozor Rodzi-  
cow były warunkiem przeciw na-  
trętnym powabom roskoszy. Rolla

obdarzona ozdobami natury; młodość, piękność przy czerstwych siłach zdrowia, nie wyiednywała iey pochwał u młodzieży wieyskiej zatrudnionej pracą roboty albo łowów. Czas zimy, kiedy przyrodzenie zamyka urodzaje ziemi i ludziom przystawia, infzy rodzaj zatrudnien, kiedy Gospodyni przeczorna miarkuje zasob legumin w spiżarni, aby wystarczył potrzebom życia, kiedy długie wieczory, i wczesne poranki za pianiem koguta obraca na ustawienie krośien, aby wyrabiać przedziwa konopi na płótna, a nici wełny na sukna kwoli sporządzenia odzieży; roboty mieyscowe w ciepłej chacie przy wrzecionie i krofnach, trzeba było napełnić mowieniem o rzeczach.

Powieści baieczne u gminu polskiego są najcelniejszy zamiarem ich rozmów, opowiadają oni przypadki z samych niepodobieństw złożone, a z takim łatwowiernością przekonaniem, że im się wydać iakby opowiadali najistotniejszy prawdę; podział baiek jest w przypowieściach trojaki. raz ile zawiera powieść o Krolach złych i dobrych, i to jest wyobrażeniem Moralności, iey zachowaniem od Osob trzymających władzę i powagę nad ludźmi, która ma być wzorem i przykładem dla nich. *Drugi rodzaj* jest baiek o wyprawach wojennych, i to pokazuje Stan Narodów, sposób myślenia ludu w społeczeństwie. *Trzeci rodzaj* baiek jest o przypadkach z powodu miłości, i ten stopień opowiedania, wystawia Stan



serca człowieka, gdy nim włada  
naygłówniejsza żądza.

Rzepicha przedząc albo gręplując  
wełne, słuchała Matki opowiadają-  
cey przy robocie krosien przypo-  
wieść w Kruświcy zdarzoną o przy-  
padku Krola Popiela, iako ten Prze-  
łożony Krau zatopiony był w zby-  
tkach. pijaństwa i wszelkich rozpust,  
nie oglądając się ani na karę Bogów,  
ani na wyrzuty zgryzliwego sumie-  
nia, życie prowadził rozwiozłe,  
i rozwiozłość ujęta zwyczajem o-  
brociła się w nałog, nie miała za  
Jego rządów sprawiedliwość odby-  
tu, ale szczodrota podarkow, albo  
podszepety podchlebcow przemagały  
nad prawdą i słusznością; krzywda  
brała gorę a własność cudza cier-  
piała. Mowiła daley Matka Rze-

pichy z okazji postępów Popiela,  
iż Bogowie w cierpieniu grzechów  
ludzkich przypuszczają upadek w  
większe zbrodnie, aby się dopełni-  
ła sroższa miara ich kary; oto pra-  
wi, miał Popiel przyślowie zaży-  
wane miało przyśięgi *boday mię  
myszy ziadły*. Dziecię moje! strzez  
się uniesienia serca w gniewie takim,  
aby się posługiwać słowami o przeklę-  
ctwo, sprośna to jest złość wyma-  
gać kary na swego bliźniego, nie  
mogąc iey wykonać własnymi siła-  
mi, a tym wyrazem *boday* żądając  
iey uiszczenia. Człowiek w stanie  
gniewu takiego czyni się Sędzią na  
miejscu Stworcy, dając wyrok  
przeklęctwa, a wszechmocność Bo-  
gow chce mieć na miejscu kata,  
do wypełnienia swego złego życze-  
nia. Ten nikczemnych obyczajów  
Popiel, miał Stryków posiadających

Dzierzawy w Kraiach nadmorskich; mieli obfitość dostatków z dobroci ziemi i wody przy swoim przemyśle i staraniu; zażądał chciwy Popiel dobra swych Stryiów, zmyślił obłudnik chorobę. Rzepicho! wystrzegay się kłamstwa, kłamstwo jest przywództwem do wszelkiej zbrodni. Gdy się wieści rozeszły z Kruswicy o chorobie Xiążęcey, z pośpiechem odbywszy podróż przybyli Stryiowie; chytry Popiel udawał stękanie postawę chorego, czegoż obłuda udać nie zdoła? zmyśla ona czasem pobożność i cnotę, rzeczy całe sobie niewłaśne, czemuż nie ma zmyślić choroby, która jest własnością powszechną tak cnotliwych, iak i niecnotliwych ludzi. Zona Popieła była pobudką złości, i narzędziem do iey wykonania, bo my

kobiety będąc połową rodzaju ludzkiego tak w złym iak i dobrym; nie bardzo się damy wyprzedzić mężczyznom. Nasze poruszenia serca są żywsze i wszystkie jego uczucia tkliwsze. Owoż Popiela Zona zwodniczą postacią wśrzed troskliwości o życie Męża nie opuszcza niby ludzkości, przyimuie Stryiow, i każe dla nich urządzać ucztę. Przez świętość Bostwa Lelum Polelum powiadam ci Corko moja, żem nigdy w życiu moim nie widziała trucizny, którąby się złość usługiwiała; znaio me mi są tylko w godzinach te przyrodzenia szkodliwe przywary, atoli powiadano mi, i tom slyszala że gdy Oycowie nasi chodzili na Woyny do dalekieg gdzieś ziemi, iż tam są niezmiernie Miasta, a ludu w nich mnostwo

chowaiąc pod sercem zazdrości,  
zemstę i zdradę, dla obfitszego prze-  
stępstwa nie przestając na wido-  
mych narzędziach gwałtowney  
śmierci, iefzcze sobie wyszukali  
trucizny i iady, aby wŕzod ucztę,  
grzeczności, iedzenia i napoiu mogli  
sobie bydz iak zmiie, padalce i wę-  
że. Z tamtych to stron sprowa-  
dzona była trucizna do Kruświcy,  
truiąca razem i zdrowie zarażeniem  
ciała, i prostotę naszych obyczajow  
zgorśzieniem. Do tego przeciwnę-  
go przyrodzeniu sposobu obrocila  
się złośliwa Popiela Zona, namię-  
szała odrobin śmierci sprawuiących  
w napoiu i podała w kolej na po-  
częsną Stryiów. Rozgrzane wną-  
trznym ciepłem iady zaczynaia  
sprawować morzyſka, gorączka za-  
pala krew; pragnienie nieustanne



napoiu, wzdęcie gwałtowne żołądka, okrutne udrczenie, na koniec zżymanie się wszystkich sił, skończyło okropnym zeyściem życia Stryiow. Wystarczyło ielzcie re. szkę chytrości Popielowi; zmyślał tey śmierci, którey był złośliwym sprawcą; każe krzątać się około pogrzebu, lecz ręka Bogow ściąga zemstę tym bardziey przerażającą strachem, i okrywającą potomność pamięcią, im niezwyčajnieysza w swoim postępku. Umarłych Stryiów martwe trupy zaczy. nają się ruszać, niezmierne mno. stwo myszy wychodzi z nich, topogłowie poziomnego rodu, nap. pełnia Dom Xiążęcia Popiela, peł. ne ich są przyflonki, izby, komna. ty i łóżnice, rzucają się na twarz i na całe ciało Xiążęcia, Jego żo.

ny i dzieci natrętnym poskokiem  
przypadłszy gryzą, czeladź i do-  
mownicy nie mogą w odpędzaniu  
nadażyć, palą ogniem, leią wrzą-  
cym ukropem, wszystko uśliwowa-  
nie zostało daremne; nieszczęśliwy  
Popiel z całym swoim rodem wśia-  
dł na łódź, odpycha się od brzegu  
ziemi na Jezioro Gopło, nie i to nie  
pomaga przeciw gniewu Bogów.  
Myśli wzgardzone w naturze zo-  
stały naczyniem kary od sprawie-  
dliwych Bogów, został przez nich  
z Zoną i z całym swym Xiążęcym  
rodem pożarty Popiel.

Gdy tak rozmawiała Matka Rze-  
pichy, ogień na przylepie komina  
przygaszał bo nie stawało trzasków;  
powstałszy Rzepicha biegła na  
stragarz po łuczywo, Oyciec jej  
zaczął wołać: o!troźnie Dziecię

moie zażywacie łuczywa, bo go trudno dowozić, iak są nasze błota z oparzeliskami pod lasem choć się zdaie blizki dowoz, ale trzeba obieżdżać daleko, że niema grobli, ktora iak się zepsuła, tak rząd nie zatrudnił się dotąd narządzeniem iey. Bieda gromadzie gdy te potrzeby są zaniechane, którym człowiek pojedynczy nie sprosta, i gdzie trzeba wiele na to podeymować pracy; od ładu w rządzie powszechnym, ubogiego luda nędza zmnieysza się, albo powiększa. Matka Rzepichy odezwała się; prawni moji Mężu, muszą się w ten czas naybardziej gniewać Bogowie, gdy w gniewie swoim dają nie dobrych Rządców dla ludzi. Słyszałam powieść od moiey ieszcze Babki, że iakiś Król w dalekiej zie-

mi wziął sobie do głowy aby zawo-  
iował świat cały, bardzo mu się  
wiodło na wszystkie strony, obe-  
stał też Woyną, do naszych Sar-  
matow, przeszli Żołnierze iego  
przez Gory *Biełady*, na Podgorzu  
zabierali wszystko, Mieszkańcy  
naszego Kraiu rozpierzchnęli się,  
nie było komu dowodzić młodzie-  
ży, zbytni wczas i próżniactwo  
opanowało mieszkańców wszy-  
stkich, nieprzyjaciel był w Kraiu,  
a nie było Rządu i odporu, star-  
szych Sarmatow opanovała pycha  
i głupstwo, przyczyny nierządu i  
niewoli między ludzmi niezawodnie  
pewne. Uważayże moy Mężu, że  
opatrzni Bogowie wybrali człowie-  
ka niskiego rodu i ubogiego majątku,  
aby był Zbawicielem Ojczyzny,  
(m) zro-

(m) zrobił sztukę, poubierał drzewa na krawędzi jednego lasu w ubiory Wojaków blisko taboru nieprzyjacielskiego, a sam się zaczął w lesie z orszakami dobranej młodzieży. Słońce zeszło i promieniami swemi wystawiało podobieństwo widoku wielkiego wojska, przerażeni trwogą nieprzyjaciele w pomieszaniu zaczęli uciekać. Przemysław (bo tak się mianował owczowiek) wychyliwszy się z zasie-

---

(m) Kadłubek opisując Kronikę dzieł iow Polskich, zostawia w niej wiadomość dla potomności, iż pod czas Rządu dwunastu Woiewodów powrotnych nad Polską gdy ustał Dom Krakusa, że na ow czas Alexander W. przysłał Wojsko, które poraził Przemysław Złotnik, fortelem tu opowiadzanym przez Matkę Rzepichy.

Rze: Część I. F



ki leśney, wypadł z ludem utaio-  
nym, poraził Woysko nieprzyia-  
cioł, odebrał łupy, i wybawił swoy  
Kray, za co potym został Panem  
tego samego ludu, co był iego  
Obrońcą, lepiej było pod iednym  
Zwierzchnikiem Narodu, iak pod  
dwunastu Woiewodami.

Prawda, moja żono, powiedział  
Oyciec Rzepichy, bo gdy jest kil-  
ku Rządzców każdy ma osobną  
pychę, osobną chciwość, osobne  
trwonienie majątku, a zatym mię-  
dzy niemi niezgoda, kłótnie i Kray  
w nierządzie bez sprawiedliwości i  
bez ładu, gdzieby można przeie-  
chać pośmiele, trzeba obieżdżać  
dwie mile, nie masz grobi gdzie  
błoto, nie masz prawdy, gdzie za-  
radzają, nie masz słuszności w Są.

dach, nie masz obrony przeciw napści postronnych, nawet (co zgroza wspomnieć) Woiewodowie biorą podatki; aby byli zmiennikami Kraiu, i oni nas biednych, robaków, z nas mając wszystko, powierzaią nędzy, i sprawują niedolę, wygadzaiąc swoim wymysłem, coby powinni nadać wzor cnoty, bo ich Bogowie urządzili na to nad nami i opatrzyli bogactwy. Zdaia oni natomiast przykład ohydnych zbrodni z pogorszeniem i z podeptaniem cnoty. Zaczynają między niemi związki Małżeńskie iść w pogardę, rzadko który z kobietą wymieszka do śmierci; inakże bywały obyczaje naszych Sarmatów. Na tych rozmowach zaczęła Matka Rzepichy gotować na śniadanie barszcz z wędzonką

Baranią, i kapuścę okraszoną gęsim smalcem; Gospodarz się też obuwał, odziewał, i opasywał, wybierając się w drogę do Lasu po drwa.

---

## ROZDZIAŁ V.

*O dalszym wieku młodości Rzepichy.*

**P**Rzymiot natury ludzkiej roztropność i przezorność, jest najczęstszym darem od łaskawego Nieba dla pospolstwa wiejskiego, które my nazywamy nieoświecone i grubiańskie, wyręcza nim opatrność nauki i umiejętności posiadane od wyższych Stanów; ludzie związani pracą z ziemią, mają wia-

domości z doświadczenia nabyte ,  
 a podaniem nieustannym stwierdzo-  
 ne , przez które utrzymują potrze-  
 by w swoim życiu ; znają oni własno-  
 ści roślin i zwierząt , co u nich zastę-  
 puje naukę lekarstwa , bo praca u  
 ciężliwa , i życie zawsze w niej  
 nieustanne , nie wyrabia tyle poplą-  
 tanych chorób w ich ciele , iakich  
 doznają pieszczochy fortuny , gdzie  
 za wymysły i zbytki w przyrodze-  
 niu przymuszona jest natura mścić  
 się swoiey krzywdy . Nie mają na-  
 uk o obrocie Planet , o ruchu ciał  
 płynnych , znają iednak skutki po-  
 wietrza i wody , przewidują pogo-  
 dy , i przyszłe powodzie , znają się  
 na roście , kiedy przynosi zarazę ro-  
 ślinom , obroty cienia przy świe-  
 tle słońca , są dla nich pewnym  
 rozmiarem czasu , miasto Zegarow

i Kompasow. Mają przezórny rozsądek w pomiarkowaniu zażywania rzeczy; roztropny Gospodarz opatrzenie wyrozumie iak wiele mu wystarczy z iego zbioru, czym ma wyżywić swoją czaladź, i swojej pracy towarzyszkę, bydłę, aż do nowego, żeby go na przednowku nie uciskał głód: wyrachuje sobie opłatę podatku, potrzebę kupienia soli, nabycie gospodarskiego sprzętu, sprawienie odzieży i obuwia, a na to wszystko wystarczy mu kawał roli, ogród, chata, i praca dziesięciu palców. Wielu jest w Narodach najpierwszych osób posiadających obszerne włości? którzy chowają Rachmistrzów, Kasyerów, Szafarzów, Kommissarzów i ow niezmierny orszak Dozorców sprawujących dwoiakie dzieło: służyć



i złodziei, wystarczaż im na ich potrzeby ta wielkość dochodów? iako żywo; ledwo się w całym Królestwie znayduie kilkunaštu Panow, coby rozsądnie zażywali swojego majątku, wszystko trwonią nierozmyslnie wydatki, nowość odmienia postać rzeczy, przeinaczone w pozorach sprzęty zdaia się bydz główną potrzebą nabycia, bo są modne, a mody wszystkie są konwulsyami wymysłów i zeplutego gustu; zżyma się ferce żądaniem kupienia rzeczy modney, a co iuż opuściła moda, tym marnotrawstwo pogardza. Robią ustawiczne podroże do obcych Kraiow, rozrzucaiąc Przedkow swych prace, sprowadzaią do ubioru kosztowne pstrociny, wymysłne poiazdy, zaprzęgi, sprzęty ozdobne do ubierania Domow, a

żaden nie przywiezie naczyńia go-  
spodarskiego , którymby posolgo-  
wać w dźwiganiu siłę pracowitego  
człowieka. (n) Gdy zaś marnotra-  
wna rozrzutność zwiększa długi  
i przyczyni wierzytelow , w ten  
czas udują się do cnot i niecnot ,  
byle nie ustawać w wydatkach ; o-  
szukańtwa , podstępny , przewrotno-  
ści , pieniaćtwa , przeinaczanie wy-  
rokow sądowych , łączenie się z nie-  
przyjaciółmi Kraiu , .. przedawanie  
własney Oyczyzny , są skutkami

---

(n) Przybierają nad brzegami Wzistly  
ogrodami Palace , a nie pomyslą ,  
aby oczyścić tey pożyteczney rzeki  
brzegi z zaroślow , a tym sposo-  
bem żeby ciągnienie przeciw wodzie  
statkow od portu Morskiego wyę-  
czyły konie i woły , co dziś sami chło-  
pi nayokrutniejszą pracę podeymo-  
wać muszą

ich mniemanego oświecenia, umie-  
 ją siedmio językami mówić, a rzad-  
 ko kiedy rozsądnie pomyślą. Są  
 Panami przez powierzchowne po-  
 siadanie srebra, złota, kamieni i  
 iedwabiu, a w nieustannych swych  
 potrzebach, prawdziwemi nędza-  
 rzami, z czego oczewista wynika  
 prawda na widoku rzeczy doświad-  
 czeniu zasadzona, iż lepszy jest ro-  
 zum, rozsądek i roztropność, iak  
 nauki bez rozsądku. Przyśiąpmy  
 bliżey rozwagą, iaki zamiar uczy-  
 niła Opatrzność każdemu stanowi  
 w społeczeństwie ludzi; do Stanu  
 Szlacheckiego należy rządzić Kra-  
 jem, bronić onego i szafować w  
 Sądach sprawiedliwość, do wieśni-  
 akow należy sprawować rolnictwo i  
 pasterstwo utrzymywać; uważay-  
 myż teraz co się lepiey zachowuje

w dopełnieniu zamierzonego celu od Opatrzności. Ach! gdyby chłop tak się zachował w swym powołaniu, iak Szlachcie przy nabytych wielu językach i umiejętnościach, byłaby Polska nayuboższym Kraiem w majątku, tak iak dziś jest nayędznieysza w swym Rządzie.

Według zwyczajney Wieśniaków prostoty rostopney i rozsądney, miała wychowanie Rzepicha; uczono iey cnoty i przykładem w dopełnieniu powinności człowieka, prowadzono wzrastające siły rozumu i ciała stosownym rozsądkiem do potrzeb życia, nauczano ręczney pracy około ogrodnictwa, przędzywa, warzenia, pieczenia, szycia, zalecano ochędostwo, kaza-

no się wystrzegać próżnowania i  
kłamstwa; lecz te występki były  
oddalone przez miłość i poufałość  
ku Rodzicom, bo obawianie się  
Przełożonych wychowania, najbar-  
dziej dzieci sposobi do taenia i  
do zapierania przed nimi spraw  
swoich, osobliwie gdy jest popar-  
te powagą przykładu od starszych.

Życie wieśniaków ma dwa nie-  
szczęśliwe źródła skażenia oby-  
czajów, raz gdy od Ołtarza Reli-  
gia przemienia się w fanatyzm,  
drugi raz od tronu, gdy powaga  
Rządu obraca się w tyranię. Ta  
to podwojna świątynia Namieśni-  
czej władzy Stworcy na ziemi,  
została często nieprawości przyby-  
tkiem. Bałamuctwa zabobonów,  
wikłają siły rozumu, a nadstawia-



jąc powierzchowne uczynki, łatwe  
 nalogiem do wykonania, rozwał-  
 niają postępkę cnoty rozwalniającey  
 się w istotnych obowiązkach powin-  
 ności. W takim razie miłość własna  
 bezpieczniey sobie pozwala przestęp-  
 stwa, a natomiast przestając i zwo-  
 dząc się dopełnieniem powierzch-  
 wnych praktyk, i uspiwszy sumnie-  
 nie, rozumie że zastępuje jedno dru-  
 gim.

Tyrania zaś przewodząca nad  
 człowiekiem, depcąc Prawa jego,  
 uciskająca go w potrzebach obu-  
 rza serce rozpaczą, wystawia na  
 gwałtowne wydzierstwa cudzego  
 dobra, albo nastrecza upodlenie  
 nędznego życia w pijanstwa nało-  
 gach; nie wiem jednak kogo bar-  
 dziej obwinionym uznawać? czyli  
 tych co w prostocie serca stawczy

się łupem zabobonu i tyraństwa no-  
szą brzemie bezprawia, czyli tych  
co w swobodzie światłego rozumu  
i w Prawach wolności wykonywa-  
ją przestępstwa, a urągając się z  
cnoty, chcą mieć tryumf w zbro-  
dniach, które im przyswajają.

Zawsze był nędzny stan pospo-  
lstwa w Kraiach Słowiańskich, ie-  
dnak za czasów Rzepichy, był  
przynajmniej znośniejszy co do  
potrzeb życia, ziemia w swoich  
korzyściach zawsze litościwsza na  
rolników, niżli Rząd najwyższy  
Kraiu nad tą ziemią ustanowiony,  
a Religia Pogańska, lubo omylna  
przynajmniej nie krwawa i nie o-  
krutna w swoich obrządkach. Sło-  
wianie, nie zabijali ludzi na ofia-  
rę swym Bogom, i gdy zostawali

Chrześcianami, nie mieřzali krwi swoich Apostołów do tey wody, którą ich chrzczono, (o) mieli, ie-  
dnak w swoim Pogaństwie wyzna-  
czone uroczystości obrządkow kwo-  
li czci swych Bózków i własney  
zabawy. Ponieważ zaś każda Re-  
ligia będąc zamiarem przyszłego  
życia, powinna być prawidłem  
pomagającym do porządku w te-  
rażnieyszym pożyciu, z tego po-  
wodu i Religia Pogańska chociaż  
zawodna i błędna, miała przecie  
swoie niektóre ustawy zmierzają-  
ce do tego. Było obrządkiem Re-  
ligii Słowiańskiej, że Młodzie-  
niec doszedłszy lat ośmiu, po-

---

(o) Narody Słowiańskie przyjęły naj-  
łagodniejszy sposób Wiary S.  
i utrzymując się w Wierze najmniej  
cierpieli zamieszkań z Religii.

winien się być stawić w Świątyni  
Bogów Narodowych z zakrwawio-  
nym ośzczepem, którym zabił zwie-  
rza, i przyodziały jego skórą. Po-  
winien mieć wór zboża zebranego  
swoją pracą. powinien przyprowa-  
dzić cielca lub barana z swego wła-  
snego przychowania, i to wszystko  
ofiarować Bóstwu, prosząc pomo-  
cy Nieba o błogosławieństwo w  
potrzebach Ziemskich na dalsze  
życie.

Przychodził czas dla Rzepichy,  
aby uczyniła uroczystość pierwsze-  
go ukazania się przed Narodowym  
Bóstwem, urobiona była świeca z  
wosku pierworodney pracy nowe-  
go pszczoł roju, obwinięta wień-  
cem z latorośli Rzepaku, bielizna  
ze lnu cienkiego utkana ię ręką,

podobnie suknia zwierzchnia z wełny Jarzęcey młodocianych Jagniąt, sznurki obfzywające kroy szaty czerwony ufarbowany *Czerwień*, potykaczka z podobney urobiona wełny (p) i ozdobiona czerwonym pafem, na szyi miała bursztynowe ozdoby, nogi na podszawach drewnianych, taśmami włoczkowemi osznurowane, na głowie włosy w warkocze splecione, przybrane wieńcem, przetykane kwiatami, iakie w owej porze roku natura wydaie, kurcząt dwoie w koszyku, i latorośl tego drzewa w ręku, co go włafną ręką sadziła w ogrodzie.

W ca.

(p) Potykaczka to ieſt: nazwiſko ſpodnicy uſzywane u pſci Œeſkiej w poſpołſtwie, tak naziwane w niektorych Prowincyach po dziś dzień.



W takim odzieży przybraniu, Matka przyszła Królów, wybierała się szesnastego roku życia swojego na stawienie się w oblicze Bostwa z wyrządzaniem podziękowania za stworzenie, i prosząc o łaski Nieba na całe życie.

---

## ROZDZIAŁ VI.

*Rzepicha z Rodzicami przychodzi do Kruświcy, najpierwsze stawienie się iey do Kościoła Świętym Poświętym, podczas ofiar Narodowych, i wyrocznia ogłoszona ludowi o iey przyszłości.*

**O**Sada wsi, która była Oyczyzną Rzepichy, miała położenie nad brzegiem rzeki Noteci od Kruświcy odległa pięć mil. Nadchodziło Święto na początku Miesiąca

Rze: Część I. G

Maia Bożka nazwanego *Swistum*  
*Poświstum* (q); obchodzili Stowianie  
 uroczystością z dawnego podania  
 Sarmatow to Święto, ażeby wia-  
 try i wichry, powietrza gwałto-  
 wne, tudzież dżdże i grady Bożek  
*Swistum Poświstum* zatrzymywał,  
 chroniąc od szkody zasiewy ozimi-  
 ne i jarzynne. Kruświca dawna  
 Sarmacyi północney Stolica ozdo-  
 biona była Kościołem tego Bóstwa,  
 i ten Kościół był przybytkiem o-  
 beymującym obrządki uroczystości.  
 Nadszedł dzień zbliżającego się Świę-  
 ta: wybrali się Rodzice Rzepichy  
 do Kruświcy, była to pierwsza  
 pora dla ich córki pokazania się Bo-  
 stwu i obaczenia ludzi. Stowianie  
 mieli uczynek Nabożeństwa w tym

---

(q) *Swistum Poświstum Bostwo u Sto-*  
*wianow, to samo co u Rzymian i Gre-*  
*kow Æolus, Bożek wiatrow i wichrow.*

spofobie; że gdy szli do swoich Kościołów, zaraz za obaczeniem miejsca Świątyni, bardziej spiesznym postępowaniem odprawowali pielgrzymkę, chcąc pokazać tym ufłowaniem pragnienie uiszczenia swojej ofiary. Już w tym bieżeniu dało się widzieć wyraźniej Miasto Kruświca oczom Rzepichy; wielkość osady, mnostwo snującego się ludu, ciżba przejeżdżających Obywateli, wytworność ubiorów i pojazdów; wszystko to zaſtanawiało zmyſły, i wzmagalo ciekawość Rzepichy.

Położenie Kruświcy nad brzegiem jeziora Gopła, miało przyiemną poſtać swojej poſady; wyſypiane podniesioną ziemią wały, obſtawione były palami oſtro zacio-

fanemi, przegrodki z drzewa za-  
 ciętego w zamki dla wzmocnienia  
 niedostępu, na wierzchu miały na-  
 rzędzia do wyrzucania kamieni i  
 drzewa z przystawioną raz na raz  
 załogą żołnierzy; wierzchy domow  
 przechodziły wysokością Kościoły  
 Bogow i Zamek mieszkaniem da-  
 wnych Królów Sarmacyi półno-  
 cney. Na Podwalu były mieszka-  
 nia uboższych Obywateli, przy swo-  
 ich domach mieszczących sady i  
 gaie. Wszedłszy w Miasto na kra-  
 ju iednego przetwornego Rynku,  
 stał gmach Kościoła *Swiętym. Po-*  
*świętym* wystawiony w ośmiorog z  
 Modrzewa obciętego na cztery gra-  
 nia, dach niezmiernie wysoki, po-  
 magały ścianom dźwigać kolumny  
 wystawione w okrag Kościoła, przy-  
 sionek zaś czterema rzędami za-

stąpiły same swoją budowlą, wrota troiste do wniścia w przybytek, dla łatwiejszego ogarnienia wchodzącego ludu, w bliskości przystępu Kościelnego, stały niewzruszone ołtarze, ulepione z gliny, ozdobione darniem i kwieciem, i na nich ułożone stosy drew do odprawienia szczególnych całopalnych ofiar: przed samym zaś przyślonkiem Kościoła, było miejsce ofiary powszechney całego Narodu, i troynog, na który wstąpiwszy naywyższy Ofiaroczyńca, dawał ludziom wyrocznie przyszłości, i do tego stosował naukę około obyczajów. Wszedłszy do Kościoła na wielkiej podstawie wyrobioney z kamienia, widzieć się dał Posąg Bożyśzcza w postaci surowego Młodziana, przechodzący wię-



kfszością miarę przyrodzoną osoby  
 człowieka; od podstawy wznosiły  
 się obłoki i chmury, okrywające  
 większą część ciała Połagu zamie-  
 rzające się wichrami i gromami ku  
 ziemi; twarz Bożyłczya wyniesio-  
 na ku gorze nadętością policzków  
 mająca wypuszczać niepogody i  
 wiatry. Sciany Kościoła zastąpiły  
 i ozdobiły obrazy, sprowadzone  
 wielkim nakładem z Grecyi, które od  
 iednego z możnych Panów Sarmacyi  
 Południowej na ofiarę oddane, wy-  
 rażały we wszystkich częściach na-  
 tury władzę i dzielność wszechmo-  
 cnego *Swiśtum Poświśtum*. Na pra-  
 wey stronie wielki Obraz okazy-  
 wał wzrokowi, iak *Swiśtum Poświ-  
 śtum* wszedłszy w wnętrzności ziemi  
 i w iey przepaściach znalazłszy cia-

sne lochy, gwałtownym porusze-  
niem obala naywiększe dzieła ludz-  
kie na iey powierzchni; widzieć  
było wszechmocnością tego Boga  
wywrocony posąg Słońca, wysta-  
wiony w bliskości Koryntu cud nie-  
gdys nabawiający zdumiewaniem  
świat cały, leżał w roztrąconych  
sztukach ogromny bałwan, a gru-  
zy iego przykrył czas prochami  
ziemi, na której powstochodziły po-  
ziome rośliny, aby miały z niemi  
igrazkę *Zefiry*, ta to naydrobniey-  
sza czeladź *Wszechmocnego Świ-  
stum Poświstum*. Daley widać było  
wspierające się Wulkany, których  
ogniste narzędzia wymiata *Świstum  
Poświstum* przywalając niemi *Her-  
kulanum Pompeianum* i inne miasta  
nadbrzeżne *Tyryskiego Morza*.

Drugi obraz wyrażał, iak ten Wszechmocny Bożek ścisnąwszy w ręku Neptuna Trydent, zaśloniwszy chmurami oblicze Feba, nadawszy wichrami powietrze, przewraca zaburzeniem Morza. Widać było w nawałności statek Argonautów, i w dalszey odległości błądzącego łódź Ulisseja, pomieśzaną i rozpuszczoną flotę Eneajza a oraz i insze okropne wydarzenia żeglugi.

Na trzeciej ścianie na przeciw sławnego Posągu zawierał obraz widok ziemi Sarmackiej, pokazywał się rozległy Kray ozdobiony Miastami i osadą Wsi, przedzielony rzekami, i zaroślą Lasow, przychylne Bożwa Cerera, Pomona i Flora stały na ulubioney sobie zie-

mi *Swistum Poświstum* wichrami  
na wierzchu ziemi zrywał kłósty  
wieniec Cerery, zaplakana Flora  
była w rozpacz po utracie kwieści-  
stego wieńca, Pomony powywraca-  
ne i owoce poroztrącane z koszy-  
kow. Dwa Chory we frzodku Ko-  
ściół wystawione, dźwigały orsza-  
ki młodzieży śpiewakow z obojey  
płci, śpiewaniem dobranych głosow,  
i przeplataniem pifczątek, uwielbia-  
jąc moc *Swistum Poświstum* w pie-  
śniach dały się słyszeć: iak ten Bo-  
żek iadącemu na pracę wieśniako-  
wi w oczy sypie ostrym wiatrem  
frony i deszcze, iak obrywa nad  
domem ubogiego Kmiotka strzechę,  
iak podczas Woyny, gdy zayrzy  
w oczy Marłowi, łatwą mu do  
zwycięstwa pokazuje drogę. Pod-  
czas tego głosu śpiewakow, lud

składał modlitwy do okrutnego  
 Bożka, ofiary prywatnych za po-  
 średnictwem ostrego żelaza szły  
 w ogień na całopalenie, a najwyż-  
 szy Osiaroczyńca w poważne ubra-  
 ny stroie, swemu Urzędowi nale-  
 żące, wychodząc przed Ołtarz Na-  
 rodowej Ofiary, wstępował na  
 troynóg dla zwiastowania wyroków  
 Nieba ziemskiemu ludowi. Prze-  
 powiadał im żyzność niektórych  
 zasiewów, które miały mieć z wię-  
 kszym plonem korzyści, dlatego, że  
 były zasiane w czasie przyjemnym  
 dla *Swistum Poświstum*, o innych zaś  
 twierdził, że nie dadzą pożytku, roie-  
 nie się pszczoł obiecywał obfite, i że  
 mu nie będzie przeszkadzać sota-  
 mi i wiatrami Bożek szkodliwy.



Stała w Obliczu Ołtarza Rzepi-  
cha zadziwiona widokiem rzeczy  
nowych i zaięta czią okropnego  
Bostwa. Daley Ofiaroczyńca napu-  
szczony wiadomościami przyszłych  
Rządow Opatrzności, został w po-  
stawie martwego; oczy odmieniły  
swoy wzrok, pierśi wzdęte, ręce  
wykrzywione, usta otwarte; i w  
takiey postawie zaczynał przepo-  
wiadania chrapliwym ale ogro-  
mniejszy nad naturę głosem;  
„ Ludzie mieszkający ziemi Sarma-  
„ ckiey między wami wszrod czoł-  
„ gaącego się pospółstwa stoi Ma-  
„ tka Krolów, przeznaczona od  
„ Nieba. Piąty Następca ze Krwi  
„ iej odbierze od natury przyro-  
„ dzone światło, a nadprzyrodzo-  
„ ne wprowadzi dla swego Narodu.  
„ *Swistum Poświstum* utraci uwiel-

„ bienie swoje, nie będzie go lud  
 „ wyznawać Bogiem, będzie go  
 „ tylko poznawać przyrodzenia  
 „ własnością, ieden Stworca natu-  
 „ ry, iedna naywyższa istność o-  
 „ świeci rozumy, żeby dzieła iego  
 „ niewybieirał człowiek śmiertelny  
 „ na mieysce iego samego, lecz  
 „ *Świśtum Poświśtum* wyzute ze  
 „ czci Bośtwa, pośtawione w rzę-  
 „ dzie natury stworzoney, nie  
 „ przestanie iey być przyrodze-  
 „ nia przymiotem szkodliwym.  
 „ Nastąpią te wieki, gdy przypa-  
 „ dek nastreczy rozumowi ludzkie-  
 „ mu wynalazek do zażycia saletry,  
 „ siarki i węgla razem zmiesz-  
 „ nych, i napchanych w kruszec że-  
 „ laza, że w ow czas ludzie miaſto  
 „ *Religii* dla Bożka *Świśtum Poświ-*  
 „ *śtum* zwiększą rozumem iego wła-

„ dzą i okazalszą moc, połączą go  
 „ z gromem Perkuna (r) i wysta-  
 „ wia inſze naczynia Woyny, ina-  
 „ kſze, oney ſpoſoby. Wy! lu-  
 „ dzie ſmiertelni co teraz z wa-  
 „ ſzych przychowkow czynicie  
 „ ofiary temu Bożkowi z powodu  
 „ Wiary, w przyſzłości wieków  
 „ waſi Naſtępcy, będą dawać po-  
 „ datki na Magazyny ſaletry, ſiar-  
 „ ki i na ſprzęty nieprzeliczone  
 „ których ſztuka wyciągać będzie  
 „ ſprężyſtości powietrza w tylu  
 „ ſtrzelbach i machinach woien-  
 „ nych. Nie będzie Bogiem *Swi-  
 „ ſtum Poſwiſtum* ale będzie hała-  
 „ ſem Woyny, będzie okrutną za-  
 „ bawą millionowym Woyskom,

---

(r) *Perkun był Bożek w Ruſi i w Pru-  
 ſach, którym oznaczali rozumienie  
 piorunu i gromu.*

„ Jego rękami wrzucone bomby i  
 „ kule do Miast obedną z wolności  
 „ mieszkańców ; albowiem prze-  
 „ wrotni Ministrowie Krolów, pod  
 „ pozorem potrzebney obrony  
 „ twierdzem postawią w nich za-  
 „ łogi Zolnierstwa, ziemia w ow  
 „ czas doświadczy że *Swistum Po-*  
 „ *swistum* choć nie będzie Bogiem,  
 „ ale zawsze będzie okrutnym w  
 „ naturze przyrodzeniem, a im  
 „ bardziej go ludzie poznaią natu-  
 „ rą, tym go szkodliwiej zażyją  
 „ na swoje nieszczęście „ Na tym  
 „ skończył wroźbę swoję wieszczek;  
 „ a lud, szemrząc o tey niezwyčaj-  
 „ ności, zaczął się rozchodzić z Świę-  
 „ tyni. Po uczynionych ofiarach  
 „ zbierała młodzież pozostałe węgle,  
 „ biorąc ie na rozmnożenie ognia  
 „ świętego, przy którym wyrabiano

na wsiach igrzyska skokow i tan-  
cow. (s)

Rodzice Rzepichy udali się na  
Przedmieście do swojej Gospo-  
dy dla odpoczynku i posilenia, a  
po Mieście wróżba przepowiedzia-  
na o przyszłej Matce Krolów, ro-  
znozając nowiny i wieści zajmowa-  
ła uszy, umysły i serca. W ka-  
żdym posiedzeniu dopytywano się,  
w jakich wyrazach było przepowie-  
dzone proroctwo, wszyscy iedno-  
stajną pamięcią objawszy słowa  
wyroczni, powiadali: między wami  
wszrod czolgaiącego się pospolstwa pra-

---

(s) Jest po dziś dzień ziewczazy nie-  
dzy wieśmakami po niektórych Pro-  
wincyach Polskich, że te ognie palą,  
przy nich spiwają; skaczą, i tę za-  
bawę nazývają Sobudką.



*cą swoją po ziemi, jest Matka Kro-*  
*low. Na różne rozumienia poszła*  
*ta obietnica Nieba: wieleż to Osob*  
*w płci żeńskiej stołowało miłości*  
*własney obrotem te przyrzeczenia*  
*dla siebie? Matrony mądrone w do-*  
*statki i w dostojęstwa, zwracały*  
*dla siebie powodem próżności i py-*  
*chy wyrocznią ogłoszoną. Myśla-*  
*ła jedna, ja mam bogactwa, za-*  
*cność urodzenia, nie przestarzałe*  
*wdzięki, więc mogę mieć łatwą*  
*nadzieję, że to dla mnie Niebo*  
*przyrzekło. Druga zaś myślała,*  
*ja mam zacność urodzenia, i prócz*  
*tego urody wszystkie powaby,*  
*przy owych co większa przyspo-*  
*bionych przymilenia wynalazkach,*  
*mnie wszystko młodzież hołduje*  
*miłością i grzecznością, więc to*  
*wszelkiego szczęścia proroctwo dla*  
*mnie*

mnie dziedzictwem należy. Inſza  
 zaś, która niezbyt oszczędnym w  
 przyſtoyności ſprawowaniem ſię,  
 umiała zwiększyć majątek, prze-  
 chodząc z potrzeb życia aż do zby-  
 tków, zalotnym duchem uſaiąc  
 dotąd zręczności umizgów, pod-  
 chlebiała ſobie, że ją wyznaczyły  
 Nieba za Matkę przyſzłych Krolów.  
 Obłudne i przywiązane nałogiem do  
 zabobonow Niewiaſty, potępiające  
 obmową wſzyſtkie pokolenia ludz-  
 kie, umiejąc cenić miłośćią wſiwną  
 pozory cnot, to ieſt iſtotną hipo-  
 kryzyą, rozumiały, że czyniło Nie-  
 bo dla nich poduſałe zwierzenie ſię  
 wyrokow ſwoich. Na reſzcie te, kto-  
 re pogardzały wſtydem, którym  
 przytepiſiona krew rozpuſtą i wie-  
 kiem, zabroniła już rumienić ſię  
 twarzy, i którym reſzta zgryzoty

sumienia wyraźnie przeskadzała  
 stołować proroctwa do siebie , ta-  
 kie osoby przynajmniej resztami  
 pozostałemi miłości własney ( bo  
 ta nigdy próżnująca nie jest )  
 obiecywały sobie u przyszłej  
 Matki Krolów nadskakiwać pod-  
 chlebstwami , robić podstępny ,  
 plotki , szalbierstwa , promowować  
 przewrotności dowcipem , szukać  
 zyskow wiadomemi drogami swe-  
 go podłego serca ; takimi i tym  
 podobnemi nadziejami zarzucona  
 była płeć żeńska , mordując się  
 ciekawością , niespokojnością , za-  
 zdrością i inżemi serca uczuciami.  
 To pokazuje że objawienia wszy-  
 stkie pochodzące od Nieba czło-  
 wiek zwykł mierzyć skłonnościami  
 miłości własney. Gdyby by-  
 li przystąpili zaraz do roztrzą-

śnienia wyroczni uczynionej ,  
 znaleźliby ze to proroctwo, musia-  
 ło być o iakiey dziewczeczce wieśnia-  
 ckiego rodu , która troskliwością  
 takiego przeznaczenia zapewne so-  
 bie nie mordowała głowy ; lecz  
 gdzie pycha , próżność wyrządza-  
 jąca uprzedzenie na umyśle mogła  
 pozwolić na to , aby ten Stan miał  
 być wyznaczony do naywyższe-  
 go dostoięstwa , który jest okryty  
 pogardą i nędzą , umie iednak ła-  
 skawe Niebo odkrywać tę zasłonę  
 pychy , głupstwa , i ztąd pochodzą-  
 cey miłości własney dopełniając  
 uiszczeniem przeznaczenia swoje.  
 Rzepicha będzie Matką Krolów mi-  
 mo niedołężność swoiey fortuny ,  
 mimo nędzę majątku i mimo niskość  
 urodzenia , ale nie mimo świętość  
 cnoty , która powinna być zawsze

pewną zasługą nadgrody, bo nie-  
małz rodzaju szczęścia, którego by  
cnota nie była warta.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Rzepicha powraca na wieś z Kruświcy  
po uczynionych Ofiarach, rozmowa iey  
z Matką, i krótka wzmianka o sposobie  
życia obozey pici na wielkim Świecie.*

**P**ierwszy widok Miasta Stołę-  
cznego i w nim wielkiego Świata  
na umyśle i pamięci Rzepichy zro-  
bił rozmaitość wyobrażenia w za-  
dziwieniu i ciekawości, nie sprawu-  
jąc jednak ani chciwości żadney  
ani utyskiwania że ją dola fortuny  
i niskość urodzenia odsunęła od po-  
siadania tych rzeczy, którym się  
przypatrowała, i które ze wszy-



stkich miar były dla niej nowością. Dotąd niewinność obyczajów i sposob życia w prostocie czynił w iey sercu przywiązanie do rzeczy zwyczajniejszych w zażyciu wiejskiego Stanu. Bawiły ją dzieła, roboty rąk własnych, lubiła kwiatki swojego zasiewu, latorośle swojego sadzenia, kroliki i gołębie swojego przychowku, niedbała o skrzętnie zabiegi w przypodobaniu się młodzieży męskiej, bo pierwsza młodość przyciśniona pracą i nędzą, jeszcze iey nie odkryła powabow miłości, i prawie w tey płci piękney nieoddzielney nigdy od prożności, były iednak najpierwsze poruszenia (ponieważ była dziewczyną) lubo bardzo słabe, powstającey chęci przypodobania się; umywała często twarz wodą zbie-

raną z ranney rosy , odmieniała  
 bieliznę , częstała włosy , spłotłszy  
 warkocze , czasem po trzy razy  
 odmieniając inaczey ich związanie,  
 przybierała się w święta wieńcem  
 z dokładnieyszą pilnością staraąc  
 się o iego uwicie, przestrzegała że-  
 by która równianka kwiatow nie  
 była zawita w wianku krzywo, sze-  
 ptała sobie przy ubieraniu głowy ;  
 lepiejby było złączyć szałek z stokro-  
 cią , iak z gwoździkiem, ... ; zdaie  
 mi się że lepiejby było róży czer-  
 woney iak białey, .... tam widzia-  
 łam u Konopki moiey sąsiadki nar-  
 cyzy, nie śmiem iey prosić, a by-  
 łoby piękną rzeczą, żeby ich mo-  
 żna dostać. Takı był sposob my-  
 ślenia Rzepichy przy przenoszeniu  
 się z wieku dziecinnego na wiek  
 Dziewiczy ; Matka iey, która przy

zupełnym rozsądku znała się na sercu ludzkim, wiedziała, że przyfady młodzieży są podrzeźnianiem tego samego co przedtym czynili starzy. W kilka dni po powrocie z Kruświcy zaczęła pytać Corki, iak się wydawała w oczach iey, rozumu i serca Stolica Narodu z swoim wielkim światem? Rzepicha w otwartej niewinności i prostocie zupełnej powiada: Moia Matko! ia pierwszy raz widziałam w takim mnoſtwie ludzi, i w ich okazały wielkości: ta rozmaitość Stanow. nie pokazuje mi ani szacunku ich szczęścia, ani zrzedł powinności, ani związku iaki mają z cnotą, i przyznam się, żem się pozostała o wszystkim w moiej pierwszej niewiadomości, a com widział, przeſzło przez zmyſły iakby iaka mara

łudząca, widokiem we śnie, lubo  
 było prawi kilka osób młodzięzy z  
 iakąś natrętną śmiałością mówią-  
 cych ziemną: jeden z nich powia-  
 dał mi, że m piękna i młoda, drugi  
 mówił mi, że m mu się podobała,  
 trzeci pytał się, gdzie mięszkam i  
 prędko wyidę z Miasta, czwarty  
 dowiadywał się odemnie, mamli was  
 Rodzioow czyli też jestem sierotą,  
 piąty radził mi służbę iakąś w Mie-  
 ście, i dołożył, że jest szkoda iż taka  
 Dziewczyna zostaie na ustroniu  
 wieyskim; w tym Matka Rzepi-  
 chy zapytała się: moie dziecię cożes  
 im odpowiedziała na to? Ja moia  
 Matko nic nie rzekłam, tylkom się  
 zaśromała wstydem, i oczy ku zie-  
 mi spuściła, bo i tych mężczyzn  
 szaty i ubiory były mi niezwyčajne;  
 i mowa ich lubo podchlebna, prze-

cięż w sobie miała jakąś ośmielającą  
zuchwałość, ja w moim ubo-  
stwie i prostocie nie znam się na  
tym, ieżli w Miastach kobieta jest  
zachością rodzaju ludzkiego więk-  
szą od mężczyzny, czyli też jest  
zamiarem wzgardy, ochydy i zwo-  
dzenia przez podchlebstwa. Tegom  
się napatrzyła równo z zaczętym  
życiem, że wy rodzice życie raz  
na raz w iednakim związku, lubo  
każde z osobna pełni powinności  
w pracy, swoiey płci przyzwoite.  
i w takim sposobie daliście mi wy-  
chowanie w pierwiastkowym dzie-  
cinństwie, przykładem i potrzebą  
Stanu, w jakim mnie pomieścili o-  
patrzni Bogowie. W tym mieu-  
scu zaczęła opowiadać iey Matka;  
Bogowie stwarzając naturę czło-  
wieka w dwoiakiey płci, zaraz ie-



dney do drugiej przeznaczili skłon-  
 ność, i ta powinna być zami-  
 rem Małżeńskiego pożycia; powa-  
 by rokoszy są poprzednictwem do  
 tego tak, iak kwiaty oznacza-  
 ją przyzłe owoce roślin: ieżeli  
 miłość, ta królująca władza nad  
 sercem, trafi na osoby kochankow  
 mających wzajemne przymioty  
 cnot, procz zaletow powierzcho-  
 wnych w gładkości i okrasach o-  
 zdoby, na ow czas serca złączone  
 pożyciem Małżeńskim (lubo zni-  
 knie pierwszy zapęd miłości owe-  
 go z gwałtowną zrzędą przywiza-  
 nia, bo ta miłość nie jest nic wię-  
 cey, tylko słodkie do ozaśu odu-  
 rzenie) będą mogły utrzymywać  
 wzajemną uprzejmość w spoko-  
 yności umysłu, i tego zapewne wy-  
 starczy im aż do śmierci. Ode.

zwała się Rzepicha ; a nuż żona  
 będzie cnotliwa i dobra , a mąż  
 którego z miłości dostała , będzie  
 pełen przywar , których ślepa żą-  
 dza lubienia swoim przewodem  
 nie dopuściła poznać ? na to jej  
 odpowiedziała Matka z westchnie-  
 niem: ach! Rzepicho , twoja mło-  
 dość ma w przyszłości twoiego  
 Stanu wiele z pogrozką niebespie-  
 czeństwa. Wy młode Panienki ,  
 jesteście iak pszenica , która po-  
 wschodziła pięknie , podrosła , zie-  
 leni się , każdy ją chwali , Gospo-  
 darz nadzieją liczy korzyści plonu ,  
 przyszedł czas zawięzywać kłosy ,  
 aż miasto ziarna , zaśnicila się psze-  
 nica. Takie jest podobieństwo wa-  
 sze Obywatelki młodości i piękno-  
 ści w naturze ludzkiej ; wychodzi-  
 cie na świat , który z was kontent,

i wy z niego nawzajem. Własna miłość młodzieży męskiej szafuje tysiącami podchlebstwa, przyjęte zwyczajnie w społeczeństwach ludzkich, choć obrażają skromność pod nazwiskiem zwyczaju powszechnego, poparte przykładem drugich utrzymują się. W tych okazyach, albo się obrazi cnota i dobra sława, która jest kwiatem cnoty, albo się poydzie za mąż złowiwszy się w siłę biedy nieustannej aż do śmierci. Miłość i rokosz strawi czas i w Mężu zostanie się poczwara obyczajów, które niecierpliwość nieszczęśliwej żony powiększać będzie. Jeszcze to mniej uważać należy w stanie wieśniackim, ponieważ tych ludzi rodzaj poziomy przywiązany pracą do ziemi, nie, tak w pożyciu swoim pokazuje

skazone zbrodniami i zgorzleniem,  
niesforne stadła Malżeńskie (s)  
Trafi się że chłop porywczy do  
gniewu nazłorzeczy, naprzeklina,  
czasem wytłucze żonę, osobliwiey  
ieżeli jest pod czas gniewu Męża  
świegotliwa, przecież się na tym  
tylko skończy. Nie maż u nich  
rozwodow, nie maż zemsty w mi-  
łości, nędza i praca życia załłoni-  
ła te przestępstwa natury ludzkiej  
w gminie pracowitego ludu, a na-  
tomiał dostatek, wymyśły życia,  
próżnowanie, przesądny sposob my-  
ślenia o zachości urodzenia wypro-

---

(s) Pospolstwo wieyskie po Naro-  
dach podpada przywarom ulomney  
natury, iednakże z poroienaniem  
Miaśt, i w stosunku swoiey mnogo-  
ści, nie tak się trafiaią częste w po-  
gorzzeniu wyrządzania.

wadził te nieprawości do Miast. Miasta główne, przybytki wielkości świata, są siedliskiem występku i zbrodni, a iako na miłości porządnej i w niej wierności zawisł rodzaj ludzki na ziemi, aby kanały krwi płynącey wiekami nie zmaciły się pomięszaniem, tak w Miastach przewrotna w miłości rozpusta, utrzymuje wszystkie rodzaje grzechow, rozpusta wykorzeniła cnoty, wygasła Religia, rozrzućnością straciła majątek, zniszczyła zdrowie i siły ciała, poprzeraiała młodzież na jakieś poczwary w społeczeństwach ludzkich; ten wielkiego rodzaju Panicz, czem on jest w oczach prawdy? jest to nędznik w majątku, w zdrowiu, w sumnieniu, w sławie, nie mający nic więcej, tylko imię świetnego rodzaju, i mo-



że (za co nie zawsze zaręczyć można) krew Przodków swoich płynącą w żyłach tego ciała, które jest przybytkiem jego nikczemney duszy.

Kobiety, ta druga połowa rodzaju ludzkiego, mieszkające w Miastach, są łupem próżności zajęte skrętnym zabieganiem w zalotnych przypodobaniach, tym napętniają dni życia, żeby im podchlebiono rozprawiając rzeczy przyjemne i łagodne z pieśzczotami nieustannemi. Podług praw przyrodzenia nie maż w naturze Kobiety, ani szpetney, ani piękney, tylko, która się komu podoba, lecz w Miastach osoby płci żeńskiej bogate, wymyślne, pełne próżności i prożnowania, których całe zatrue-

dnienie jest na tym, aby się bawić albo nudzić, mają żądania serca swojego tak posunięte, że chcą być kochane od wszystkich przeciwrotną miłością, i chcą być piękne na zawsze. Jaka zazdrość nie żyłma serce zalotnicy, która onegdy od osoby z najpierwszych krajowych Dostoieństw odbierała przyjemności oświadczenia; nastąpiło posiedzenie nazajutrz, był tenże Pan, ale już z kim innym się bawił, ach! co za nudna zabawa w całym umyśle następuje z tego przypadku; przychodzą godziny ubierania się i wyiechania na biesiadę, z jaką wytwornością urządza się ubieranie wdzięków, żeby zawrócić głowę? Zaden wódz nie zwyknie z większą uwagą i pilnością swojego Rycerstwa do boju, jak

lak zalotnica układa ozdoby swo-  
iego upiększenia i sposoby przy-  
milenia się, aby zamierzoną zdo-  
bycz przygarnąć. Gdy na tym  
śchodzą dni życia napelniające lata,  
gdy pomnożony wiek sprowadza  
starość i opuszczenie od wszystkich,  
już się tajemnica lat obiawiła, czas  
dziełem rąk swoich poukładał mar-  
fzczki przy oczach, czoło pokry-  
ślił, w oczach gasząc czute spoy-  
rzenia, zaczerwienił powieki, zęby  
przyśypał próchnem, dopiero wten  
czas wieczne nudzenie nastaje, i pa-  
stwi się udręczeniem spokoyności;  
nie można w ow czas niczym na-  
pełnić serca; zabawy wielkich Miast,  
muzyki, widoki teatrów, prze-  
jażdżki, ogrody, wymyślne w  
sprzędach Pałace, dostatki i dosto-  
ieństwa, wszystkie te powaby drę-

czą pamięć zalotney staruszki, bo nie dla niey May zieleni drzewa, i zioła ozdabia kwiatem, nie umie serca zarządzeniem domu, bo nie przywykła do tego w całym życiu, nie uda się do doświadczenia cnoty, bo tey tylko uroienia widziała w czytaniu młodo-moralnych Xiążek, a zatym zostawszy łupem dziwaństwa, wzdycha, płacze, śmieie się, kocha, nienawidzi, chce i niechce, wszystka nie-spokoyność jest stanem iey naturalnym, przejeżdża się po świecie porzuciwszy Oyczyste Kraie, pielgrzymuje od Narodu do Narodu, od Stolicy do Stolicy, szukając tey części ziemi, gdzieby starość w Królestwie roskofzy i próżności, nie była zakazanym towarem. Tak rozrządziła. Opatrzność, aby ka-

żda nieporządna żądza zostawała  
udręczeniem dla serca, a cnota, aby  
była ułagodzeniem w przykrościach  
życia śmiertelnego.

Trafiło się raz że Matka zawo-  
łała Rzepichy, do polewania rosady  
w ogrodzie stykającym się z chatą  
mieszkania, a widząc, że Rzepicha  
przeglądała się w wodzie, i popra-  
wiała zawiyki na głowie, rzekła  
do niey; "Moie dziecię! ty się chcesz  
,, podobać Ludziom, i tego niemasz  
,, sobie bronić, iest to powinno-  
,, ścią i skłonnością twoiego wie-  
,, ku, każdy wiek, byle w nim  
,, cnota, była towarzyszką po-  
,, stępkow naszych, wyrządza  
,, przymilające uczucia dla serca,  
,, kiedy w młodości i miłości zo-  
,, na łączy się z potrzebami domu



„ Mężowskiego , przemysł , stara-  
 „ nie , troskliwość w wychowaniu  
 „ potomstwa wyrabia iey nie tylko  
 „ spokojną , ale i przyjemną sta-  
 „ rość , patrzy na cnotliwe Dzia-  
 „ tki , tak iak ty Rzepicho patrzysz  
 „ na szczep w ogrodzie twoiego  
 „ załadzenia , ale nie równie z  
 „ czulszą pociechą serca. Jaka  
 „ to odzywa się radość w umyśle  
 „ oglądając na każde powodze-  
 „ nia swoich Następcow , patrzy  
 „ się na nich , iak na odnawiające  
 „ się swoje iestestwo. „ To czyni  
 „ pofolgowanie w niedołęztwie zgrzy-  
 „ białey starości , kiedy garczek drzą-  
 „ cą ręką niesie z napoiem do ust  
 „ cnotą i wiekiem obciążona Matka  
 „ a dzieci podpierają ujęciem swojej  
 „ ręki , czuie na ow czas iakby swo-  
 „ ją własną siłą , która opuszczając

ią, przeniosła się w podobne iey  
 iestestwo, w takich, czuciach spo-  
 koiności przybliża ją czas do gro-  
 bu, nie czyniąc wstępu żadnego  
 od powszechnego prawa śmierci,  
 Do takiego stanu w naturze stwo-  
 rzona ieście Rzepicho: Niebo cię  
 powoła w związki Matżeńskie gło-  
 sem skłonności twęgo własnego ser-  
 ca, bądźiesz Matką, nie można prze-  
 widzieć iakich dzieci, będą może  
 ludzie, albo mieszający z ziemią  
 znoie wyciskane pracą rolniczą,  
 będą może Woiacy Kraiu rozlewa-  
 jący krew dla obrony tey ziemi,  
 do którey uprawiania, wyznacz-  
 ło ich urodzenie, będą może Rze-  
 mieślnicy, szukający dowcipniey-  
 szym przemysłem pożywienia  
 się własną robotą, iakiegożkol-  
 wiek oni będą społeczeństwa, mniey-

za o to, ty zawsze ich będziesz  
Matką, a bydl Matką są tak świę-  
te Prawa w naturze, że Królowa  
rodząca następcom Tronu, i wie-  
śniaczka rodząca pracowników ro-  
li, w obowiązkach miłości Macie-  
rzyńskiej, i w uczuciach serca swo-  
iego, nie może jedna od drugiej  
mieć więcej. W tych słowach Ma-  
tka przycisnąwszy Rzepichę do sie-  
bie pocałowała w czoło, i potem  
zaczęła z nią rozmawiać o przy-  
spodobieniu kofzow, fafek, i wor-  
kow, ponieważ w przyszłym Mie-  
ściu zaczynał się Jarmark wielki  
w Kruświcy, na który ona z Mę-  
żem poydzie, Rzepichę weźmie z  
sobą do Miasta.



## ROZDZIAŁ VIII.

*Rzepicha na Jarmarku w Kruświcy po-  
znaie Piaśta.*

**W** Szrod Gockich wiekow wzno-  
wił się zwyczaj zjazdow handlo-  
wych, które miały wyznaczone od  
Zwierzchności, a przyjęte od wszy-  
stkich mieysce i czas, takowe zia-  
zdy Niemcy nazywali Jarmarkiem;  
Słowianie to nazwisko od nich prze-  
jęli. Prawie od czasu Karola W.  
zaczęły się Jarmarki w Niemczech,  
i infze Sąsiedzkie Narody poprzey-  
mowały ich naśladowanie. Po-  
trzeba zbycia i nabycia rzeczy ie-  
dne za drugie mieniając, iest oka-  
zją ludziom obcowania; obcowa-  
nie łagodzi obyczaje, ofwaia ludzi

z ludźmi, iednoczy ich do podu-  
 fałości i przyiaźni wzajemney. Już  
 w Słowiańszczyźnie pułnocney od  
 dawnych czasow zażywano Jarmar-  
 kow. odprawiały się te ziazdy Kup-  
 ców i różnego stanu ludzi po Mia-  
 stach znacznieyszych, Kruświca  
 będąc Stolicą Kraiu i mieszkaniem  
 naywyższey Zwierzchności, miała  
 czas głównego Jarmarku na przed-  
 nowku przed samemi żniwami,  
 gdzie Rolnicy z żyzney ziemi zbio-  
 ry sprowadzali na zamian dogadza-  
 iąc wzajemnym między sobą po-  
 trzebom, obrachowawszy się po  
 gospodarstwu co zbywało nadto, a  
 czego ieszcze brakowało. Wybie-  
 rali się Rodzice Rzepichy na wielki  
 Jarmark do Kruświcy, odprawi-  
 wszy ofiarę Bożkom domowym, za-  
 częli ładować podwody, stały trzy



Wozy zaprzężone wołami, na które wynoszono zboże w wyrobionych leguminach, miody, wołki, skory, okrafy, mięśiwa wędzone, przedziwa, iarzyńy, przychowek drobiu, i infze pracy ludzkiey potrzeby; ruszyły wozy ze wsi, przy nich wolnym krokiem postępowali gospodarstwo z Rzepichą. Po odprawionym noclegu, przy piękney pogodzie prawie przed połową czasu południowego, stanęli na podwalu Miasta. Gmin ludzi iak zwyczaj w Miastach ludnych, otoczył ich wozy; czyniła zamianę Matka Rzepichy za umową rzetelnego targu, biorąc płotna cieńsze, nici, sol, żelazne sprzęty, sukna, włóczki za swoje towary; wszystko to młodą Rzepichę bawiło, ale iakie zadziwienie potkało ją, gdy

przyimuiący od iey Matki towary, wypytywali się i roztrząsali, czyli faski z masłem nie były czym innym upakowane u spodu, czyli mięsiwa i omałty nie były z pogłowia zdechłego, czyli zboża nie były skrapiane wodą, dla większey przysporzenia miary. Jak się uspokoiła zamiana rzeczy, natychmiast Rzepicha zbliżywszy się do Matki rzekła: czyli to jest Matko moja prawidłem Jarmarku, żeby targując nabycie rzeczy, zaraz przez to samo mieć podeyrzenie o bliźniego cnocie, a wszakże to ci ludzie nabywający, czynili takie dopytywania, iakbyśmy tu na samo ofzukaństwo przybyli, nie zaś na zbycie naszej pocziwey pracy. Nie dziwuy się moje dziecię, owszem upokorz się z tego, że będąc ty ie-

stestwem w naturze nayzacniey-  
szym, tak możesz podpadać wy-  
rządzaniu podstępui i zdrady, iż  
każdy ma Prawo ostrożności doy-  
rzyć się w tym co nabywa. Jar-  
mark wszelki przy towarach ma o-  
szukaństwa, fałbierstwa, złodziey-  
stwa iawne i tajemne, krzywdy z  
Urzędu, krzywdy z dowcipu, krzy-  
wdy zręczności, a to wszystko u-  
chodzi pod imieniem zarobku. Ze-  
bysь wiedziała iak iest wiele złego  
w wielości ludzi, przejdź się że  
mną po Mieście; to mówiąc przy-  
stawiła dłoń nad oczy, i spoyrza-  
wszy na słońce rzekła: ieszcze też  
prócz tego daleko do południa, i  
potym wziąwszy za rękę Rzepi-  
chę poszły. Idąc w Rynek nay-  
pierwszy kram był, gdzie Kostryy  
należli sobie mieysce do wygrywa-

nia w kości Faryny ; obstępiony był towar takiego zbycia na okół młodzieżą rozmaitego stanu ; Zolnierstwo, Rzemieślniczowie, czeladź od Dworow, ci odważali stawieć sprzęty swoje w nadzieję zysku wygrania ; przypatrywała się zdaleka z Matką Rzepicha, gdy jeden stawiał siekirę, i rzuciwszy kości przegrał, Kostyra zawołał trzy a dwa to pięć, ale żeby się była przewrocila także na trzy, wygrałbyś był tę suknię, którą po tym prątkiem pokazał na ścianie ; drugi stawiał pas, i rzuciwszy kościami, Kostyra zawołał pięć a cztery, to dziewięć, jesteś wygrany, spoyrzał na tablicę wylepioną wołkiem, i znalazł na liczbie dziewięć nakryśłone krzesiwko ; trzeci służalec Dworski stawiał kubek zło-

cisty, rzucił trzy razy kości, raz wygrał strzałę, drugi raz chustkę, trzeci raz nic; zapytała się Rzepicha Matki cóż to znaczy? odpowiedziała iey, to iest gra w kości, gdzie miasto szczęścia, iest złodzieystwo, i ci co w Kramie siedzą, są złodzieie z Urzędu, ponieważ oni po to przyiechali na Jarmark, dali Zwierzchności podarunek, i od mieysca nadgrode, więc iezeli ktò mieć może Prawo kradzieży, oni go zapewnie mają. (t)

---

(t) *W wielu Narodach uśtował Rząd surowością Prawa zapobiegać szulerstwom, ciężką iednak zawsze znalazł przeszkodę, a tak ziewątpiwszy o wykorzenieniu tej niesprawiedliwości w naszym dzisiejszym oświeconym wieku odważył się szukać pożytku na skarb publiczny, w wielu Narodach Europy powprowadza-*



Poszedłszy ztamtąd , widzieli różnych Kupcow mieniających iedne na drugie towary, przy iednym kramie stało wiele kobiet rozmaitego wieku i stanu , ponieważ w tym kramie wszystkie były rzeczy do stroiow niewieścich. Jedna młoda Mężatka uprzykrzała się Mężowi , aby dla niey wymieniał zausznice ; biedny Mąż dawał za nie trzy krowy , skórę z żubra , i siedm miar prosa. Kupiec widząc że młoda Pani bardzo zażądała zausznic , upierał się w targu tym silniey ( u )

---

*wfszy Loterye , i upoważniefzy ie powagą prawa.*

(u) Stwarzają Prawa pomiarowania w różnych Państwach nazywane Lex Sumptuaria, ia w mowey Oyczyźnie nie widzę kosztowniejszego wydatku , a bardziey daremnego, iak

Z tego miejsca przeszedłszy, widziała kramy zbroiowni nałożone karacenami, tarczami, przyłbicami, pancerzami, nadziakami, koncyrzami, berdyszami, włóczniami, saydakami. Polerowna zbroiownia przechodzącej Rzepiszę dała okazyą przejrzyć się i obaczyć twarz swoją; bardzo iey się to podobało i zadziwiło, bo dotąd nie widziała swej twarzy, tylko w wodzie, i rzekła do Matki, gdyby można mieć sprzęt taki, coby się w nim przezierać; odpowiedziała Matka:

---

*ubieranie się Kobiet w gazę, i gdyby wydatek na to narzędzie próżności wychodzący przez ieden tydzień podczas Karnawału zebrać można w całym Narodzie, zapewneby 15000. Woyska okryć można na cały rok.*

jeżeli dostaniem, to ci nabędę; w samey rzeczy potkali z kofzatką niosącego stalowe małe przeziradła, zapytała Matka Rzepichy, coby potrzebował za swoy towar? odpowiedział że nabiadu; dała mu więc sześć kraianek sera, i dwa garczki bryndzy, i wzięła zwierciadło małe, mówiąc do córki: nie dotykaj się go we środku bo zardzewieje, trzymaj ostrożnie za krawędź w ręku; Rzepicha spojrziała i obaczwszy się mówiła do Matki: ach! iakżem zaczerwieniła się i spociła, i zaczęła się obcierać. Moie Dziecię powiedziała Matka, rumieniec jest kwiatem niewinności, bywa znakiem zdrowia, kiedy jest mierny, a gdy się straci, to go na żadnym Jarmarku nie dostanie.

(w)

(w) W tym obaczyli idącego Pana iakiegoś, otoczonego czeladzią zbroyną, któremu się wszyscy kłaniali kupcy, a on na nich poglądał z postawą, iakby był Panem całego ich majątku; kto to jest, zapytała się Rzepicha? jest to Szafarz skarbu publicznego, i Dozorca sprawiedliwości, przechadza się i dogląda, żeby było bezpieczeństwo dla ludzi, i żeby nie było złodzieiow, ale to w taki sposób: żeby nikt bez iego pozwolenia nie był złodzieiem w Kraiu, przy Dworze i w Mieście. Przeciw Bramie Mieyskiej był plac przestronny, pełen

---

(w) Znać, że w owych wiekach nie było jeszcze różu, i bielidła, kiedy szutka gotowalni chce podrzeźniać przyrodzenia skutkom.

Rze: Część I.

K

koni do zamiany, za różne inſze ſprzęty, gdzie naſłuchać i napa-  
trzyć ſię można było zaręczenia  
prawdy przy umowie targowej,  
przeklinaniem ſiebie, wzywaniem  
nadaremnie Świętych Imion Bo-  
ſkich. Zdumiewało to wszystko Rze-  
picę, do której Matka rzekła:  
nie maſz większego nigdzie odby-  
tu ſzalbierſtwa i oſzukania, iak na  
targach koſńskich, bo kłamſtwa w  
nabyciu inſzych rzeczy dzieją ſię  
z chciwoſci, w handlu zaś koſńskim  
oſzukańſtwa i zdzierſtwa dzieją ſię  
z ſzczegolnego upodobania, z chę-  
ci ujętey nałogiem i zwyczajem  
Obywateli. Słowak pełen ludzko-  
ſci, na uczeſtowanie nie żałuje  
marnotrawić ſwey pracy, gdy zaś  
zbywa konia najmniejſzym zarob-  
kiem przez oſzukanie tak ſię cie-



Izy, iak myśliwy Pan ubiciem za-  
iaca, przed którego łowami psy  
mu ziadły połowę owsa w spichle-  
rzu. Już się słońce nachyliło z po-  
łudnia, gdy z Rzepichą Matka po-  
wrocila do gospody na Podzamcze,  
przez ten zaś czas Oyciec Rzepi-  
chy obchodził Rzemieślnikow uma-  
wiać do roboty niektóre sprzęty  
gospodarskie, i mając dawne za-  
chowanie z iednym Kołodzieiem  
mieszkającym na Podzamczu, u nie-  
go stanął gospodą. Gdy powraca-  
ła Matka z Rzepichą zaczął im Mąż  
przymawiać żartem. Moia żono!  
widzę że cię bawi Jarmark, a oto  
prawi, Gospodarz dobry musiał cze-  
kać tak długo z obiadem za wami;  
wymawiała się Matka Rzepichy,  
iż corce powinna była pokazać Jar-  
mark i ludzi. Kołodziey stary Go-

spodarz domu, spoyrzawszy na Rzepichę, rzekł: uspokoycie się Przyiacielu; bo należało tak gładką Dzieczenkę pokazać oczom ludzkim: nie była widzę dla niey natura Małochą, obdarzając ją tylo kraśnych przymiotów. Rzepicha spłonąwszy wstydem ukłoniła się. W tym do obiadu zasiedli: Całe posiedzenie stołowe składało się z Rodziców Rzepichy, z Gospodarza starego Kołodzieia, z dwóch córek iego, a na ostatku przyszedł syn iego iedynak z Miasta przyniośszy sobie fularkę zamienioną za cebrzyk. Nazywał się ten młodzieniec Piaś, przypadło mu siedzieć u stołu na przeciw Rzepichy; w naypierwszym momencie potkali się spoyrzeniem, zwracając na dół oczy, i na twarzy spłonąwszy rumieńcem, po-

Wtorne weyrzenie drżącą powieką  
 usiłują udać za obojetne , i przez  
 to samo pokazują go że było ozna-  
 czające wewnętrzną czułość. Oczy  
 w naturze przypadkiem zdarzenia,  
 są nayczęściey tłumaczami serca:  
 przeniosły się przez oczy postaci  
 obojga do serca nawzajem, pamięć,  
 wyobrażenie ulubioney osoby, usta-  
 wicznie piaśtuie woła zaięta powa-  
 bami ; raz wznawia nadzieję, drugi  
 raz się iey obawia , rozum poznać  
 wzmagający się na umyśle bunt ro-  
 skoszy zaczęty , ale nie jest w sta-  
 nie uszkromić go swoją powagą.  
 Czucie miłości ! ty jesteś przewo-  
 dzącą żądzą , słodkie , ale okrutne  
 sprawując panowanie nad żyjącemi  
 ludźmi. Piaśta i Rzepichy uniesie-  
 nie się serca w pierwiastkowej mi-  
 łości , tamuje borażń pogardy , bo

iażn trudności w pozwoleniu od-  
starzych, z drogiej strony wy-  
stawia się przyjemna nadzieia, i  
chęć aby sobie powierzyć swojego  
przeświadczenia.

Przy obiedzie czas zastąpił ro-  
zmowy Rodziców o Rolnictwie, o  
przychowie dobytku, o zimie wiel-  
kiej i szkodach z niej pochodzą-  
cych, toż potym o Zaodrzańskiej  
woynie z Sarami, którzy w tam-  
tych Kraiach zaczęli wydierać  
ziemię i osady Słowiańskie. Prawie  
mówił Oyciec Piaśta: kto wie? nasz  
Xiążę czy się nie każe ruszyć Ry-  
cerstwu, Ziemianom i Włościanom,  
aby pomoc swojego ludu Rodakom.  
Wspomnienie o wojnie, zaraz Rze-  
pichy serce obraziło boiaźnią, my-  
ślała sobie, może Piaśt poydzie na

woynę; może tam zginie i nie będzie wiedzieć o tym, że go bardzo lubię, i że mi się podobał. To pomyślawszy westchnęła. . Gdy skończyli obiad, poszedł Piaśt do komory, i przyniósł miszkę Poziomerek namieszanych z śmietaną, twierdził że były jego zbierania, częstował gości podając Rzepisze z przymileniem jagody. Ze zaś osoby zajęte miłością, naymniejsze znaki skłonności ubieraia w nadzieję, nigdy Rzepicha z lepszym smakiem jagod nie iadła. Wstawiwszy od stołu, zaczęli się rodzice w drogę wybierać, a młody Piaśt korzystając z tego, zaczął rozmawiać z Rzepichą wspólnie siedzącą z jego siostrami; chwalił iey gładkość w urodzie, chwalił uszczęśliwienie, kto iey od łaskawych Bogów zo-



stanie przeznaczonym Mężem , i  
 temi przyjemnościami mowy , spoy-  
 rzeniami oczu , i czasem pomieśza-  
 nym westchnieniem , czynił iey wy-  
 obrażenie o swoiey miłości. Wszy-  
 stkie te oświadczenia stosowały się  
 do iey serca ; płeć żeńska jest tak  
 wymowna , że i w ten czas odpo-  
 wiada , kiedy jest milcząca. Już  
 zaprzężono i naładowano podwo-  
 dy , podziękowawszy Rodzice Rze-  
 pichy staremu Kołodzieiowi i iego  
 Dzieciom za gościnność , wycho-  
 dzili , czyniła i Rzepicha okłony  
 swojego pożegnania , a spoyrza-  
 wszy na Piaśta tak urządziła oczy  
 swoje błękitne , że Piaśt mógł się  
 upewnić o iey spoyrzeniu , iż mo-  
 że sobie obiecywać nadzieję wza-  
 jemności : serce kołając w pierśiach  
 wycisnęło westchnienie , i ledwo

Rzepicha zamknięciem ust przytrzymać go mogła, aby przy pożegnaniu nie zostało zbyt iawnym dowodem o stanie iey serca. Wyiachawszy z Miasta wszystka w zamięszaniu, nadziei i boiaźni, obciążywszy się zamysleniem, głowę schyliwszy na dół odprawowała swą podróż nacyęściey myśleć, co też o niey Piaśt myśli; czasem pobłażając sobie miłością własną sądziła się szczęśliwą, czasem rozbierała niebezpieczeństwa stosując sposoby życia ludzi zostających w Miastach, podległych nowym widokom, niestateczności i odmianom, choć też przypomniła sobie iak z nią rozmawiał, i iak ją chwalił, to wnosiła, że taki zwyczaj w Kruświcy. Wszakże i za pierwszą bytnością kilku młodzieży ze mną mówiło

uprzejmie, ale prawda, że tam-  
tych postawa nie była szczerą, w ich  
oczach znaydowała się jakaś bez-  
wstydną śmiałość. Piaśt zaś gdy  
mówił ze mną spuszczał oczy ku  
ziemi, zapłonął się wstydem, on  
mię zapewne kocha cnotliwym za-  
myśłem, aby się ze mną ożenił. Co  
za różnica rozpustnika zwodzące-  
go od cnotliwego młodzieńca? któ-  
ry obiera sobie żyć i kochać do  
śmierci; podobnież i Piaśt raz so-  
bie wzmacniał nadzieję będąc z  
stanu i majątku pozornym powa-  
bem do tego ożenienia; to znowu  
trapił go frasunek w tych myślach:  
choć poydzie za mnie Rzepicha,  
może będzie Zoną i Matką, bez  
wiadomości serca swojego o tym,  
może już kocha kogo innego na  
Wsi, ale spoyrzała przecie na mnie,

ona ma niewinność i prostotę, iey obyczaje nie są obyczaje Kruświcy; w takich i w tym podobnych myślach przestawały z sobą odległe ale miłością ziednoczone serca.

---

## ROZDZIAŁ IX.

*Rzepicha zwierza się Matce miłości swojej do Piaśta; przyjazd iego na Wieś do Rodziców Rzepichy pokryty potrzebą przyposobienia drzewa na koła.*

**P**owrociwszy z iarmarku Rodzice Rzepichy przystąpili do zwyczajney swojego stanu pracy. Następowo zbieranie siana, obsadzanie

Pszczół, plewidła Ogrodów. Ten zaś rodzaj pracy i zajęcie nim czasu nie mógł napęlić umysłu Rzepichy, żeby nie zamyslała się o Kruświcy i Piaście. Zaięta przyjemnym powabem miłości, w swych sprawach powierzchownych pokazywała roztargnienie. Matka postrzegając serce Rzepichy w tych poruszeniach, łatwo domyślić się mogła w jakim zostawała stanie, brała pociechę, ale trwożyła się boiaźnią, iżeżeli z okazji tej podnieoty, którą jest miłość, nie przydzie Rzepisze wpaść przed nią w obłudne i kłamliwe zapieranie się, i to tylko było szczególnym dla Matki strapieniem: przeto z największą nieśmiałością, zabierała się do wyrozumienia iey serca.



Razu iednego bardzo rano, wyszły obydwie do Ogrodu, gdy przed wschodem Słońca jutrzeńka rozrzucając promienie swojego słabego światła, pośrednictwo utrzymywała między cieniami nocy, i blaskiem Słońca; Ptaśtwo zaczynało świegotliwe śpiewania, kwiaty nie zbyły iefzcze pereł rosy, drobny wietrzyk roznosząc zapach róży znać dawał o mieyscu swojego noclegu. Cała natura w ozdobach własnego przyrodzenia; iedna tylko Rzepicha z posępnyim czołem, zamysloną głową, z obłąkanym wzrokiem, wyzuta z wesołości, znaydowała się w postawie wartey politowania. Potrzebuie serce obciążone miłością podufałego zwierzenia się; nie miała Rzepicha takiey przyjacielskiej Osoby, i to zřecznięyszą

podało sposobność Matce iey do-  
 wiedzieć się o tym, czego sobie ży-  
 czyła. Zapytała się iey w wyra-  
 zach przyjemnych: Moie Dziecię!  
 musi cię coś dolegać pod sercem,  
 już ja to widzę od czasu powrotu  
 z Jarmarku Kruświckiego moja  
 Rzepicho! jestem ci twoją Rodzi-  
 cielką i w polubości serca wiem o  
 tym, że mię miluiesz, jeszcze zo-  
 staie moim żądaniem, abys mia-  
 ła do mnie podufałe zwierzenie  
 się tak, iak bym była twoją ro-  
 wienniczką; i ja też byłam młoda i  
 mimo tę zgrzybiałą starość wieku  
 mam wyrozumienie nad uczuciami  
 twoiego serca, i jeżeli pochodzi z mi-  
 łości (iakby mi się spodziewać przy-  
 stało) tym większa dla mnie pocie-  
 cha, bo to jest iakby odnowienie się  
 moiego osobistego iestestwa. Czyli

rozumiesz moja Rzepicho? że krzą-  
czek róży, który już okwitł prze-  
szłego roku, gdyby miał rozum i  
serce, nie cieszyłby się z tego, że  
znowu tej Wiosny zakwitnie; po-  
wiedz mi? wszakże w utyskiwaniu  
serca potrzeba pociechy i pomocy.  
Przeięta została Rzepicha zapyta-  
niem Matki, bardzo tkliwie krew  
poruszona naydelikatniejszy mater-  
ją zafarbować iey twarz, załę-  
knienie zrażało śmiałość. Nie  
masz trudniejszego wyznania na  
świecie, jak przyznać się Pannie  
że kocha. Chcą one mieć okrytą  
tę tajemnicę nawet przed własnym  
rozumem zamknąwszy ją w grun-  
cie serca; iednakże ponieważ się  
trzeba zwierzyć, podufałość w tym  
razie jest folgą. Rzepichy serce  
przyuczone kochać Matkę w otwar-

tości rzetelney, czerwieni twarz, oczy spuszcza ku ziemi, ale otwierając usta do uczynienia wyznania tego, że ma skłonność do Piaſta, i że się iey podobał. Wziąwszy tę wiadomość Matka Rzepichy, we wszystkich władzach duszy swoiey uczuła radość, podobał iey się wybór Piaſta, podobała się prostota otwarta Corki, szczerść i zaufanie Matce, więc ściskając ją i całując, zaczęła zasiląć nadzieię obiecując iey pomoc i zupełne przyłożenie się do tego. Tak iak po wilgotney nocy przygrzane ciepłem słońca rozwijają się kwiaty, wysyłając na powietrze zapachy, tak Rzepicha przybrała się w radość przy potuszoney nadziei od dobrej Matki.

Już

Już nadchodziło puł do południa, już w Miastach Osoby strawiwszy część nocy, na zabawach i nudach dopełniali swojego nieporządnego wczasu, gdy na Podzamczu Kruświckim, pracowity Oyciec Piaśta skarżył się, że mu na zasob brakuie drzewa służącego do wyrabiania kół. Piaśta Syn iego doradzał Oycu, aby go wyprawił na Wies, mówiąc, z lasu ścinać brzozy i klonny, byłaby robotą zawodną, ponieważ w tey części Roku pełne są rośliny wszystkie sokow, a zatym by się drzewo zaraz w robocie pod ręką paczyło. Lecz na Wsiach u dobrych Gospodarzy zaftanie często wysuszonego drzewa, którego mie-wiają dostatek, wczasie zimy nasprawdzawszy. Dobrze moy Synu! powiedział Oyciec Piaśta tylko że-

Rze: Część I. L



by trzeba na pewne mieysce wy-  
prawić się, darmo nie mitrężyć cza-  
su, i sprzężaiu. Tak ci ja myślę moy  
Oycze, rzekł Piaśt; i dla tego  
chciałbym pojechać do Wfi na za-  
Rzece Noteci, zkąd byli oni ludzie  
u nas podczas Jarmarku; przysłał  
na to Oyciec, i Piaśt zaczął się wy-  
bierać w drogę.

Wyiechawszy z domu zajmował  
się myślami po obaczeniu Rzepichy;  
co za nadzieia przyjemna widzieć  
to, co jest najmiłsze dla zmysłów  
i serca? tym powabnym wyobra-  
żeniem głaszcząc swoje nadzieie,  
pojeżdżanie zdaie mu się być le-  
niwe, nie uważa widoków potyka-  
jących oczy. Piaście! ty iedziesz  
szukać drzewa dla twego rzemioła,  
dla ciebie owszem w tym stanie

ferca wszystko jest iak drewno; dla kochających Świat cały martwieie, i tylko oni czują życie swoje dla siebie.

Przeciąg drogi przerwała noc i potrzeba noclegu. Stanął we wsi o pułtory mili od mieszkania Rodziców Rzepichy i wyprzągłszy konie z powozu, pomieścić się w chacie pracowitego Rolnika (x); była ta wieś mieszkaniem iednego Woiewody, z pomiędzy pierwszych Panów w Narodzie Słowińskim, gdzie przebywał czasem dla zabawy w piękney porze roku, miał liczną

---

(x) Nie było w owych czasach Karczem, bo i teraz jeszcze porządek Kraiu nie wyiednał w tych miejscach wygody dla podróżnych.

gromadę darmoziadow Dworskich przy sobie, tych to wiecznych próżniaków, iakich zły zwyczaj pomieścił przez wszystkie wieki u Dworów, i na ow czas ieden z nich przebywał u tego wieśniaka, do którego dla przenocowania zaiechał Piaśt, zaraz wdał się z nim w rzecz gadatliwy Dworski służalec, a wyrozumiałwszy, że iechał z Kruświcy, dopytniąc się o niektóre Osoby rozmawiał, o obyczajach i postępach zostających w rozłączeniu cnoty; będąc zaś rozpustny ow Dworak z rodzaju tych ludzi którzy rozwiozłością ciągłą występku, przychodzą do tego okropnego stanu sumienia, iż wszystkich rozumieją bez potzciwości, cnotę nazywają uroionym dziwaństwem, a całe pokolenie ludzkie w podobnych sobie

zbrodniach. Z takiego przekonania zaczął ow Dworak rozmawiać o niewiastach, o tey to płci, względem ktorey męszczyzna jest najczęściej niewolnikiem, albo tyranem, zwodzicielem i Sędzią. Przeciwnko więc tey płci wyuzdany rozpustnik obrocit swoy złośliwy iezyk, wystawiając w ohydnych wyobrażeniach ich sposob myślenia, ich próżność i niewierność, ich chytre umizgi, ich skrzętne zabiegi w przypodobaniu, ich obelgi wyrażane związkom Mażeńskim, i obdarłszy kobiety z cnoty, wierności i sławy, wszystkie społeczeństwa Świata zamienił w Zantus powszechny, dołożywszy, że przez wzgardę tey płci żenić się nigdy nie będzie.

Słuchał podpartłszy głowę na ko-  
 ło Piaśt, a czuiąc, że choćby in-  
 nych kobiet w naturze nie było,  
 dość że iego jest Rzepicha na świe-  
 cie, przeto postrzegł w sobie iakieś  
 wzdrygaiące się uczucie na mowy-  
 owego rozpustnika. Jak zaś zwy-  
 czay ludziom rozsądnym i cnotli-  
 wym, nie zachodzi z nim w zwady,  
 ale łagodną odpowiedzią złączoną  
 z oczywistością prawdy, zaczyna  
 mu mówić: miły Bracie, rozumiem  
 że tego nie twierdzisz przekona-  
 niem serca, co powiadasz o płci  
 żeńskiej; która jest drugą połową  
 rodzaju ludzkiego, bo jeżeli się czu-  
 iesz iako Człowiek, że masz iakieś  
 prawidła pocziwości, i tak np.  
 nie radbyś był gdyby cię kto na-  
 zwał złodziejem, po teyże samey  
 prawdzie rozumieć należy, że nie



cały rodzaj niewieści jest taki, iak ty o nim powiadaśz. Bogowie obdarzyły kobiety chwałą wstydu, a ludzie tego potrzebowali, bo gdyby nie było zaufania w cnocie niewieściey, gdyby ich wierność nie była podobieństwem, iak ty rozprawiłaśz, i gdyby w tym rozumieniu nikt nie chciał poymować żony, więc bywa się zamienili w stado bydła przyrodzeniem zwierzęcym, a przecię moy Bracie rozumiem że byś na to nie przystał, bo choć zarzućsz, może z świętości Bogów, tak iak z poczcliwości kobiet, ale myślę sobie że nie jest u ciebie frazką własność majątku, gdyby zaś nie było związkow Mażeńskich nie możnaby wiedzieć kto jest czyim Synem, a zatym kto po kim ma brać puściznę? Wszakże w tey mie-

rze uważa się na swoje urodzenie  
a pewność urodzenia wspiera się na  
zaufaniu cnoty macierzyńskiej.  
Natura tak urządziła urodziny  
Człowieka, że nie masz nikczem-  
niejszego żyjącego stworzenia  
nad niemowlę, bo nie może trafić  
do utrzymania życia bez pomocy  
Matki, i dla tego, aby się nie uci-  
skał stan Matek wychowaniem dzie-  
ci, przeto opatrność potrzebą na-  
tury skazała powinność Ojców, aby  
przykładali się pomocą do wycho-  
wania wspólnego płodu, i to jest  
związek Małżeństwa z samego przez  
się wyobrażenia natury ludzkiej.  
Na tych rozmowach strawiwszy  
wieczor rozeszli się do wczasu.

Rozbierał uwagą rozmowę Piaśta  
Dworzki służalec myśląc sobie, ia

przy Dworze zstając tego się na-  
 słucham i nagadam com powiedział,  
 a ten prosty Rzemieślnika iedne-  
 go Syn, z tego Stanu pospolstwa  
 które jest wżgardą Dworów takie  
 światło prawdy przełożył mi; inaię  
 widzę w niższych Stanach ludzie  
 rozsądek. Te zadziwienie napelnia-  
 ło umysł Dworaka, a iakby się był  
 dopiero zdumiewał, gdyby był  
 mógł przewidzieć, że ten proste-  
 go stanu młodzieniec, miał zostać  
 Monarchą Kraiu, podnosząc sceptrum  
 nad ludem dla uszczęśliwienia Na-  
 rodu przez powagę sprawiedliwo-  
 ści.

Rowno z nadchodzącym dniem  
 wybrał się w inną drogę Piaśt, i sta-  
 nąłszy na za Rzeczcu Noteci we  
 Wsi, zapytał się o Dom Rodziców

Rzepichy, zaięchał na podworze, w tym samym razie przypadkiem Matka Rzepichy wyglądała oknem, a obaczywszy Piaśta, rzekła do Cor-ki: piękny dziś mamy poranek mo-je Dziecię i iasny i chłodny, a w tym we drzwi wchodzi Piaśt, i przywita-wszy Rodzicielkę i Corkę o Gospo-darza się zapytał, czyli go nie zastał. Rzepicha obaczywszy Piaśta uczuła radość taką, iakiey pośpolstwo Pary-ża całego nie czuło więkfzey, poglą-dając na Baftylią obaloną ręką wolno-ści w gruzy. Prosiła Matka Rzepichy Piaśta żeby sobie usiadł i spoczął, sa-ma zaczęła się krzątać koło śniada-nia, dopytując się o zdrowie Oyca i iego Siostr. On pozdrowił ją imie-niem Oyca i imieniem swoich Siostr, i zaczął opowiadać; że z iego woli przyiechał starać się drzewa w ich

domu, mając tę ufność, że za ich pomocą między ludźmi tej Wsi dostanie. Spoyrzał na Rzepichę i przystąpiwszy rzekł iey, że iey widzenie cale jest infze od nabycia nie tylko drzewa, ale wszystkich skarbow całego Swiata; pełna skromności Dziewczyna ukloniła mu się za to oświadczenie. Mowił iey daley, że przyiedzie umyślnie iuż wyraźnie prosząc Rodziców o zezwolenie na ich pożycie wspólne, jeżeli on jest tylko w tej szczęśliwey doli, żeby iey się to podobało. Powiedziała Rzepicha, że Rodzice iey bardzo dobrzy ludzie i sprawiedliwi, a ia zawsze im chcę bydz posłuszną, do tych słow przyłączyła swoich oczu spoyrzenie takie, które wystarczyło za wszelką pewność i szczerść, na jaką się za-



den Minister nie zdobędzie przy zawieraniu iakiego uroczystego przymierza między Narodami.

Przygotowała Matka śniadanie, a Oyciec też powracał z łąk i wszedłszy do Izby przywitał się z Piaśtem: iak się masz cnotliwy Młodzieńcze? zkadże mi dobrzy Bogowie dają tę dolą, żeś tu przyjechał. O to, prawi, Oyciec moy ma kłopot w domu, że mu nie wystarcza na robotę drzewa suchego, nie można teraz brać go prosto z lasu, a nie chciałby zawodzić ludzi, i przeto wyprawił mię na Wieś. Gdyby też nie przyciskały potrzeby, toby się ludzie z ludźmi nigdy nie ześli, odpowiedział Oyciec Rzepichy. Nie mowcie mi tego, moy Oycze, powiedział Piaśt, mimo po-

trzeby drzewa będą ia wiedział drogę do waszego domu, jeżeli pozwolicie; i owszem rzekli Rodzice Rzepichy, i w tym profili go na śniadanie, po którym zaprowadził go Oyciec Rzepichy, gdzie był skład drzewa, i nawybierał go sobie Piaśt według słuszney potrzeby i naładował woz. Przyszedłszy do izby nastąpił czas Obiadu, po którym dają na stoł dzbanek miodu, i zaczęła się poczęstna tym napoiem. Po obiedzie pożegnawszy Rodzice Rzepichy i przyrzekłszy swoy przyjazd za dwie Niedzieli, wyjechał do Kruświcy na powrot.



## ROZDZIAŁ X.

*Rozmowa Oycy Rzepichy o obyczajach marnotrawnych młodzieży męskiej, Piaśt prosi Oycy o danie wolności ożenienia się z Rzepichą.*

**P** O wyjeździe Piaśta zaczął mówić Oyciec Rzepichy do Zony i Cor-ki, przecież dobre Niebo udzieliło prawdziwey pociechy temu staremu Kołodzieiowi w Kruświcy w iego Synie, tak ma ten Młodzieniec do-brać wolą do wszystkiego, i tak światły rozum do przyimowania prawdy, że choć to w pożyciu przy Mieście są okazy do złego i prędkie i ozdobione przykładem, przecież nie skazyły mu obyczajów,

ma cnotę i zna się na iey wartości ;  
 rzadka ta nowalia nawet w bogatych Domach, gdzie przy wielkich majątkach i przy bardzo wytwornych zabiegach wychowania ledwo kiedy uda się młodzież, alieć, prawi, wiedzą Opatrzni Bogowie, co czynią na świecie ; umieją oni rozrządzać dary swoje między ludźmi ; iednych opatruią majątkiem, drugich urodą i zdrowiem, infzych wziętością u ludzi, infnych umiętnością, infzych przy rozumie rozsądkiem, infzych poczciwością mniemaną bez cnoty, infzych cnotliwemi do prawdy. Ja stary już jestem Człowiek, a powszechnie przywarą iest wieku starego narzekać na Młodzież, i gdyrać na czasy terażnieyfe, iednakże muszę przyświadczyć prawdzie, że lubo w moim wieku byli

zli i dobrzy iak zawsze , atoli tak  
wiele marnotrawnikòw nie było  
nigdy iak teraz , coby maiątek  
fwych Przodków bodayby był nay-  
większy , tak strwonili aż do zu-  
pełnego uboſtwa. Jeſzczebym nie  
mowił o upadku w maiątku tych  
ludzi , co kupieństwem ſtoią ich bo-  
gaćtwa , bo tam trzeba ſzczęſcia i  
przewagi , żeby towary idące przez  
morze nie pogięły , i gdy ich za-  
wieruſzy burza , kupiec zoſtanie ra-  
zem ubogi i pocziwy. Lecz w na-  
ſzey Słowiańſzczyźnie , kto bogaty  
niema inſzego maiątku tylko w ziemi  
i na ziemi , zdaie ſię że ziedney ſtrony  
graniczy z Plutonem , a z drugiey  
z Jowiszem , i przecie , gdy to wſzy-  
ſtko rozproſzy , i ieſzcze przebierze  
Wierzycielow zawiodiſzy , to nie  
może być inaczey tylko albo że  
ieſt



leś hultay, albo nierozmysłny mar-  
notrawn timer. Daie się czasem sly-  
fzeć, że oni tracą przy poślugach  
Kraiwowych, ale czyliż ich to ma  
wymówić od trwonienia daremnego?  
Obywatel dla swoiey Oyczyzny  
nie ma nic do utracenia, tylko swo-  
ie życie, albo zdrowie, podeymu-  
iąc na wojnie śmierć, albo kale-  
ctwo; lecz kto powiada, że traci  
dla Oyczyzny majątek, o! nie ma  
on w tym prawdy, bo Oyczyzna  
nie wyciąga od człowieka, tylko  
osobistego dzieła przy cnocie pra-  
cy i męstwa; dała Opatrzność ka-  
żdemu żeby żył, i to dała także,  
zkaćby żył, a do iego rozumu i  
woli należy wziąć roztropne po-  
miarkowanie w zażyciu. Sprawo-  
wanie Urzędu dla społeczeństwa, wy-  
maga przymiotów i sposobności

Rze: Część I.

M

osobistej , nie zaś okazałości w sposobie życia , lecz taki jest przewrót rzeczy , że oni pną się na Urzędy pijaństwem , rozpustą , i rozsypaniem majątku , dosiagłszy zaś stopnia w Rządzie , żyją tak wymyślnie w zbytkach i rozpuście , że im nigdy wystarczyć nie może dochód , nawet nie zastanowią rachunkiem uwagi , czy jeszcze co mają swej własności , i potym wypada okrutne *niemajsz* : w ten czas narzekanie na przełożenie Kraju , z ustawnym utyskiwaniem , że na Urzędach publicznych usług w niwecz się obrócili.

Trzebaby żeby ćwiczenie młodzieży w pierwszych Domach naszej Słowiańszczyzny , obrócone było do Gospodarstwa , żeby Panicz wiedział wiego majątności na czym

zawisło bogactwo płodu odradza-  
jącego się w przyrodzeniu rosnący  
i żyjący natury; trzeba żeby znał  
wydatki utrzymujące dochody w  
porze nieodmiennego pożytku.  
Wszakże większa trudność, zacho-  
wać stan nabytków w kupiectwie,  
a przecię ostrożna rachuba i prze-  
widziane korzyści (nie tak pewna  
jak w rolnictwie) utrzymują się pil-  
nością, roztropnością, i przemy-  
słem tego, kto rachuje, miarkuje i  
na wasku tablicy kryśli. Lecz na-  
szamłodzież zawsze jest Cudzoziem-  
cami względem swoich włości,  
względem swoich dochodów i wzglę-  
dem wydatków, namiętności roz-  
hukanego ich serca nie mają granic  
w swych potrzebach, owoż utrata  
małutku widoma, a że go ani o-  
gień, ani woda nie pochłoneła,

trzeba okrywać ochydą rozpusty  
złożyć na usługi Kraiowe.

Ta prawda, co ią powiadam, roz-  
ciąga się na wszystkie stany, za-  
cząwszy od tych, co posiadają wło-  
ści, iako i do tych, co z pracy rąk  
swoich utrzymują potrzeby życia.  
W naszym stanie rolniczym takie  
same trzeba zachować pomiarko-  
wanie, i ostrożność, ośobliwie że  
u nas śródka niemaż, tylko pra-  
ca, i chleb, albo też nałog namię-  
tności, bieda i głód. U Panow zaś  
marnotrawnych jest ta różnica, iż  
choć wszystko tracą, żadną mia-  
rą Panami niechęą przestać bydz,  
iż to za pośrednictwem sprawie-  
dliwości Kraiowej wydadzą na po-  
dział wierzycielom Dobra i całą  
własność, ale to na to, aby ich tym

samym oszukali, to jest ten pozor-  
ny postępek sprawiedliwości han-  
dlem teraz dla marnotrawników,  
mają oni prócz tego sposoby na  
wciśnienie się do Urzędów zysko-  
wnych, sprzedaż Dostoieństw, prze-  
daż honoru i sumienia, sprzedaż sie-  
bie samych, a jeżeli i to nie wy-  
starczy, sprzedaż Ojczyzny wła-  
sney. Po tey prawdzie więc mó-  
wię, że w stanie wieśniaków nie-  
maż inszego sposobu utrzymania  
życia pocziwie, tylko praca, i ro-  
stropne zażycie pracy; między na-  
mi kradzież, i bezprawne pożytki,  
są grzechem, i karą grzechu,  
wszakże to dla nas wystawiono szu-  
bienicę, nie dla Panów, trzeba więc  
moja żono w pracy cnotliwego  
starania wyglądać śmierci; trzeba,  
moja corko wybierać takiego to-



warzyſza dożywotniego, aby żyć,  
rodzić, wychowywać co ſię uro-  
dzi. W tym ſpoſobie myślenia ſpra-  
wiedliwi Bogowie w ſwoich wyro-  
kach, które ſą tajemnicą rozdzie-  
lili nie naturą, ale powinnościami  
ludzi od ludzi. Do Panow naſzych  
należy rządzić Kraiem, wykony-  
wać rząd Kraiu i bronić go; do nas  
zaś wieśniakow wſkazało Niebo  
pracę, cnotę i z tego pożytek Kra-  
iu. Prawda, ta ſwiętość nieśmier-  
telney wieczności, mimo uprzedze-  
nia złych pożądlivości ludzkich,  
mimo przeſady krzywych zdań w  
rozumach, zezna nam ſprawiedli-  
wość, gdy ludzie do ludzi wycią-  
gną ręce po ſwoię wydartą wła-  
ſność, która na tym zawiſła, aby  
każdy mieſzkaniec ziemi, był wzgłę-  
dem człowieka człowiekiem.

Powróciwszy do Kruświcy Piaśt, pokazywał Oycu swojemu drzewa wybrane i wysuszone na koła, przytym opowiadał o rządym gospodarstwie Rodziców Rzepichy, o ich uprzejmości dla siebie, w przyięciu pełnym ludzkości; nie dziwię się temu, odpowiedział Oyciec Piaśta: cnota lubiła zawsze ustroenie wieyskie, a teraz podobno podzaciśze strzechy rolniczey, przenioś się rozsądek i roztropność; żeby rząd Narodow tyłu wziął sobie za wzor do naśladowania prostego, a rozsądnego Kmiotka obeyście się, toby więcej wykorat, i prędzey trafił na prawdę, iak w tyłu pomnożonych ustawach, które czas odmienia, i widzi w nich niedokładność. Jednakże już ja mój synu, przeżyłem wiek młody,

wiek męzki i część starości, już mi nie zostaje, tylko odbyć prawo śmiertelności, i oddać ciało ziemi; że jednak resztę pociechy wymierzyła natura dla śmiertelnych, aby żyli w swoich następach, życzyłbym sobie oglądać je w postanowieniu pod związkami Małżeńskiego pożycia. Gdy zaś o tym mówię, opowiadam ci o moiej chęci tylko i życzeniu, ale do wyboru niechęć się wdawać, ponieważ to tylko do ciebie należy przybierać sobie żonę. Wiele bardzo Rodziców rozumie, że Dzieci winni im posłuszeństwo, aż do tego zamiaru, żeby się nie żenili, tylko z temi osobami, które im wyznaczają; oni upatrują majątku, tak-by Małżeństwo było iarmarkiem, a miłość towarem, czasem ugląda-

ią postanowienia dla samego zpokrewnienia się, dla powiększenia zacności, dla związku z Osobami możnemi, i tak żenia Synów, wydają za Mąż Córki: a zatym niesforne stała nie mogą zdzierzyć Małżeńskiego pożycia, idą do rozwodów, i Rodzice jeszcze dla wyraźniejszej cechy swemu bezprawiu przysięgają na to, że przymuli dzieci swoje. Owoż mój Synu z doświadczenia, i z nieszczęśliwych przykładów (których ustawiczne wydarzenia nie zdołają jednak występku przerobić w cnotę) nauczyłem się żeby ci w obieraniu żony zupełną zostawić wolność.

Wyśluchawszy Ojca mówiącego Piaśt rzekł: już ci Bogowie przez ustawę natury wyznaczili Małżeń-

stwo, czas i pora moiego życia jest po temu, abym się żenił, twoie Oycze życzenia są także z tym zgodne, więc trzeba się żenić: lecz iakiey ostrożności używać mam w poymowaniu żony. W Mieście i na Przedmieściach, zajęte niewiaſty próżnością, i próżnowaniem tak wychowują Corki, iakimi są same; ſposob ich postępowania przeraża boiaźnią. Męſzczyznę myślącego o żonę, nie jest moie urodzenie, ani moie wychowanie potrzebujące wymyſłow w dobieraniu żony, nie upatruję bogatego wiana, bo w naszym ſtanie złączone ſerca miłością, a ręce wſpolnie obrocone do pracy są całym dostatkim. Ja chciałbym tylko w żonie cnoty i zdrowia, i już taką upatrzyłem i polubiłem ſobie, two-



iego tylko moy Oycze oczekuję  
 pozwolenia. Mam to zaś za po-  
 winność świętą, abym tak dobre-  
 mu Oycu, iakim iesteś, przełożył  
 tę prozbę moją z obojętnością,  
 chociaż w niey czuję naleganie mo-  
 iego serca wżyszką siłą; Ty Oy-  
 cze bądź sędzią wybrania moie-  
 go w ożenieniu, tak iakoś był  
 Oycem podawając mi życie. Ro-  
 zrzewnił się Starzec powolno-  
 ścią i posłuszeństwem Syna, i wy-  
 rzekł! Piascie: kto umie Rodzi-  
 cow szanować, potrafi cnotliwey  
 żony dobierać, ot iuż nie prze-  
 wlekay wyznania, mianuy mi Imie  
 moiey przyszłej Synowy, niech  
 się zbliży pociecha moiemu sercu,  
 kogo będę miał kochać rowno z to-  
 bą. Piaś schyliwszy się aż pod no-  
 gi Oycowskie powiedział: że Rze-

picha Corka owych ludzi, co podczas iarmarku byli w ich Domu podobala mu się, pochwalil Oyciec ten zamyśl, dodając: że skłonność jego serca trařila na wybor cnoty, że ukladność tey Dzieweczki, skromność, roztropność, przyjemność w postępowaniu czyni ją miłą i zaręcza o iey cnotach, Rodziców zaś iey, rozrządek, staranie, praca utworzyło to wszystko dobrym wychowaniem w iey Osobie. Zeń się więc moy Synu, nieodwłócząc sobie miłości, a mnie pociechy, przyznay mi się tylko, ieżeliś co iuż napomknął o tym iey Rodzicom (bo coż że Rzepicha iuż wie o twoich zamyślach, to jestem pewny.) Jeszcze Rodzice odemnie nie wiedzą, odpowiedział Piař, a mo- że bydź, że im Rzepicha nadmieniła.

Ja prawda, że odieżdżając z ich domu obiecałem powrót mój, za kilka Niedziel. Owoż mój Synu rzekł Oyciec Piaśta, trzeba od Bogów zaczynać, uczynisz ofiary na ten koniec wzywając pomocy od Nieba, trzeba przy tym myśleć, aby się opatrzyć ochędostwem odzieży i porządku domowego; ukochana Osoba jest naygodniejszym Gościem, nie trzeba trwonić marnotrawstwem majątku (to tylko dla nierządnic rozpustnicy czynią, nie zaś młodzianie drogą cnoty starający się o żonę) atoli przystępność powinna mieć swoje zażycie; to mówiąc otworzył komorę, i w niej dobywał ze skrzyniów szat, pasów, czapek i infzych ruchomości, tych samych co i przedtym używał, wyjął z iedney poboczney szafki po-

zostałe po zmarłej Zonie piękne z morza Tyryjskiego korale na szyje, na ręce i na zaufznice, aby ich zawiozł swoiey Rzepisze w podarunku imieniem iego, przy tym futro z baranków młodych, które były odzieniem młodocianych iagniat, a teraz przeniosła ich opatrznosc ręką miłości na okrycie niewinney dziewczyny.

Opatrzony Piasł pozwoleniem i dobroczynnością łask Oycowskich, gotował wyjazd na zarzecze Noteci do Rodziców Rzepichy, prosiąc o nią w Matężństwo, i wyznaczył sobie za zamiar czazu do tego, następujące zasiewy Ozimie uczczona obrządkami *Prozerpiny*, zwykłej uroczystości wiejskiego ludu.

R O Z D Z I A Ł X I.

*Święło Prozerpiny Bogini przy części zafiewow przed zimowych , pod czas których przyjeżdża Piaśt do Domu Rodziców Rzepichy , czyni prośby , aby mu była poślubiona za Zonę , i na to pozwolenie odbiera.*

**S**łowianie stosując Pogańskim rozumieniem w swej wierze części natury do świętości Bóstwa , czas zaczynających się zafiewow przedzimowych obchodzili czcią *Prozerpiny*. Bayka o porwaniu *Prozerpiny* Córki *Cercry* przez *Plutona* podziemnego Boga , miała wyobrażać ziarno zafiewem wrzucone w zie-



mię, które urodziło się i zebrało pod sierpem Cerery, i dla tego to mniemania u gospodarzów Słowiańskich obśiewy były związane z uroczystością *Prozerpiny*. Były na ten zamiar poświęcone gaie przy Wiejskich obśiadach, gdzie lud schodząc się, napełniał powietrze wonią ofiary, i głosem wyśpiewania. Zaczynało się to święto na początku Miesiąca Września, obchodzone na Wsiach jako własne ludu rolniczego. Młodzież męska i żeńska przybrana w wieńce uwite z samej słomy, już wyczerpanej z ziarna pamiątką zostawała porwania Córki Cerery. Gospodarze, Oycowie domów nieśli pławy jakby zwłoki pozostałe po porwaniu *Prozerpiny*. Ofiaroczyćce zaś przygotowane ziarna pszenicy i ży-

ta na zasiew. pokrapiali krwią i  
czarnych Cielcow i Kozłów pobi-  
tych na Ofiarę Bogom podziemnym,  
których wzywali opieki i pomocy,  
grzebiąc w ziemię zasiewem, ra-  
zem pracę swoiey roboty, i na-  
dzieję przyszłego zysku. Na te  
święto wyjeżdżali na Wieś z Miast  
i Miasteczek Obywatele, i tę porę  
czasu obrał sobie Piaśt do wyjazdu  
w naygłównieyszey potrzebie mi-  
łości i związku w pożyciu Matżeń-  
skim. Właśnie stanął w tych go-  
dzinach dnia, gdy lud zebrany ze  
Wsi czynił przechadzkę do Prozer-  
piny gaju, dla oddania tey Bogini  
ofiary. Naypierwey postępowały  
pierwszey młodości Dzieci, niosąc  
drobne snopeczki słomy, i wyśpie-  
wując w swych pieśniach iak Plu-  
to skradał się porwać do podzie-

Rze: Część I.

N

mnego Kroleństwa Prozerpiny, dalej wyrażały w swym głosie: Bogini poszła pod ziemię i co rok wraca się na łono Matki *Cerery*, tak chleb dla ludzi idzie do ziemi, i odradza się z ziemi, tak ludzie umierając idą w ziemię; inisi po nich rodzą się i żyją na tej ziemi. Za poprzedzającemi Dziećmi następowała młodzież oboiej płci wyrażając śpiewaniem kłopoty i żale *Prozerpiny* przy iey porwaniu gwałtownym od *Plutona*, i kończyli: że tak z frasunkiem i troską obrządek przyrodzenia wydzierą Gospodarzowi pracę iego żniwa, że musi na nowy wysiew odeymuiąc sobie od gęby chleb, dzielić się nim z rolą, powracając do ziemi ziarno gwałtowną potrzebą przyszłego zbioru. Oycowie zaś i Matki domow wy-

śpiewywały żalobę Cerery i usiłowanie skrzętne o zabor Corki, pieśni zamykały w sobie gniew tęg Bogini, rospacz, iak ona w Królestwo podziemne kazała miotać kały i gnoie, aby smrodami i klejami nawozow odstręczyć strażę podziemne; żeby nie przeszkadzały powrotu na świat porwaney Prozerpynie; tak oni ochraniaią podobnym przemyślem powrocenie swego zasiewu. W tym gminie postępujących wieśniakow, pokazał się Piasł w postawie przyjemney i od natury i od ochędożnego ubioru przysposobioney, nogi obute w nowe sukienne zawicia obciągane rzemiennym opłotem, suknia niebieska grubym czerwonym pasem otoczona na koło, na głowie czapka ozdobiona wieńcem z kłofow iuż

wyprożnionych , laska w ręku z drzewa poświęconego Herkulesa ofiarom. Po odbytych obrządkach ofiary powracający lud do Włi obracał oczy na Piaśta , lecz Oyciec Rzepichy przywitałszy się z nim, zaraz go przychylnie do swego domu prowadził, gdzie już z ofiar powrocila inszą stroną Zona z Rzepichą. Gdy weszli do domu , pierwsza rozmowa była po przywitaniu się wzajemnym, o pięknych czasach , o zasiewach , potym o pło- nach zabranych zboża w ich omłocie. Rzepicha już wiedząc o przyjeździe Piaśta po powrocie z gaju ubierała się z nieprożnym zami- Źem, aby się przypodobać, splecio- ne włosy w warkocze połączywszy z kwiatami nakryła wieńcem, kaftan zaś znurowawszy taśmą, której re-



szczęść zatknęła pod pas otaczający  
 iey stan, na pierśiach zawiesiła rą-  
 bek, któryby razem zakrywał, i po-  
 kazywał nie zbyt dla oczu będąc  
 zazdrośnym odzieniem. Było kil-  
 ka Ofob z sąsiadów, i z rodziną  
 Rzepichy, których iey Rodzice  
 wezwali na Chleb do swego domu,  
 urządzony był Obiad na którym  
 podiadłszy i napiwłszy się, poszli  
 do tegoż gaju na śpiewanie i tańce,  
 gdzie były rano ofiary. Tańce po-  
 spolstwa młodzież odprawiała mie-  
 szając głosy śpiewania, i głosy li-  
 row, kobzow, piszczałkow, fura ków  
 i hgawkow. Przypatrywali się Ro-  
 dzice swym Corkom i Synom, sa-  
 mi czasem podając im przykład do  
 weselości, a że na przemiany iak  
 zwyczaj w biesiadowaniu odpra-  
 wowali tańce, zaczął Piaśt w ukła-

dzie żartobliwej wesołości chwalić Rzepicę i razem przymawiać się o nią. Matka tey samey prawdy postać odpowiadała mu, a gdy już spóźniona noc przybliżała powrot do Wsi i domu, rzekła Matka Rzepichy do Piaśta. „Jakożkolwiek miły „ Piaście, czyli zartuiesz, czyli „ szczerze powiadasz, że chcesz „ bydź moim zięciem, niech tak „ będzie, iak rozrządzili Bogowie, „ ale ja iednak żądam, abyś no- „ cował u nas, iako w domu so- „ bie zapewne przychylnym. „ Takci jest, odpowiedział Piaśt, „ kto swoiey potrzeby nie skoń- „ czy, nie należy powracać mu „ z niczym. „ Gdy wszyscy po- „ rozchodzili się do domow na wie- „ ozerzą, dopiero Piaśt zaczął prze- „ kładać prozbę swoję o Rzepicę tak

mówiąc: “ Dobrzy ludzie i łaskawi  
 „ Bogowie użyczając wam cnoty ,  
 „ zdrowia, pracy ; i z niey zażycia  
 „ pożytków; dali też ten zastaw swe.  
 „ go błogosławieństwa , że macie  
 „ plemie waszey krwi i waszego  
 „ następstwa w Corce iedyney Dzie-  
 „ weczce Rzepisze : ten dar Bo-  
 „ gów wiem iak umie poważać  
 „ serce wasze; atoli trzeba go ko-  
 „ mu oddać , aby Corka wasza  
 „ miała dla siebie męża , a dla was  
 „ Syna. Jak mi Rzepicha jest miła  
 „ podług serca moiego , życzę iey  
 „ najlepszego zamęścia. lecz coż  
 „ jest takie życzenie ? tylko dzie-  
 „ ło własney moiey miłości. Owóż  
 „ podług tego przeświadczenia,  
 „ ja siebie oddaę iey za Męża , a  
 „ wam za Syna, tak mi powiada  
 „ skłonność moiego serca i zupeł.

„ ność moiej woli , że gdy mię  
 „ przyimiecie , natym się wyborze  
 „ nie zawiedziecie ; ponieważ od  
 „ pierwszego poznania zdało mi się  
 „ nayśnadnieyszą robotą moiemu  
 „ sercu , kochać Rzepichę , a was  
 „ szanować. „ To rzekłszy bojaźli-  
 wym wzrokiem szukał odpowiedzi  
 po Rodzicach , a potym spoyrza-  
 wszy na Rzepichę miało wszelkich  
 wyrazów zażycia w mowieniu ie-  
 dno iey tylko westchnienie posłał,  
 które między kochającemi zawsze  
 więcey ma mocy , od 'naydziel-  
 nieyszey wymowy. Oyciec Rze-  
 pichy odpowiadając rzekł : „ Miły  
 „ Piaście , nie trzeba sobie głowy  
 „ łamać na odpowiedź twemu ża-  
 „ daniu. Skłonność twoja do na-  
 „ szey Corki jest wolą Nieba , a  
 „ my iey będziemy posłuszni. Nie

„ wiem czyliście już o tym mówili  
 „ z Rzepichą i czyli ona się już  
 „ na to zgadza. „ Przymowiła się  
 w tym miejscu Matka, że Rzepi-  
 cha wie już o tym, i że między  
 Rzepichą a Piaśtem żadney a żadney  
 nie maż nienawiści: więc daley  
 mówiąc Oyciec, rzekł: „To ie-  
 „ szcze tylko tego potrzeba, abym  
 „ był pewny; czyli Oyciec wafz  
 „ miły Piaście wie o tym i czyli  
 „ swoje zezwolenie łączy z naszym.  
 „ Ach! iakżeby to było bez tego,  
 „ powiedział Piaśt, ia za iego wo-  
 „ lą tum iechał po to i nawet  
 „ przyśłał upominek przezemnie,  
 „ abym dla Rzepichy imieniem ie-  
 „ go podał. „ W tym wstał i przy-  
 niośł korale czerwone i baranki bia-  
 łe; „no więc już wszystko gotowe  
 miły Zięciu? „W tym ścisnął Oyciec



Rzepichy Piaśta... Rzepicha na stro-  
nie czasem ubocznie spoyrzała na  
Piaśta, czasem na Rodziców, cza-  
sem na ziemię, a nadzieia, pocie-  
cha i drobne zaleknienie, mięsza-  
ło iey umysł i rumieniło twarz.  
Już Swaty zameścia Rzepichy za  
Piaśta rozgłosily się po wieyskim  
Sąsiedztwie; Dziewczyny i Niewia-  
sty skwapliwym opowiadaniem czy-  
niły sobie wiadomość, stanowiąc ro-  
kowanie o przyszłości pożycia. Za-  
zdrosć (na której nie schodzi wśzel-  
kiego Stanu kobietom) pomawia-  
ła Rzepichę, że ona nie zda się za  
Mąż do Miasta, że nie ma dofyć  
rozgarnienia, że ią sobie mąż zbrzy-  
dzi, i tym podobne wnioski. Mi-  
mo zaś te wśzystkie nie dobrego ser-  
ca mniemania, Rodzice Rzepichy  
umowili czas wesela, i przystawie-

nia do Kruświcy przyszłej żony Piaśtowi. Bawił się on po odebraney obietnicy dni trzy w domu przyszłych Rodziców, wyprawiając zabawy i sposoby większego przypodobania się Rzepichy, czwartego zaś dnia uczyniwszy pożegnanie Rodziców, wsiadłszy na woz, do Kruświcy pojechał. Poszła na górę Rzepicha, dając przyczynę obaczenia młodych gołębiat, a w samej rzeczy, aby bez świadka nasycić wzrok widzeniem swojego Piaśta. Jak daleko tylko mogła go zayrzeć patrzyła, uważając czyli się jeszcze nie ogląda, iak śpiesznie iedzie, i iuż gdy wieźdzał w chruśty, westchnęła, i oczy łzami zrosiła, obtarła chustką; zstąpiła na doł i do izby weszła. Matka postrzegłszy zaczerwienione

oczy, mowi do Rzepichy: „ Nie  
 „ tęskniy moje dziecię, nie daleki  
 „ czas twoiemu szczęściu, (mowie  
 „ bezpiecznie szczęściu) bo mi coś  
 „ nadzieia dobrego wroży. Piaśt  
 „ nie tylko iest młody, przystoy-  
 „ ny, i obyczajny ale nawet ma  
 „ w sobie coś poważnego, iakby  
 „ nie był Synem Kołodzieia „ - -  
 „ Ah! moja Matka on u mnie tak  
 „ iest miły i takie mam dla niego  
 „ uszanowanie, iż choćby był Pa-  
 „ nem całego Narodu, iużbym w  
 „ sercu moim nic więcey dla niego  
 „ nie znalazła. „ - - - - „ Dobrze  
 „ mowisz moja Corko, po-  
 „ nieważ też przecie tego Bogo-  
 „ wie nie pozwolili, aby bogate  
 „ kobiety że są Paniami, przeto  
 „ mogły lepiej kochać potrafić swo-  
 „ ich mężów, od nas ubogich Chłó-

„ pianek, i owszem ieżeliby w tey  
 „ mierze im potrzeba przykładu  
 „ i nauki, to niech do nas udadzą  
 „ się po to; Ja żyjąc 28. rok z mo-  
 „ im mężem, marnego słowa nie  
 „ powiedziałam mu nigdy, ani on  
 „ mnie; a gdy przed lat kilkuna-  
 „ stu przywało go drzewo w Le-  
 „ sie, że ledwo na wpoł żywy nie-  
 „ boraczek powrócił do domu; to  
 „ tyle miałam żalu i boiaźni o iego  
 „ zdrowie, żem prosiła Bogów  
 „ podziemnych, aby śmierć moję,  
 „ za iego życie wzamian przyjęli;  
 „ moja ręka i moje serce było mu  
 „ w tym razie lekarzem. Pani ia-  
 „ ka wielka gdy mąż choruje, Le-  
 „ karza najmie, ale zkąd serca do-  
 „ stanie na miejsce swego, kiedy  
 „ go nie kocha? będzie tam wiele  
 „ trąfunku, kłopotu, rozpaczy,

„ a wszystkie te rzeczy na udaniu  
 „ należą; w prawdzie zaś nie bę-  
 „ dzie nic. Trzeba moja Rzepicho  
 „ kochać męża, opatrność go czy-  
 „ nić Namieśnikiem swoim dla żo-  
 „ ny; żona mu powinna ulegać  
 „ w jego przywarach, cieścić go  
 „ w strapieniach, pomagać w po-  
 „ trzebach życia, zastępować wy-  
 „ godą i usługami domowymi, że-  
 „ by pokazać, że mu jest osobą  
 „ w przyjaźni najmiłszą. Nie mo-  
 „ że mieć Cnota przystoynieysze-  
 „ go Przybytku na ziemi, iak w  
 „ pożyciu dobranego stadła, gdzie  
 „ dwa serca w jednym złączeniu  
 „ woli pod węzłem miłości na icy  
 „ ofiarę czułą swoje życie, „ Nad-  
 „ zedł Oyciec Rzepichy i zapytał się  
 „ jeżeli Piasł nie obiecał się przyie-  
 „ chać ieszcze na Wieś. Odpowie-



działa Rzepicha, że nie o tym nie wie. Kiedy tak jest moja Corko, to ja wiem, że my pojedziemy do niego do Kruświcy na czas naznaczony, i to powiedziawszy ręką pogłaskał Corkę.

## ROZDZIAŁ XII.

*Piaśt stanowiący w Kruświcy powiadał Oycu, że już naznaczone Matężństwo Jego z Rzepichą; rozmowa starego Oycy o pociechach serca z przeświadczenia cnoty w sumieniu, i że temu ubóstwo i niskość rodu nie może przeszkadzać.*

**P**owrociwszy Piaśt do Kruświcy przed domem potkał Oycy swojego. Starzec ścisnąwszy go za szyję

pełnym radości wzrokiem poglądając, zaczął się pytać; cóż Piąście wskorałeś prozbą swoją? będzieszli mieć Rzepicę? — “ Tak jest Oj-  
 „ cze dobry, już mam obietnicę za-  
 „ pełną i czas wyznaczony Mał-  
 „ żeństwa. Serce moje piaśtuie  
 „ tę słodką nadzieję, poczuwając  
 „ się do wdzięczności ku Tobie,  
 „ żeś mię spłodził i wychował.  
 „ Wieleż to ia teraz ludzi prze-  
 „ wyższam pociechą składającą się  
 „ z uczucia serca moiego? Nie  
 „ mieniałbym się na moję dolę z  
 „ najbogatszym jakim Woiewodą.  
 „ Są iednak moy Oycze (trzeba  
 „ zeznać prawdę) jakieś chwile,  
 „ chociaż w życiu śmiertelnym,  
 „ wydarzonego szczęścia. „ Ah!  
 „ moje dziecię, odpowiedział Oy-  
 „ ciec, czyli rozumiesz, że Bogo-

wie

„ wie byli tak okrutni, żeby rodząy  
 „ ludzki okryli samą tylko nędzą? że  
 „ się Człowiek rodzi, żyje, starzeje  
 „ i umiera, to są przyrodzenia wła-  
 „ sności nierozdzielne od natury Je-  
 „ go ; wszelkiego zaś infzego udre-  
 „ czenia sam sobie Człowiek jest  
 „ sprawcą. Zapędy woli zażądają  
 „ rzeczy dla tego że się podobają, i  
 „ serce wydaie się na żądanie potrze-  
 „ bom , miłość siebie samego na-  
 „ piera się ich , iak gdyby własno-  
 „ ści, nie oglądając się na słuszność i  
 „ sprawiedliwość. Zewnętrzna prze-  
 „ szkoda opiera się przedsięwzięciu:  
 „ już ci się cierpi. Ale rozebrawszy  
 „ przyczyny człowiek samo chcący  
 „ dręczy się w takim razie. Nay-  
 „ pierwsza podwalina pokoju Czo-  
 „ wieka jest , umieć przedstawiać na  
 „ tym co opatrność przeznaczyła,

Rze: Część I. 0

„ nie wdzierając się żądzą do wyż-  
 „ szego rzędu w społeczeństwie.  
 „ Dostatki i dostojenstwa, są to kwia-  
 „ tki fortuny rzadko przynoszące o-  
 „ woc, a najczęściej po okwitnie-  
 „ niu zostawiające kolce i ciernie.  
 „ W stanach bogatych imion zbyt ki  
 „ tak żdzierają dostatki, że przy-  
 „ prowadzają do uboſtwa nędzniey-  
 „ szego iak nasze. Wystaw sobie  
 „ moy Synu Pana mniemanego w  
 „ Kraiu, urodził się w złociſtey  
 „ komnacie. Była mu piastunką w  
 „ wychowaniu sama fortuna, imię  
 „ godnych Przodków, dom pełen  
 „ zaszczytów i obſtości, coſ po-  
 „ tym! w pierwszey młodości  
 „ ſtrwoni to wſzystko, okryty dłu-  
 „ żnikami, nieuſtanny zawod w  
 „ oddawaniu, ſkwierczą Kupcy,  
 „ Rzemieſlnicy i niepłatni ſłudzy,

„ a ow poślacany nędzarz , rzuea  
 „ się w rozpustę , z rozwiozłości  
 „ w rozwiozłość przechodząc , drę-  
 „ czy się , ucieka od osobności , że-  
 „ by się na niey nie potkał z pra-  
 „ wdą , i z poznaniem siebie same-  
 „ go ; nie zna on zieść kawałka  
 „ chleba spokojnie , tak , iak go  
 „ z pociechą zażywa Gospodarz z  
 „ gminu pracowitego otoczony  
 „ gronem dzieci ; rozpustnika u-  
 „ czty i bieśiady są to ofiary cało-  
 „ palney rozrzutności , aby po-  
 „ kazać przepych dla równych ,  
 „ aby niemi zyskać pożyczenie  
 „ pieniędzy od kogo w ustawieczney  
 „ potrzebie , aby sobie przeto zie-  
 „ dnać przyiacioł , ktorzyby przy-  
 „ wracali sprawiedliwość w Sądach  
 „ a prawdę w Obradach. Jeżeli  
 „ zabierze przyiaźń : ale tego świę-



„ tego wyrazu niegodni są tacy  
 „ zażywacze dóstatków ) to na to,  
 „ aby go wprowadzić w podobny  
 „ sposób życia i marnotrawstwa ; gdy  
 „ się zaś wdziera na stopień zwierz-  
 „ chności rządowej , to tylko w  
 „ pozorach usługi publicznej , aby  
 „ iedne zataił a drugie powiększał  
 „ bezprawia i nieślusznosci , aby  
 „ z dobra powszechnego opędził  
 „ swoje potrzeby blaskiem świe-  
 „ tnego urzędu, ludząc coraz więcej  
 „ dłużników ; z takich to osób Prze-  
 „ łożństwo Kraju ma usługę , tak  
 „ właśnie iak Gospodarz ma pożytek  
 „ z miotły kiedy się urodzi w zbo-  
 „ żu. Ta nikczemna roślina zawio-  
 „ dła pracę rolnika , a ci f.łszywi  
 „ bogacze zawodzą Ojczyznę ,  
 „ dręczą się przewodzącemi żądza-  
 „ mi , i omamiałą oczy ludzkie po-

„ zorami bogactwa, za którego za-  
 „ żywanie powinnyby być wygnani  
 „ z Kraiu. Aż się serce człowieka  
 „ sprawiedliwego na to zżyma ,  
 „ widząc takiego Pana, który prze-  
 „ ieżdżając się po ulicach Kruświ-  
 „ cy, błotem bryzga ludzi, według  
 „ prawdy mówiąc, i cnotliwszych  
 „ i bogatszych od siebie. Bierzmyż  
 „ na uwagę teraz najwyższy stan  
 „ ludzi panujących nad ludzmi, w  
 „ których woli, rozumie i sercu,  
 „ złożyli Bogowie dolą milionowych  
 „ mieszkańcow ziemi; ich wielkość  
 „ powagi powinna być narzędziem  
 „ szczęścia ludzkiego, uciśniony  
 „ Obywatel od Obywatela wycią-  
 „ ga ręce do sprawiedliwości, pod  
 „ świętym imieniem Panującego  
 „ ma być obrona Kraiu; wyroki  
 „ Rycerstwu i Włóścianom podaje

„ Panujący , aby pod Jego ro-  
 „ skazem i przywództwem szli na  
 „ nieprzyjaciela dawać odpor na-  
 „ paści, wylewać krew, podeymo-  
 „ wać śmierć przy tej ziemi, co ią  
 „ u złych Obywateli język sam, a  
 „ u dobrych język i serce nazywa  
 „ Ojczyzną Powaga Tronu jest  
 „ przybytkiem namiestniczey wła-  
 „ dzy Bogów na ziemi, na Tronie  
 „ rozkazujący ludowi, gdy odbie-  
 „ ra ulżanowanie i posłuszeństwo,  
 „ powinien dobrze pamiętać o  
 „ tym że jest Człowiek, i tym bliż-  
 „ szy nieszczęścia że jest Czło-  
 „ wiek wyznaczony dla powsze-  
 „ chniego pożytku. Jeżeli wiel-  
 „ kością stanu porusza żądze  
 „ swojego serca, w ten czas po-  
 „ większa we dwoynasób nędzę  
 „ natury ludzkiej, przez żdzierstwa

„ poborów skrapia łzami ziemię  
 „ nad którą panuje , a porywczos-  
 „ ścią oręża rozlewa krew ludu ,  
 „ który mu nie nie winien ; pycha  
 „ dręczy go , a wielkość Stanu u-  
 „ ciśka. Poboczney rady Osoby  
 „ przewodzą obłudnemi podstępny  
 „ w namawianiu , z miary rozumu i  
 „ skłonności Monarchy wystawu-  
 „ iąc igrzysko namiętności swojej  
 „ go serca. Moy Piaście! mówiąc  
 „ o wszystkich Stanach w każdym  
 „ rzędzie ludzi są udzielone zgry-  
 „ zoty udręczenia ; a zawsze z nie-  
 „ sforności zażądań ; serce ludzkie  
 „ ma pociechę w wymierze szczer-  
 „ ścią przyzwoitego cnocie, i w tym  
 „ razie jest prawda , gdy mu prze-  
 „ świadczy sumienie o tym. Wol-  
 „ na wola Człowieka tak jest roz-  
 „ rządzoną od Boga w naturze , że

„ tylko przy prawdzie i cnocie u-  
 „ spokoić się można, i pociecha  
 „ serca ludzkiego w ten czas na-  
 „ pełnia wolą człowieka radością,  
 „ gdy żądza posiada cnotliwe za-  
 „ miary. Jak więc Rządca Narodu  
 „ ma radość z sprawowania się po-  
 „ żytecznego ludzkiemu społeczeń-  
 „ stwu, tak mieszkaniec ubogi bę-  
 „ dąc głową swego domu, ma  
 „ prawdziwe uczucia szczęścia w  
 „ cnotliwym obchodzeniu się. Gdy-  
 „ bym był Piąście Krolem Słowiań-  
 „ skiej Zemi, gdybym utworzył  
 „ pożyteczne Prawa, gdybym pełnił  
 „ zachowanie sprawiedliwości dla  
 „ ludu, i bezpieczeństwo dla jego  
 „ spokojności, nie mogłbym ser-  
 „ cem obić większej pociechy z  
 „ tego, iak będąc Oycem domu,  
 „ gdy wychowuje pracą cnotliwą



„moy rod żywiąc go, odziewając  
 „przy sprawiedliwości, i potym  
 „poglądając na postanowienie dzieci  
 „w nadziei następstwa po mnie. „

Tak rozmawiał Oyciec Piaśta.  
 Rostropność władała jego uwagą,  
 Syn napełniał się wdzięcznością i  
 pociechą; musi bydz, że w owych  
 odległych wiekach mieszkańcy Oy-  
 czyny naszej mniej mając potrzeb  
 wymyślnego życia od czasow dzi-  
 siejszych, więcej mielił baczno-  
 ści na cnotę i rozsądku na po-  
 znawanie prawdy. Posiadali oni  
 czyste wyobrażenia rzeczy bez u-  
 przedzenia i prześądu, dla tego  
 gdy im przyszło wybierać naywyż-  
 szego dla siebie Pana, nie udali się  
 do Domów Xiążących, do domów  
 naypierwszych Osob swego Kraiu,  
 ale szukając zdatności do Rządu,

rozu mu do objaśnienia prawdy ,  
 cnoty do zachowywania sprawiedli-  
 wości , skłonili berło pod strzechę u-  
 bogiego człowieka, aby on z niskiego  
 stanu postępując na Tron, wywyż-  
 szył Narod przez ołobiste przymioty  
 które polia dał. W ten czas nadgro-  
 dzona cnota w Osobie prostego Czło-  
 wieka , wypłaciła się obfitą korzy-  
 ścią w Jego rodzie i Tronu Nastę-  
 pcach. Tego to Piaśta długim prze-  
 ciągiem wieków panująca krew ,  
 wydała Bohatyrow, Zwycięzców i  
 Prawodawców ( y ) a gdyby dumny  
 obywatel w owych wiekach pogardził  
 panowaniem Piaśta, kto wie czy by  
 imię Piaśta, kto wie czy by imię

---

( y ) *Bolesława Chrobrego, Bolesława  
 Krzywoustego, Kazimierza II.  
 Prawodawcę pierzszego Narodu i  
 Fundatora Narodu.*

Narodu Polskiego zostało na świecie? czyby Kray ten nie obrocił się w Prowincyą pod panowanie obce. Wi-nien przeto Narod nasz iestestwo swoje Domowi Panującemu Piaſta , biorącemu początek od proſtego ale cnotliwego człowieka. Takie ka-żdego ſwietnego Domu muſi być powſtanie. Poziomego rodu czło-wieka prowadziła dawniey cnota do zacnoſci Szlacheſtwa , a w Sta-nie zacnoſci Szlachetney do utrzy-mywania ſię w doſtatkach prowa-dzi częſto bardzo teraz wybor nie-cnoty.

Już ſię przybliżał czas Piaſtowi wzięcia Rzepichy za żonę , czynio-no przygotowanie w ubogim iego domu nie zbytkow i przepychów , ale ochędoſtwa , które ozdabia ubo-

stwo, i jest zakładem porządku,  
przyposobiono legumin, i arzyna okra-  
sy, mięsa, miodu, i piwa na napoy.  
Dłota, świdry, hyble, śiękiery, topor-  
ki były sprzętem nie próżnym do u-  
brania domu, lecz narzędziem po-  
żytecznym, sprawuiącym utrzy-  
mywanie potrzeb życia całego do-  
mu; a ręka, żelazo, i drewno ca-  
łym dochodem i majątkiem Piaſta;  
spokoyność zaś umyſłu, nie ſkażone  
fumienie wyſtępkim, przewyżſza  
we wſzystkich zaſzczytach nie uſtan-  
nych niewolnikow przestępstwa.

KONIEC CZĘŚCI I.



---

---

R Z E P I C H A

*MATKA KROLOW*

ZONA PIASTA

CZĘŚĆ II.

---

---





RZEPICHA  
MATKA KROLOW  
ZONA PIASTA  
MIĘDZY NARODAMI SARMACKIEMI  
SŁOWIAŃSKIEGO MONARCHY,  
TEY CZĘŚCI ZIEMI  
KTORA SIĘ NAZYWA  
P O L S K A.  

---

C Z Ę Ś C II.

---



W WARSZAWIE  
w Drukarni P. DUFOUR Konf: Nad: J. K.  
Mci, Dyr: Druk: Korp: Kadetow.

---

M. DCC. XC.

THE  
JOURNAL  
OF  
JAMES M. SMITH

1841-1842  
JAMES M. SMITH  
JOURNAL

1841-1842  
JAMES M. SMITH  
JOURNAL



# R Z E P I C H A

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA.

---

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Przyjazd Rzepichy z Rodzicami do Kruświcy, i zawarte związki pożycia Małżeńskiego, obrzędkiem zwyczajów Słowiańskich w owym Wiek.*

**Z**Wyczaj Mieszkańców Ziemi Słowiańskiej w obieraniu i zawieraniu Małżeństwa miał takie obeyście: Młodzian powinien się oświadczyć

Rze: Część II. P

Pannie i Rodzicom, ci gdy przyjęli  
żądanie, naznaczyli czas tego zwią-  
zku, i oni powinni przystawić Oblu-  
bienie do miejsca będącego mię-  
szkaniem iey przyszłego Męża.  
Gdy Panna miała Rodziców, do  
nich należało przed Urzędem Kraio-  
wym uczynić uroczyste zrzeczenie  
się Opieki; podobnyż obrządek nale-  
żał i dla biorącego żonę jeżeli miał  
Rodziców. W tym postępku nie ma  
stosunku ani porównania do owego  
sposobu wyzwalań niewolników,  
jaki był zachowany u Rzymian i Gre-  
ków, bo tam niewolnikowi powraca-  
no swobodę jako jego własność, gwał-  
tem dotąd wstrzymaną; u Słowian  
zaś uwolnienie dzieci z opieki  
przed ich pobraniem się, było ogło-  
szeniem powszechności, że ta para lu-  
dzi już jest głową swojego własnego



domu, i Rodzice wypuszczając ich z opieki, biorą przeto samo uczeństwo w ich weselu, że się dochowali takiego potomstwa, które już oddają społeczności. (z)

Przy tym zrzeczeniu się opieki Krewni i Przyjaciele dla przyszłego nowego stała, dawali upominki na zakład pierwsiastkowego gospodarstwa. Gdy dzień następował naznaczony obietnicą Rzepichy dla Piaśta, wybierali się z nią do Kruświcy Rodzice, ze szli się Sąsiedzi i Krewni ze Wsi do ich domu. Rzepicha najpierw czyniła Ofiary Bożkom domowym u-

---

(z) *jest jeszcze podać dzień ten obyczaj w Moskwie, że gdy które z Małżeństwa nie ma Rodziców, to przed ślubem przybiera sobie Osoby tak iak do Chrztu i. t. d.*

brana iak do podróży, z łaską w rękę i kofzalką zawieszoną na sobie. Potym dziękowała Rodzicom za wychowanie, żegnała się z domownikami i sąsiadami, ieden z najbliższych krewnych żegnając się, mówił: Rzepicho! niech ci tę drogę czynią szczęsną łaskawi Bogowie: bo ona jest długa aż do śmierci. Potym śpiewaniem wiejska družyna wyprowadzała ją z Rodzicami aż za Wieś. Odprawując drogę Rzepicha rozbierała uwagę myśli wystawiające iey radość zamęścia podług serca swowego, i zakładając nadzieję szczęśliwey przyszłości. Rodzice zaś mieli umysł zajęty częścią pociechą, częścią drobnego żalu uczuciem, że się oddala Corka. Gdy już przybyli do Kruświcy, Piaśt przyimował ich

w przyfonku domu swego. Naza-  
iutrz ogłoszono uwolnienie opieki.  
naznaczono upominkow nowey pa-  
rze na przyszłe gospodarstwo. Na-  
stąpił obiad w gromadnym posiedze-  
niu Przyjaciół, Sąsiadow, i Kre-  
wnych; po którym skończeniu za-  
brali się do odprawienia obrządku  
zwyczajnego no ow czas w Naro-  
dach Słowiańskich. Wyszli nowo-  
żeńcy otoczeni ludem, i poprzedzo-  
ną muzyką do Bożyszcz Junony,  
przed której posągim czekał Ofia-  
roczyńca przystępuiącey pary no-  
wego stada; rozciągniona była  
skóra iakiegoś zwierzęcia na po-  
dnożu Oltarza, na tę wstępowali  
nowożeńcy na znak, że wszystkie  
żyjące iestestwa w widomey naturze,  
podlegają poddaństwu Człowieko-  
wi, i on jest przełożonym nad nie-

mi od Opatrzności. Stanąwszy Rzepicha z Piaśtem złożyła wieniec na Ołtarz Bogini, ofiarowała mleko od pierwiastkowej owcy, a Piaśt, ofiarował pierworodnego baranka jeszcze bez rożków; ten sposób ofiarowy wyrażał różne płci powinności. Potym Ofiaroczyńca zwiastował ludowi, iż Rzepicha należy do Piaśta, a Piaśt na wzajem należy do Rzepichy.

Takim obrządkiem Kraiu zostało zawarte Małżeństwo, w którym Niebo przeznaczyło wymiar uszczęśliwienia Narodu. Są to prawie zwyczajne postępowania wyroków Opatrzności, iż ona więcej przez Osoby niskiego rodu i ubogiego majątku uczyniła dobrodzieństw ludziom, niżli przez tych, co wię-

kszością okazałych dzieł i świetno-  
 ścią chwały własney zarzucili dzie-  
 ie Narodów. Kiedy Woyną Wiary  
 Chrześciańskie Mocarstwa zapaliły  
 Europę przeciwko Azyi, aby utrzy-  
 mać się przy Palestynie, dzieła  
 wielkich Wodzów i Zwycięzców  
 wycedziwszy krew z milionow lu-  
 dzi, i wydarłszy im życie sprowa-  
 dziły nam w pożytku do Europy  
 zarazę powietrza, świerżby i ospy,  
 w ten czas z prostego gminu Sara-  
 cenów ubogi ieden *Derwisz* w zaci-  
 szu swojego życia, na gorze *Iman*,  
 upatrzył roślinę kawy, i doszedł-  
 szy pożytku z iey ziarna, gotował  
 obfite zyski swej Ojczyźnie z te-  
 go ziemi kraiowej płodu. Komuż  
 winniśmy Cykulaty, Cukry i ty-  
 le miłych smakowi przypraw? oto  
 Indyanom nagim, czarnym, ne-



dznym i ubogim Murzynom ; takie  
 są wyroki zarządzającej Opatrno-  
 ści , że więcej niewolnicza ręka  
 ziednała korzyści , iak wyniesione  
 ramie Zwycięzcy zrobiło szczęścia  
 i dobra dla ludzi , przecież dzwiga  
 ziemia pofagi Bohaterów , chwałę  
 ich ogłasza pamięci wybor dowci-  
 pu w piśmich , a lud istotnie dobro-  
 czynny został pogrzebiony w za-  
 pomnieniu , bytność jego współcze-  
 sna na świecie jest okryta pogardą ;  
 z ochydą rozumu i serca , w dzi-  
 siejszym jeszcze wieku zostawiona  
 na złość ludzkości po tylu Naro-  
 dach bez opieki Prawa. Daremne  
 są te zafczyty światła rozumu ,  
 któremi się chępi czas życia na-  
 szego , iakoby on z pomnożone-  
 mi wiekami nabrał większej mo-  
 cy do sprawiedliwości , gdzie uprze-

dzenie w rozumie , namiejętnością  
zaśtepuie drogę do wstępu prawdzie,  
tam zawsze ferce pozostać musi w  
swego okrucieństwa dzikości, i z po-  
wagi zwyczaju wystawia niepodob-  
bieństwo dopełnienia słuszności.  
Miała dzielność prawda w wykona-  
niu sprawiedliwości od ludzi wiel-  
kich w wiekach grubych na zawsty-  
dzenie naszego oświeconego wieku.  
(a) Ludzie wyznaczeni dla poży-  
tku ludzkiego , albo ośobiście, albo

---

(a) *Kazimierz W. Syn Władysława  
Łokietka żeniąc się z Cerką Gedy-  
mina Xiążęcia Lit: miało posagu  
w iakich skarbach prosił tescia , o  
uwolnienie bralców Narodu Pol-  
skiego nad którym miał panować ,  
to było w wieku XIV. a w wieku  
XVIII. za czasów naszych Xiążęta  
niektórzy Niemieccy przedawali pie-  
choty ludu swego na okrutną Woy-*

w Następcach krwi swoiey, dopełniając darów błogosławieństwa. Takie było przeznaczenie w Piaście i w iego potomstwie dla Narodu, którego miał być Panem, głową, i Oycem.

---

## ROZDZIAŁ XIV.

*Sposób życia za mężem Rzepichy w Kruświcy. przykład cnot starego Oycy Piaśta, śmierć iego, i pogrzeb.*

**N**Owy Stan Piaśta w pożyciu Małżeńskim, nowe podawał sposoby myślenia: był on głową domu, i miał być Oycem rodu. Prze-

---

*nę w Ameryce za gotowe pieniądze, tak właśnie iak my przedaiemy im woły, konie i wieprze.*

zorne i pracowite staranie miało utrzymywać potrzeby życia, a w każdym postępowaniu cnota powinna składać naturę obyczajów. Młodość żony, lubo się spodziewał nie przewidywał iednak, aby już była sposobna do pomocy w gospodarstwie i w zarządzaniu domu, osłabliwie że na Wsi i w Mieście, zdaje się być życie odmienne w swoim układzie. Zaraz więc z początku zaczął iey pokazywać Miasta Kruświcy ozdoby; przýpatrowała się ogrodom, i ich urządzeniu, utworzonemu wyszukanśzym sposobem: powiadał iak rośliny w ogrodach Mieyskich przymuszane są wyscigać porę czasu w swym wzroście i doyrzałości, podawał iey wiadomość porządnego rozchodu spiżarni, i inŝe Mieyskiego życia zwy-

czaie. Rzepicha lubo w prostocie  
 niewinney, ale wychowana od Ma-  
 tki z dokładną umiejętnością, co  
 się ściągało doiey powinności, mo-  
 wi Piaśtowi: moy Mężu! ile natura  
 potrzebuie pomocy od ręki pracy  
 i rozśadku Człowieka, my to wszy-  
 ſtko Wieśniacy wiemy, lubo po-  
 strzegam teraz rzeczy bardzo wie-  
 le dla moiey wiadomości nowych,  
 wiem ia każde ziarno roślin, wia-  
 kim czaſie i na jakim mieyscu za-  
 ſiać: wiem ia, iak go bronić wilgo-  
 cią od ſufzy, dozorem od robaſtwa  
 i ptaków, znam się na tym, iak  
 ſadzić drzewa, aby były z nich po-  
 żyteczne owoce, znam przycho-  
 wek drobiu, owiec i bydła, potra-  
 fię też wyrobioną leguminę zboża  
 zachowywać od zepsucia, i pomiar-  
 kować, iak ma na wiele wystarczyć,



Wiele też potrzeba lnu na płotną i przędzy wełnianey na odzież, bo z doświadczenia znam się na tym; tego zaś nie wiem, dla czego chceć żeby drzewa rodziły w zimie, kiedy jest od tego lato, albo na co drzewa obcinać w ogrodach, robiąc z nich zielone ściany; za co przytłumiać wzrost latorośli, krzywdząc nawet w granicach przyrodzenia niemą naturę, także i na to nie mam rozum, po co to psom uszy, a koniom ogony urzynają, domyslać się jednak należy, że to są dziwactwa i wymysły Miast, bo kiedy tego tyle milionów ludzi wiejskich nie robi, na których stoi pierwsze źródło bogactw, więc to wszystko nie musi być potrzebą, tylko wymysłem. My związani bliżej z naturą, umiemy to w pożyciu

wieyskim czuć, iż gdzie prosto iey  
z rąk opatrzni Bogowie dali swe  
dary, tam tylko potrzeba pracy i  
starania, nie żadnych dziwactw.  
Jeszcze w tym rodzaju rozum lu-  
dzki nie wymyślił, aby piękność  
natury przyozdobił, wielkie by by-  
ło dzieło rozumu, gdyby ją do-  
brze naśladował. Gdy ja to  
mówię mój Mężu, nie myśl  
sobie, abym się opierać miała twe-  
mu zdaniu, bo twoja wola jest u  
mnie zawsze Prawem i dla twoiey  
miłości do wszystkiego stosować się  
gotowam. Owszem miła Rzepicho,  
powiedział Piasł, gdzie prawda,  
tam iey oboje słuchaymy.

Rzepicha coraz nowe znajomo-  
ści z Sąsiadami zabierała. W gmi-  
nie polspolstwa Mieyskiego, już iest

więcey przywar, nałogów i pogorszenia; Rzepicha wszystko to składała na okoliczności, albo wychowania złego, albo na zbytnią w przyrodzeniu żywość, albo na nieostrożność, zawsze serca i Osobę przewinionego wymawiając. W takim ułożeniu cnoty i pracy prowadziła dni życia z Mężem. Zostawszy Matką pierwszym poło-  
giem porodziła Corkę; zdawało się, że czym tylko serce ludzkie cieszyć się może, to wszystko Piaśt i Rzepicha posiadali.

Oyciec Piaśta, obraz i pamiątka cnoty, był przykładem we wszystkich postępkach swojego życia. W młodości wieku kiedy burzliwe namietności zuchwalstwa, okrucieństwa, naybardziej napastują

wolę Człowieka, on będąc na wyprawie wojennej przeciw Pomorzanom, gdy w zapale krwi, którą rozgrzewa Męstwo, tkniętym został w ramie włócznią nieprzyjacielską, i w tym samym razie gdy Szwagier jego tego samego Żołnierza ciął tak berdyfzem, że ręka z włócznią na jedną stronę upadła, a skałeczony na drugą, Ojciec Piaśta mimo czucie bólu i poruszone niecierpliwością serce, w nieszczęściu Nieprzyjaciela stałe się jego dobroczyńcą, zasnania upadłego tarczą, rozpycha następujący nacisk ludu, wynosi na ramionach z polowiska omdlałego, opatruje okrutną ranę, czyni staranie o życie, i nie żałując wydatku nie oszczędza nawet łez nad nieszczęśliwym, którego przyprowadziłszy

do

do zdrowia opatrzywszy w potrzeby, odsyła do iego Oyczyzny.

Procz zaś zbioru doskonałych cnot, których Dziedzicem zostawił Piaśta, już teraz w iego starości w oczach Syna i Synowy podała mu się okazyja pokazać dowod cnoty, iako cechę tej krwi, która miała być Tronu Słowiańskiego zaszczytem i prawdziwą chwałą.

Miał Oyciec Piaśta nad Jeziorem Gopła część pola graniczącą z rolą Sąsiada, podwoynych Właśników grunta przedzierała miedza. Sąsiad Piaśta za każdym oraniem zmaiewszal iey, a na koniec po zimie rostopione śniegi i lody pędząc z pol potoki wody do Gopła zupełnie zgładziły miedzę, znak potrzebny

Rze: Część II.

Q



bardzo do poznania własności owych gruntów. Sąsiad Piaśta był Człowiek u Dworu w służbie Woiewody iednego za Strzelca, spodziewał się nadziei wsparcia od swego Pana, miał pychę, zuchwałość, i chciwość, więc zażądał aby sobie przywłaszczył część znaczną gruntu cudzego. Gdy wygrzana ciepłem słońca na Wiosnę ziemia potrzebowała Rolnika, wychodzi w pole plug Piaśta zaorywać, sprzeciwny Sąsiad nie dopuszcza i broni, stary Oyciec Piaśta przekłada mu nayłagodnieyszymi wyrazami niesłuszność stawiając ludzi na świadectwo, że na tey ziemi robili dla iego pożytku, przecieź nie miała wskorania prawda; Strzelec udał się do powagi swojego Pana na skargę, udał, że kołodziey zabiera mu grun-

ta, mięsza do tego potwarze i kłam-  
stwa. Woiewoda (iako pospoli-  
cie jest zwyczaj możnych Pa-  
nów, że lubo oni chcą wiele zna-  
czyć we wszystko się wdawając,  
ale nie lubią się do niczego szcze-  
rze przyłożyć,) miasto roztrząśnie-  
nia prawdy zaraz przestał na kłam-  
liwym oskarżeniu swego słuźalca,  
wezwał do swego domu Woiewoda  
Prawników, Piercow, Rzeczni-  
ków, Wykrętarzów, tego to Sta-  
nu Osob, który tyle wyrabia poży-  
tków w społeczeństwach ludzkich  
względem rzetelnego sporu w Są-  
dach, względem odzyskania wła-  
sności, względem zachowania  
między Sąsiadami Spokoyności,  
ile robi użytku szarańcza w zbo-  
żu przez bytność swoją w natu-  
rze; zaczęto cnotliwego starca o-

krywać kłótnią wykrętów prawnych, pieniaństwo przedłużając prawdę i tłumiąc ją włoczyło od Sądu do Sądu podstępny i wybiegi szalbierskie, przewracając wyroki Sędziów, na koniec własność cierpi i zostaje rola wydarta. Płakał uciśniony Obywatel nie tak straty w majątku jak podeptania słuszności, mówił do dzieci strapiony Ojciec: cokolwiek przykrego przeznaczyli Bogowie na rodzaj ludzki, nie może być uciążliwsze jak niesprawiedliwość w Sądach własnego Kraju, bo gdy się ponosi szkoda na ziemi czyli na wodzie, gdy się cierpi w czasie Wojny ból, tułactwo, obdarcie, ta wszystka kara Bogów jest znośniejszą, bo cierpi z ich ręki przynajmniej bez ich obrazy. Lecz krzy-

wda przez przemoc i niesłuszność  
 Sądu jest przepuszczeniem tak gro-  
 żney ręki Bogów, że się to dzieć  
 nie może inaczej tylko z wielką o-  
 brazą ich świętości; Sądy i Prze-  
 łożęństwa Narodów są przybytkiem  
 ich namieśniczey władzy, Sędzio-  
 wie są sprawcy ich dzieła, to jest  
 oddając każdemu słuszność, zarę-  
 czają ludziom wierne sprawowanie  
 Urzędu wezwaniem Imienia Bogów  
 uroczytą przysięgą, za to są czcze-  
 ni od społeczeństwa i zapłaceni,  
 w ich rękę bezpieczeństwo majątku,  
 gdy więc przewracają prawdę, prze-  
 istaczają sprawiedliwość wydziera-  
 jąc jednemu, a drugiemu nadając,  
 w ten czas wyrządzają razem obel-  
 gę Boſtwu i uciśnienie ludzkości.  
 Nieszczęśliwe Narody w takiej do-  
 li naywięcey utyskiwać muszą, gdzie

albo krzywo sceptrum wyniesione  
 nad głowami ludzi niedołężna pias-  
 tuie ręka, przewrotnego poradni-  
 ka poparta zdaniem, albo gdzie ie-  
 den tylko Stan Obywateli, lub też  
 kilku Panów przewodzących mo-  
 żnowładztwem w tym stanie, na-  
 zywią się całym Narodem, mają  
 w ustach wolność, w sercu wynio-  
 słość, w sprawach sądowych prze-  
 moc, nazwaną obroną wolności  
 przeciw uroionemu iey uciskowi.  
 Płakał młody Piaśt z swoją Rzepi-  
 chą słuchając mowy rozrzewnione-  
 go swojego Oycy, który to w nich  
 postrzegłszy, zaczął ich cieszyć, mo-  
 wiąc dalej „nie ma atoli Stanu za-  
 dnego biedy, któryby wola ludzka  
 w cierpliwości nie mogła udźwi-  
 gnąć, bieda mieszka na ludziach,  
 nie ludzie na biedzie, tak iak ofia-



ra jest zawsze na Ołtarzu, nie Ołtarz na ofierze, więc cierpieć nam należy dzieci moje, trzeba grunt nam wydarty nagrodzić sobie pracą, jest w końcu pozostały roli zarośla krzakow, wykarczować ją zaraz, i zasiać, że to ziemia nowa pod zboże uprawiona, nadgrodzi nam pożytkiem utratę, a ten kto nam wziął gwałtem, może że nie będzie pomyślnie korzystać; sprawiedliwi są Bogowie, i bardzo często w widomym życiu dopełniają skutków sprawiedliwości, ja z moiej strony i z mego serca daruję bliźniemu wyrządzoną mi krzywdę, niech mu ją i łaskawe Niebo przebaczy. „Tak się też stało. Nie wyszło dwóch lat, Woiewoda przez niepomiarowane wydatki stracił majątek; Wierzyście cisnęli się

do Sądu , upominając się o swoją własność z taką skwapliwością , iak owieczki do bałwana soli , gdy im przyśtawi Owczarz ; mimo wszystkie przewrotnych szalbierstw obrotu , mimo podstępne zwłoki czasu wypadł wyrok Sądu , aby wrocili Wierzycielom co winien. Uczynił Sąd ziazd do Dóbr , podzielono między dłużników majątność , przeniosła się własność w cudze ręce , nie zostało się Woiewodzie nic więcej , tylko wielkość Urzędu , i wielkość Szalbierstwa do utrzymywania pozorów wielkiego Pana. Strzeleciego gospodarował z tego , co powydzierał , i co sobie po przykładał , iak zwyczaj w służbie u wielkiego Dworu , w tym zstąpiła na niego kara od Bogów zrzządzona , wśród upałów letnich uderzył grom

w iego mieszkanie, i ogień pożarł dom, gumna, spichrze, obory, a on we trzech godzinach został ubogim w naywiększey nędzy; Zona, i gromada dzieci, rozf-lochana płaczem wrzeszcząc w rozpacz, napęlniała okropnym głosem Domy Sąsiadów. Stary Oyciec Piaśta słyszając to, bierze Syna i Synowę za ręce, prowadzi do okna: dzieci moje patrzaycie na sprawiedliwość karzących Bogów i na nędzę ludzką; zniszczony nieborak Strzelec nie za moją krzywdę, bom mu ją z serca darował, ale ukarany za jakieś tajemne przeznaczenie niewybadaney Opatrzności. Niech wiedzą Bogowie, że ludzie od nich stworzeni utrzymują się ludźmi dla ludzi, idź Rzepicho do żony nieszczęśliwego Strzelca, pociesz ją (wasza pleć

gdy iesteście dobremi ma naywiększą zdolność do tego) wiem że niebożętom wszystko ogień pochłonał, każcie im zanieść trochę mąki, kaszy ięczmienney, i iaglaney, grochu, floniny, i zaprowadźcie krowę tyłą co się tey Wiofny ocieliła, żeby dzieci miały nieszczęśliwego pogorzelca tyłzkę mleka do kaszy. Gdy wynoszono tę leguminę z komory, w ieden węzełek spoyrzawszy Rzepicha, na odwrot go wzięła; Piaśt był ciekawy tego postępku, i zapytał żony co robi: odpowiedziała: oto, prawi, szafarka, że mamy nie wiele kaszy iaglaney, mało iagiel nasypała prosa, a ludzie pogorzelci nie mają sposobu teraz tłuc iagiel, otóż wolę odmienić im, oddam wszystkę kaszę iaglaną a sobie zostawię prosa, bo nam ła-

twiey przyidzie urobić iagły, iak  
ludziom, którzy niebożęta są ogło-  
ceni ze wszystkiego. Poszła Rze-  
picha czynić pociechę i opatrzenie  
familii nieszczęśliwego Strzelca w  
pierwsze potrzeby. Jakie po-  
ruszenie serca i iakie przypomnie-  
nie uczyniło mu wyrzutem swoim  
skłopotane sumienie? widział z rąk  
prześladowaney i pokrzywdzoney  
od siebie familii pierwsze w ich do-  
broczynności dary opatrności,  
mieć wdzięczność za łaski zkądby  
się należało mieć zemstę za wy-  
rządzenie krzywdy, iest nayuciążli-  
wsze czucie upokorzonego tym spo-  
sobem serca; fromota czerwieni mu  
twarz., wzrok oczu ku ziemi na-  
chyła, i w upokorzoney postawie  
pierwey odpuszczenia prosi za prze-  
stępstwo nim się zdobędzie na po-



dziękowanie za dobrodzieystwo w tak wyraźney potrzebie wyświadczone. Taki postępek cnotliwego Człowieka z Człowiekiem jest najbliższym naśladowaniem dobroczynnego Stworcy względem ludzi, który słońcu dał światłość, i obrot nad głowami cnotliwych i niecnotliwych.

W takich dziełach cnoty strawił wiek Oyciec Piaśta aż do zgrzybiałości; starość brzemieniem niodolnej natury, z wolna odwieżywała ducha od zmysłów; już słaba siła drżące porusza ręce, przytępiony wzrok i słuch, pomiętane uczucie w smaku przeznaczało i poprzedzało bliskość zgonu. Gdy się przeżyje ucisk cierpieniem, namiętności pokrośmieniem, postęпки cnotą, spra-

wowanie słusznością, może się zaryzykować bezpiecznie w oczy śmierci i spoglądać na nią jako na resztę powinności w naturze, i owszem to jest moment przemienienia życia na życie; uważając człowieka w kolebce urodzonego, a człowieka na łożku umierającego, pewniejszy mi widok wielkości pokazuje trumna, niżeli kolebka, bo dziecię jakim będzie, to jest tajemnicą przyszłości, ciało zaś martwe w trumnie, jakiego życia było społecznikiem, jest oczywistym zapewnieniem i dowodem.

Zbliżył się zgon tego cnotliwego Starca, otoczone łożko przychylnych przyjaciół i Sasiadów przytęmnością, Syn i Synowa wśród posępnego widoku z przerażeniem serca,

wyglądają okropnego momentu z u-  
stawicznym uczuciem żalu. To nie  
ma być zgon śmierci owego bo-  
gatego Ojca, który z sknerstwem  
i z chciwością zbierał majątek, bez  
zażycia, i bez udzielenia go po-  
tomstwu. To nie jest śmierć ta po-  
dobną do zgonu wyglądanego owej  
dożywotniej Pani, na której pu-  
ściznę już następcy narobili dłu-  
gów, aby więcej pomnożyć wy-  
glądaczów najprędzszego skonania;  
to nie jest śmierć owego na Urzę-  
dzie zwykłym człowiekiem, po któ-  
rym się ktoś spodziewa posiadać ie-  
go dostojność i dochody, jest to  
owšem umierający ubogi rzemie-  
ślnik, nie zostawiający Synowi tyl-  
ko przykład dnoty, wzor i sposób  
pracy do utrzymywania życia, mi-  
lą pamiętkę wdzięczności za wy-

chowanie i przyjemność w obcowaniu. Widzieli, że już się z niemi rozstaie, i to ich zżymając serce wyciskało łzy i mięszało westchnienia; przyszedł ten straszny moment przyrodzenia, gdzie natura rozrywa związki życia wśród ostatniego silenia się, zawołał dzieci i słabym głosem już umierający wyrzekł: Ja idę do Bogów podziemnych wstępując na łono wieczności, wy życie cnotliwie; nie trąpcie się śmiercią moją ani się waszej przyszłości obawiajcie, zachowajcie miłość dla blźnich, i miłość dla tej ziemi która jest waszą Ojczyzną; prochy waszych Przodków i krew obrońców, znoy i pot pracy ludu powinna wam ją czynić przyjemnym siedliskiem życia; niech wam łaskawe Bóstwa da-

rzą wszelką dolą, zachowaycie ich przykazy; w tym ściśnioną mowę zaległa ostatnia słabość i rozdzieliła ducha od ciała. Nie była w stanie Rzepicha uciśniona gwałtownym smutkiem postrzadz Oycowskiego skotania, widzi potym zmartwiałe ciało, podniesionym pochmurnym wzrokiem, weyzzawwszy padła zemdlona, i podobieństwem przyjętym na sobie wyrażała martwego trupa. Mąż śmiercią Oyca i gwałtownym żalem przejęty miał roztargnione siły w swym sercu, odbywszy tę falę nalegającą na umysł, i wprawiwszy w wypogodzenie iakąkolwiek przytomność, zabrał się do przygotowania pogrzebu obyczajem zwyczajnym na owczas Narodu Słowiańskiego.

Zaprzę-

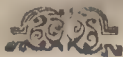


Zaprężono woz czterema wołmi przybrany świerczyną, na który włożono Ciało w takich szatach, iakich Oyciec zażywał, obstawiono ciało odrobinami legumin i żywności, które były i skutkiem pracy, i potrzebą życia Sąsiedzi, Powinowaci, i Rodzina, otaczała wywóz ciała do pogrzebu, a ten odbywał się zwyczajnie w nocy dla uczczenia Bogów podziemnych. Syn Piaśt i Rzepicha szli zaraz za wozem pogrzebowym; za niemi zaraz następowała naybliższa rodzina; Mężczyźni bez czapek, Niewiaśty z rozpuszczonemi włosami, Panienki bez wieńcow w zaniedbaniu odzieży, każdy niośł świecę z czarney żywicy oplecioną świerczyną. Na mieysce pogrzebu obierano grób pod iakim

drzewem wyznaczonego gaju na Cmentarz , tam zapalone w stosach łuczywa w cieniach nocy rzucały okropne łona przerywane żałobnym śpiewaniem, płaczem i łękiem. Gdy stanął woz nad wykopanym grobem , umarłego Ciało stojące na nogach wpuszczano w ziemię , jeżeli zaś był rodu wysokiego siedzące na krześle (b) i takim sposobem został pogrzebiony Oyciec Piaśta.

---

(b) Takie jeszcze w Chrześcijaństwie są ślady pozostałe sposobu grzebieńia się , jako reszty Gockiego wieku Karol W. w Akwizgrame znaleziony po śmierci pogrzebiony na krześle , które krześło Otto Cesarz darował Bolesławowi Chrobremu według Naruszewicza.



## ROZDZIAŁ XV.

*Z niedokładnego Rządu Słowiańskich Kraiów ucisk pospolstwa, przeszkadza korzyściom ziemi dla społeczeństwa i pozbawia chwały Narodu.*

**W** Tylu Narodach posiadających ziemie, niektóre Kraie miały dokładne ustawy Rządu przez Prawa przepisane prawdą, poznane przez dzielność rozumu nie obciążonego przesądami i uprzedzeniem; gdy w takich Narodach upadała sprawiedliwość, dopuszczano się występku gwałtem obalającym prawdę w przepisach Prawa pomniejszoną. W Narodach zaś, w których

prześady, niewiadomości, uprzedzenia przypadkiem zrobili układ Rządu, u takich ludzi bezprawia i niesłuszności, wyrabiają nieszczęście Kraiu, w iakiejsiś postaci poważanego Prawa, ujętego zwyczajem wieków, i ludzka przewrotność na ow czas dla wykonania namiętności swoiey usługuje się powagą przesądów, i uprzedzeń przybranych w Prawa przepisy: i tak Prawo Rządu, które powinno być narzędziem sprawiedliwości samę sprawiedliwość uciska. Ta jest różnica między przestępstwami Rzeczypospolitey Spartańskiej od Słowiańskiej, że w pierwszej występki musiały łamać wprzód świętość Prawa, aby być mogły społeczeństwu szkodliwe, w drugiej zaś przepisy Prawa będąc zawsze niezgodne z pra-

wdą i z Prawem natury, w dopełnieniu swoim wyrządzały uprzykrzenie ludziom, i przeszkadzały uszczęśliwieniu Kraiu.

[Zabrawszy Słowianie mocą Woiny z wyniesioną w ręku szablą ziemię ludowi Sarmackiemu, nie przestając na tym, że ogołocili Obywateli z własności, ale postępując srożej wyzuli ich z samego iestestwa i obrocili Człowieka w rzecz składającą własność drugiego Człowieka. Prawo miecza nadawało im powagę sfałszności; lubo Prawo miecza nie umie innych działać skutków tylko okrucieństwa i gwałtu. Z tym wszystkim przeciąg wieków, iako umie przerabiać częstokroć głupstwa w świętość, tak umie przeinaczać krzywdę i obelgę Prawa Natury



w pozor Rządu własnego temu  
 Kraiowi Jęczało pospolstwo w  
 niewoli; Pan Dziedziczny Ziemi,  
 zostawał tylko potrzebami własnymi  
 związany z Chłopem, Chłop w Kra-  
 iu Rolniczym będąc bogactwem  
 Narodu, zapomniany był od Naro-  
 du, że jest Człowiekiem. Prawa  
 obrzydliwe w oddawaniu sprawie-  
 dliwości, wyznaczały zaboystwa  
 nad Chłopem popełnione nadgra-  
 dzać zapłatą tak małą, iż np. gdy-  
 by konia Trackiego kto zabił (c)  
 nadgroda za niego więcey kofzto-  
 wała, iak opłacenie zaboystwa Chło-  
 pa. Z poniżonego Stanu Rolni-  
 ków robił się naturalny Stan nie-  
 przyjaciół Dziedziców, i nikcze-  
 mnych niewolników gaszący prze-  
 myśl w pracy, a na to miał obciąż.

(c) *Konie Tureckie pospolicie u nas  
 są z Kraiu Tracyi.*

żający władzę rozumu nałogami pi-  
iaństwa. ] Gdy Słowianie zniżyli  
Stan Rolniczy , aż do ostatecznej  
nędzy , Stan Mieyski ucisnęli zno-  
wu między sobą , z pogardą poglą-  
dając na Kupca , na Rzemieślnika ,  
właśnie iak na Człowieka cechowa-  
nego podłością urodzenia. Ze wię-  
ksza część Miast w Słowiańszczy-  
źnie była Miastami budowanemi  
przez Sarmatów , Mieszkańce ich z  
początku używali wolności i byli  
w uczestnictwie Rządu Kraiowego,  
Ponieważ zaś zbyt ciężko obciążył  
się Stan Ziemianow Dostoieństwem ,  
niechcąc cierpieć choć w drugim  
rzędzie Stanu Mieyskiego , gwał-  
tem ich wyrugował z Obrad Naro-  
dowych ; gdy więc Stan Rolników  
wyzuty został z Praw ludzkości ,  
a Stan Mieyski z Praw Obywatel-

skich , Szlachta opanowawszy  
zwierzchni Rząd Kraiu , utworzy-  
ła sobie Prawo równości z po-  
wodu łudzącej miłości własney  
nie z prawdy wynikające ; ponie-  
waż iako natura gdy zrownała  
ludzi przyrodzeniem , Człowiek  
nie może być więcej tylko Czło-  
wiekiem ; tak fortuna rozróżniwszy  
majątkiem , wychowaniem , talenta-  
mi , i przytym położywszy namię-  
tności zwyczajne sercu , nie może  
znoić takiego równości Prawa w  
skutkach , aby toż samo był bo-  
gaćstwo co i niedostatek , umię-  
tność , co niewiadomość , choćby  
w tym zachodziły nayuroczytsze  
Prawa opisy . dowodem tego jest  
to . że ponieważ Rolnik został bez  
opieki Prawa , poddany Panu na  
rzecz jego , ze wszystkimi swem

siłami: dla tego że prostak i ubogi; ponieważ Mieszczanin został bez powagi Obywatelstwa przez odmienność swojego sposobu życia, iakże może się utrzymać równość, ubogiego Szlachcica względem bogatego przez Opisy Prawa. Równość uroiona w takim przypadku Rządu, jest tylko dumy i wyniosłości Panów narzędziem, oni przez możnowładztwo robią sobie niewolników po Powiatach, nazwanych Przyjaciółmi; ci są wdzięczni swoim równym Braciom, którzy w istocie samey są ich Dobrodziejami albo tyranami gdy im się sprzeciwiają. W czasie obrady jedni Panowie mają obowiązanych swoich Prawodawców, drudzy także swoich, głosy wolne i zdania uważać trzeba iak Dzieciństwa zaarendowane Dzierza

wcom. Toż, samo mowić można o naywyższych Sądach w Kraiu, Wybrani Sędziowie w duchu wolności i równości, zaraz należą do iakieysź strony znaczących przewodzeniem w Narodzie; obranych Sędziów więkſza liczba daie wyroki. któremi wyrokami ubrawſzy pychę lub zemſtę w ducha wolności i równości możnowładzca zarządza. Každy w takim Rządzie obawia ſię maiętnego i możnego Obywatela, on ci prawda podług równości nazywa ſię Bratem, i według przepiſow Prawa ieſt nim, ale w taki ſpoſob iak Kaim był Bratem względem Abła. Ubożſza Szlachta idzie za przykładem poſtępku bogatſzey, ci przewodzą w Kraiu całym albo w Prowincyi, tamci zaś w Ziemiach i Powiatach. Chęć zwię-



kszenia majątku będąc przymiotem  
każdego, jest pobudką udawania się  
do majątnych Panów, a oni albo  
wcisną na Urząd zyskowny, albo  
pomogą protekcyą w Sądzie prze-  
ciw sprawiedliwości, albo opatrzą  
dożywotnim dochodem, i zawsze  
nazywając Bratem, Przyjacielem  
robią czeladnikiem i niewolnikiem.  
Poprzerabiała Opatrzność majątek  
wielu Domów; i Szlachetnego ro-  
du Osob napatrzeć się można grze-  
biących w roli, nędza ich przy  
świetnych zaszczytach równości,  
nie rozroźniła od poddanych Rol-  
ników Inwentarzami. Jest więc  
oczywistość, że Prawo równości  
nie uściło się w skutkach. Ale prze-  
nieśmy uwagę od tego co robi Opa-  
trznosc, i zastanówmy ją na to-  
miał nad samym sposobem myśle-

nia , tych Osob bogatych i możnych , iaki mają względem swoich Braci omamionych równością. Gdyby Opatrzność pozwoliła zayrzyć jakim nadnaturalnym sposobem do Ich serca : dopieroby się widzieć dało , iak sobie poważają równość Szlacheństwa ! tę równość którey wyrazy przebywają u nich ustawicznie na języku. Co się dzieie w sercu Pana , gdy ubogi Szlachcie dzwignie się w majątku i stanie z nim zarównu na Urzędzie , będzie on mimo ducha wielbiącego równość , powtarzać : że nie masz względu na zasłużone Imiona, widać tey równości zachowanie w ich postanowieniach , w ich nawet zabawach pożycia , wielkość imienia , zaszczyty dostatków i Dostoieństw , są pokryte: Prawem Szlacheckiey

wolności i równości iak Gazą , która razem zaślania i pokazuje , co się pod nią ukrywa.

Szlachecki więc Rod koniecznie bydz musi rod pospolstwa i Panów, mimo wszystkie Prawa równości : taki zaś rod , będąc tylko rządzący w Kraiu , koniecznie obraca się z wolności w przewodzące możnowładztwo , a to procz dumnych i zaciętych sporow między możnemi, nie może nigdy zrobić skutków pożytecznych dla społeczeństwa.

Rząd był w Słowiańskiej Ziemi złożony z dwunastu Woiewodow wygurowanych Imion. Zdawało się , że iuż chęć znaczenia dostąpiła swego zamiaru , lecz kiedyż duch wyniośłości miał dosyć ? aby przedstawiał spokojnie. Woiewodowie przema-

gając wziętością, ieden nad drugiego między Obywatelami, ieden przeciw drugiemu zastawiał się powagą równości, a gdy któremu mało było na równości, łączył się tajemnie z Sąsiedzkimi Xiążętami. Jeżeli przyciskała potrzeba dobra Ojczyzny kojarzyć się do iey obrony, każdy chciał założyć pierwsze znaczenie swoje i Przyjaciół swoich z poniżeniem drugich; zażywano na to potwarzy, i własne sprawowanie przewrotnie przymierzano na cudze postęпки. Ograniczni Sąsiedzi za pośrednictwem rozrozmionych umyśłów, zaczęli zazierać do obrad wewnętrznych Kraju Słowińskiego, przeszkadzali porządkowi utrzymując niezgodę albo wyrażając przewłokę. Wolność i równość Panującego Stanu iednego tylko w całym

Narodzie, będąc szczególnie zaślona  
do pokrycia żądań zawisnych, wy-  
stawiła na niebezpieczeństwo upadku  
całą społeczność. Już zagraniczne  
wdawanie się zaczęło mimo obszer-  
ność Słowiańskiej Ziemi obdzierać  
i ją z powagi niepodległości, nico-  
mne serca Obywatelów uciekały  
się o wsparcie pod powagę do Zagra-  
nicznych Mocarstw. Rozdawano  
dostojności według postronnej my-  
śli, i przepłać ano będących na cze-  
le krajowego Rządu. Z tych nie-  
szczęśliwych stopni nieładu, upa-  
trzywszy porę Zagraniczne Mocar-  
stwa, zaczęły naieżdzać Kraie Sło-  
wiańskie, zabierając ziemię, bydło,  
i ludzi także iak bydło.

Pewną jest prawdą, że odmia-  
ny Państw sama Opatrzność prze-



istacza mimo wszystkie układy nay-  
 przezorniejszych замыслов lud-  
 zkich. Uśmierzyło się trochę mo-  
 żnowładztwo, i przewodzenie Pa-  
 now zwolniało, w obaliniach upa-  
 dałacey Ojczyzny potracili wiel-  
 kość majątku; nędza dopomogła  
 dowiedzieć się Słowianom o tey  
 prawdzie, że od losu Narodu za-  
 wiśła pomyślność Obywateli. od-  
 dał Narod sceptrum i Mitrę w rę-  
 ce iednego Pana na zakład nay-  
 głośniejszey Zwierzchności. Rząd  
 człowieka nad ludem nie jest upo-  
 korzeniem natury ludzkiej, poło-  
 żywszy mu prawdę, i na prawdzie  
 przepisane Prawo Rządu. Co za  
 różnica kilkunastu dumnych i ne-  
 zgodnych Rządcow Narodu od ie-  
 dnego Zwierzchnika w panowaniu.  
 Jeden Xiążę może być zły, a że  
 jest

jest śmiertelny, skończy się nie-  
 szczęście Kraiu, więc lepszy naślą-  
 pi: w Rządzie zaś gdzie kilkun-  
 stu przewodzi, musi być raz na  
 raz ktoś nie dobry, i ten jest w Sta-  
 nie wyrządzać przeszkodę całemu  
 porządkowi służności; ten nałóg  
 Anarchii zwykł nawet zazierać pod  
 Rząd Panującego najwyższego w  
 Kraiu Zwierzchnika: tak było w Sło-  
 wiańszczyźnie; iedni przy Dworze  
 zajęci niby wdzięcznością i chęcią  
 służenia Panującemu (ieżeli krolu-  
 iący mogą kiedy doświadczać wdzię-  
 czności, bo to dla nich najradsza  
 jest nowalia) drudzy w odległych  
 od Stolicy prześiadając Dobrach  
 ustawicznymi podstępami psuli w  
 Obywatelach ufność ku Panujące-  
 mu: gdy potrzeba było zażywa-  
 li potwarzy, każdego bezprawia

Rze: Część II. S

czyli w Radzie, czyli w Sądzie, składając przyczynę na Dwor, i tym sposobem jednając sobie stronę znaczącą w Narodzie, iakoby obrońców Prawa i prawdy. Gdyby zaś związek tych podłych dufz, idących za nimi bez przysady podchlebstwa, bez nadziei wziętku chciał wniesć uwagą, w postęпки tych obrońców Prawa i prawdy; gdyby roztrząsnął ich obchodzenie się, względem żon, dzieci, dłużników, sług; względem zażywania i rozrządzenia majątku, dopiero by widzieć można w wypogodzoney prawdzie, iak z nich należy obiecywać sobie zbawicielow Ojczyzny. Nie wchodzi w to zgraia Przyjaciół; idą oni za powodem owłzem namiętności swowego przywódcy, pomagają jedni trwonić majątek swoy, dopóki go ma.

ią, a inſi żywić ſię odrobinami marnotracstwa, poglądając oni na Prawa wybiegi, nie na prawdę, przygotuią ſię w intereſſach przyſzłych do obro-ny przeciw wierzycielom, przy pomocy takiego dzielnego ich Obrońcy, poda on im rękę w Sądach tak, jak oni go wspierają w Obradach publicznych.

Taka poſtać Rządu ziemi Słowiańſkiej, mając Prawa zaſadzone na przeſądach i uprzedzeniu, a zażywanie Praw na wykonaniu namiętności, mniemaną zaś równość na uſłudze zuchwalſтва i dumy, gdy kiedy przyſtąpiła zbliżyć ſię do uſtaw ſłuſzności, zawsze znalazła oburzające ſię ſerca; i tak gdy uſtawiono, aby zaboyſtwo Człowieka, miało karę zgodną z Prawem ludzkości, w tym przypadku na

przykład widzieć się daie : kazał  
 Dziedzic , kilkaset razy uderzyć  
 Wieśniaka , i tym biciem przybli-  
 żyć mu śmierć , a gdy podług prze-  
 pisow Prawa, poszedł za to z wy-  
 roku Sądu do więzienia publiczne-  
 go, nazywał Sąd niesprawiedliwym,  
 Prawo ustanowione przemocą , i  
 wyrok na siebie okrutnym prze-  
 znaczeniem od Bogow , ponieważ  
 dotąd Prawo Kraiu i miłość własna  
 nie pokazywała mu człowieka ró-  
 wnie człowiekiem , ale szczególnie  
 Szlachcica wolnego Osobą czci i  
 uszanowania godną. W tym prze-  
 konaniu rozumiał , że jest niepodo-  
 bieństwo odebrać życie sześciuset  
 plag , takiemu iestestwu jakim jest  
 Chłop , i choćby był okazyą śmier-  
 ci , druga , mu się zdaie niesprawie-



dliwość , aby za śmierć Chłopa  
Szlachcic mógł cierpieć więzienie  
publiczne.

Sposob myślenia Szlachty Sto-  
wiańskiej załadowany na dawnych  
uprzedzeniach Rządu Kraiowego ,  
iako na układzie Prawa sprzeczne-  
go Prawu naturalnemu , obnażył  
naturę z pozyskania sposobnych  
korzyści w tak fzcześniey zie-  
mi. Rolnik zostawszy rzeczą na-  
leżącą do własności Dziedzica , ob-  
ciążony pracą i pniaństwem strącony  
jest z swego iestestwa. Mieszcza-  
nin będąc mieřzkancem ziemi , nie  
zař Obywatelom wchodzącym do  
Rządu ziemi , został bez przemysłu  
żując w pogardzie i nikczemności,  
iakięř skutki w przeciagu wieków  
wyniknęły z tego ? pozwoliła to ia-  
wnie oglądać Opatrzność , gdy ie-

dne Osady Słowiańskich Kraiow  
posiedli Niemcy, odlunawszy aż za  
Rzekę Odrę Panowanie Słowiań-  
skie. Z drugiey strony, gdy roz-  
szerzyły się granice Słowakow aż  
za *Dniepr i Dniestr* wzięść należy  
na uwagę, która ziemia z tych  
jest pożytecznieysza swoim Mie-  
szkańcom? Gdzie były Kraie Sło-  
wiańskie za Odrą i Elbą, tam te-  
raz siedliska kupieństwa, i rolni-  
ctwa, lubo to Kraie piaszczyste i  
nie tak szczodrze opatrzone w przy-  
rodzenia dary. (d) A gdzie były  
Xięstwa naybogatszych Sarmatów  
w naypiękniejszych osadach napeł-  
nione ludem przemysłnym, pra-

---

(d) *Śląsk, Łuzycya, Brandeburya, Pomerania, Miasta Lubek i Brandeburg wszystko to było przedtym pod Rządem Narodu Słowiańskiego.*

cowitym i bogatym. (e) tam teraz dzikie stepy, i okropna pustynia; nie można inšzego założyć upadku tak szczęśliwych Kraiow, tylko układ Prawa zaſadzony w wielu mieyſcach na bezprawiaach gwałtownych iednego Stanu przeciwko drugiemu.

---

(e) *X eſtwo iednowładzcow Kiſioſkich. Xięſtwo Wołyńskie które w X Wieku naypięknieyſzemi były kraiami w Sarmacyi Europeyſkiej. ſławne handlem z Grekami; dziś nazwane Ukraina.*



## ROZDZIAŁ XVI.

*Bez Królewie w Narodzie Słowiań-  
skim, ziazdy w zamieszaniu, wzglę-  
dem obrania Xiążęcia.*

**W** Tym mieyscu znalazłem za-  
tartych kilka wierszow rękopisma,  
z którego ułożyłem Pamiętnik Rze-  
pichy, i nie mogłem wyczytać, po  
którey Osobie Domu Panującego,  
było to Bez Królewie, tylko daley  
następowały podobne wyrazy.

Po śmierci cnotliwego Pana, i  
po odprawioney usłudze pogrzebu ie-  
go w Gnieźnie, był w Kraiu dwo-  
iakiey żałoby żal, raz że umarł Xią-  
żę, iakby Oyciec swojego ludu,

drugi raz iż śmierć jego otwierała wrota rospuście, iaka się zwykła wyrządzać, gdy ludzie nad sobą nie czują Przełożonego. Bezkrólewie jest prawie w każdym społeczeństwie iak niemoc na Człowieka żyjącego, po której, albo się doczeka zdrowia, albo kalectwa, albo śmierci. Władza Kraiu będąc w ręku Panującego, kiedy ten umrze, a niemafz z rodu jego krewnego, coby po nim nastąpił, robi całą społeczeństwo, któremu panował, iakby martwym ciałem. W jego imieniu wzywano sprawiedliwości w Sądach, i oddawano tey sprawiedliwości wykonanie: w jego władzy Urzędy namiśnicze miały powagę swego sprawowania. Biada więc Narodowi, w którym na przemiany raz panują Królowie, drugi raz Bez-



królewia, tam musi być ustawic-  
zne zamieszanie Rządu, i przeto  
iaka kiedykolwiek została się kropla  
krwi Panującego Domu; Narod ko-  
chający własną spkoynosc, zawsze  
przenosił ją wybraniem na swoy  
tron Ojczyzny. (f)

W tym wydarzeniu, poniewaz ani  
męzkiej, ani niewieściej płci nie  
było Następnika, rozlała się na ca-

---

(f) Tak Jadwiga Zona Władysła-  
wa Jagielly, wnuczka Piastówny  
Siostry Kazimierza W. była wybra-  
na na Tron Polski. Tak Anna Cor-  
ka Zygmunta I. Jagielly Zona Ste-  
fana Batorego, tak Zygmunt Wa-  
za Król Szwedzki był wybra-  
ny na Królestwo, że się urodził z  
Katarzyny Jagiellonki i tak Syno-  
wie Jego Władysław IV i Jan Ka-  
zimierz obierani byli przez wzgląd  
krewi.

ła ziemię niesprawiedliwość, gwałtowność i ucisk. Panowie pierwsi domagali się Panowania, a gdy jeden drugiemu przeszkadzał, zachodziły między nimi poswarki, bitwy i morderstwa po Kraiu. Lud pospolity zwyczajnie naywięcej znoślił biedy w tym razie, zgranie flużalców, i zastępy żołnierstwa drapieżyli po Włościach, ostatni kawałek chleba od gęby wydzierając wieśniakowi, wielka część włości spłonęła ogniem, gdzie ośobliwie zachodziła zemsta iednego Pana przeciw drugiemu. Zamki i Grody (g) napełnione ludem zbitym zrobili strawienie prędkie ży-

---

(g) Ponieważ w pierwszych wiekach Słowiańskiego Narodu Obywatele nie mieli zażywania murów, więc mieszkania Przelożonych Kraiu albo ich Namieśników nazywali Zam-

wności, a potem nastąpił z niedostatku głód. Widzieć było ludzi wywiedłych i tchorzałych, chwiciących się na nogach pod brzemieniem nędzy. Rolnik przyśtafiwszy z pracą rąk do uprawienia ziemi, ogłąda się, czy nie wypada napastnik po Jego majątek i życie. Pasterz pilnujący trzodę od zwierza pilnuje siebie od Kraiowego Siepacza. Kupiec omiia manowcami, wynosząc towary swoje z burzliwego Kraiu, wszędzie błakające się rotę woyfkowe z posępnym czołem zbocz-

---

*kani od drzewa zacinanego w Zamku, które składało twierdzę i obrońcę mieszkańców; i z tego powodu nazywano Zamkiem. Gdy zaś było obite palami na okolo, nazywano Grodem; i stąd nazwisko pozostało Grodów, wyraz ten jest w услуде Праву dla oznaczenia miejsca Akтом Kancellaryów.*

ne krwią współ braci i współ Obywateli widzieć się daia; gromady hultaiow i rozpustney chałustry, podrzeźniaia morderstwem wbynie przewyższaiąc ia rabunkiem. Pierwsi ludzie w Narodzie goruiąc nad drugich maiątkiem, zacnością rodu, światłem rozumu, powagą dostoięństw, których Opatrzność wyznaczyła na to, aby zaradzili temu, oni owszem nieszczęścia przyczyną zostaią, każdy z nich albo chce bydz Krolem, albo dopomagać do Krolestwa takiemu, pod którym by krolował. Z ich serca i umysłu wychodzi pycha, zuchwałe przedsięwzięcia, chęć wielkiego znaczenia, wszczyna się upor z przeciwney strony, bogactwa z bogactwami ścięraią się, żelazo z żelazem szczęk czyni, zawziętość

potyka się, krew ludzka się przelewa, Oyczyzna upada; i tak bismami którzy mają być sprawcami Rządu i sprawiedliwości, wysyła ją nędzę do chaty ubogiego wieśniaka, który nie będąc w stanie uczuć Pańskiej w panowaniu przewodzącej żądz, ponosić musi nędzę, iako owoc z niej pochodzący.

Ze zaś występki w bezkrolewiał i same bezprawia muszą się ubierać w postać uroczystej wolności i przepisanej Prawami krajowemi, których ustawy były płodem hałasu, zgiefku i zamieszania na poprzecznych bezkrolewiał. Te więc ustawy biorą się za postępek potrzebny w obieraniu nowego Pana. Ziazdy na ten koniec po Prowincyach, ieden do Gniezna,



drugi do Kruświcy, trzeci do Wrocławia, czwarty do Płocka, piąty do Bukowca i. t. d. Każdy zjazd ma swego z możnowładców Zwierzchnika, każdy ma liczbę Przyjaciół, ucztę, biesiadę, pijaństwo, wrzawa napęłnia wiażaskiem powietrza *Wiwat* wolność i równość, a wyniosłość przewodzącego zuchwalca odbiera ofiary podłości od tych samych których nazywając językiem równości Bracią, duchem przewodzenia przerabia na niewolników. Już te same uroczystości obrad Kraiowych, kwoli obrania Pana od półtora roku zgromadzały się, i rozróżniały; gdy na koniec ustanowiono zjazd powszechny całego Narodu do Kruświcy dawnego Stołecznego Miasta Pułnocney Sarmacyi. Zebrane Dwory Panów, Rycerstwo, Szlachta, Magistraty

Miało, i tłum niezmierny rolniczego ludu zrobił widok ieden z najsokazalszych, iaki się tylko kiedy przytrafić może pod Słońcem. Miało i Przedmieścia Kruświcy obięcie mogą w takim mnoſtwie zgromadzonego ludu. Wszystkie pola przyległe Jezioru Goplu, i wszystkie okolice zaſłapiły tabory, ſtanowiſka, ſaſaſze, ſzopy, namioty. W odległości dwóch mil już daſe się ſłyſzeć ruſzanie koni, wozów, ſzczek broni, ſzmer ludzi. Zbliżywszy się i wzrokiem doſięgnąwszy widoku, co za dzieło wielkości wydaie się oczom, wſzyſtka rozległość nieprzeſzczanych pól zaległa namiotami, różney farby chorągwie rozwinięte znakami Herbów ſwietnych pokazują Obywateli z tyłu Prowincyi kilkakroć ſto toſe-

cy ludzi ruszających się w różney postawie i rozmawiających między sobą.

W tym wielkim obozie w naybliższej przyległości pierwszego Przedmieścia, stali Obywatele Prowincyi nayodlegleyszych od puszcz Hirczeńskiej i wszyscy Zadrzańscy. Słowianie rozciągający się siedliskami swoimi aż po brzegi morza, za niemi zaraz stał lud osiadły nad brzegami *Odry*, którego nieużyty piasek, mordując pracą mieszkańca swojego, i wysila dowcip, aby utrzymywał potrzeby życia. Obok tych Prowincyow mieli stanowiska Ziemianie równin obfzernych nad *Wartą* i *Prosną*, wszystko to lud pracowity i obrotny w zabiegach około zwie-

Rze: Część II. T

kszenia majątku. Za niemi trzy-  
 mali stanowisko Obywatele tej czę-  
 ści Ziemi, gdzie niezmierne Lasy  
 zastąpiły ich Prowincyą, a z tych  
 powstała w swoich źródłach Rzeka  
*Bzura*, tworzy błota i brody. Mie-  
 szkańcy tego Kraiu różnili się zna-  
 czną odmianą od innych Obywa-  
 teli Słowiańskich, nie mieli u sie-  
 bie ani bostwa ani Ołtarza Miner-  
 wy, wszyscy obrządek Religii i  
 zażycie władzy rozumu poświę-  
 cili Bachusowi obrzydliwemu bał-  
 wanowi pijaństwa, był w ich Kraiu  
 posąg tego nikczemnego bożyszcza  
 w takiej postaci: wystawiony nad  
 błotem stał wsparty na kadzi,  
 głowa uwieczniona chmielem, a  
 broda i wąsy obrosłe ięczmieniem.  
 Wszyscy mieszkańcy tego Kraiu  
 ofiarowali mu zdrowie i rozum,

dla tego rzadko u nich który mę-  
szczyzna cały, wszystko to szabla  
ponaznaczała po twarzach, po głó-  
wie i po ręku ; nie masz między  
nimi wytwórnego gospodarstwa,  
lubo siły przysposobiła natura ro-  
wnie do Woyny iako i do roli. Po-  
dle nich leżeli swemi zastępami  
wszystkich tych Słowian mieszkan-  
cy, co zajmują Powiaty swoimi  
ziemi, aż po Gory Krępaku i Bie-  
szczady. Wszystko to Mężowie  
pracowici, dorodni, silni, mający  
ziemię żyzną na wierzchu rolni-  
ctwem, a wewnątrz kopalnią ka-  
mienią, kruszców, i półkruszców :  
przy nich zaraz stali co między  
*Sanem* i *Wisłą* osiedli, graniczący  
z *Alany* i *Roksolany*, toż potym  
zastąpił lud nadbrzeżny *Wisły* i *Pi-  
licy*, od *Wieprza* od *Narwy* i od



Uścia Bugu, graniczący z Jadzwin-  
gi i Borusy. Wszytka ta nie zmier-  
na tłuszcza, wystawiała zgroma-  
dzenie okazałości okropney i wspa-  
niałej. Nie był to oboz niofący  
zatrącenie Narodów, obalenie Miast,  
zamordowanie ludu, iakie były  
obozy Xerxesa, Alexandra, Anni-  
bala, Scypiona i innych Zwycięz-  
cow a razem prześladowcow ludz-  
kości; był to owfzem zebrany Na-  
rod Słowiański w naygłówniejszey  
potrzebie Kraiu szukający wybrać  
Człowieka któryby panował nad  
ludźmi dla ich ułzczeńliwienia i be-  
spieczeństwa; lecz gdziekolwiek  
jest zgromadzony Narod w swoiey  
wielkości, zawsze jest sprawiedliwą  
boiaźnią dla uwagi rozfádney; samo  
niebezpieczeństwo związania woli  
na jedno ułtowanie takiego ludu,

czego nie może dokazać? to przewraca Trony i same rozrywa Prawa własności. Samo zabrakowanie potrzeb żywności jest nieza wodnym powodem do buntów i zamięszania, a tego ominąć trudno w niezwyčajnym zgromadzeniu.

Już kilka niedziel stały ziazdy Narodu pod Kruswicą, okolica przystawując żywność ludziom i dobytkom, zaczynała czuć niedostatek, codzienn przyciskała potrzeba. Lud z odleglejszych Kraiów zgromadziwszy się przed Woiewodów, wołał że cierpi głód; potrzeba jedzenia dla ludzi, jest głosem zawsze okropnym dla Osób będących na zwierzchnim Rządzie Narodu. Lud snujący się po stanowiskach, zaczynał szemrać, na ko-

niec głośna wrzawa powstaie ,  
wzmaga się bunt i zamieszanie po-  
wszechne , które zapewne przy-  
niosłoby zgubę Narodu , gdyby Opa-  
trznosc nie przystąpiła do odkry-  
cia swoich tajemnic , zbliżając do  
Tronu Osobę Piaśta , i wyznacza-  
jąc go głową nayzacieyszego Ro-  
du obranego do zarządzania Kraiu.



## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Pod czas zjazdu Narodu Słowiańskiego: go pod Kruświcą, Piaśń czyni przygotowanie do postrzyżyn Syna, przyjmuje w Dom swój dwóch Czudziemców, którzy cudownie rozmnażają iedzenie i napoy dla wyśarczenia potrzeby powszechney.*

**S**Toiący w swoim zgromadzeniu Narod Słowiański pod Kruświcą, miało obrania Pana dla Kraiu cierpi niedostatek żywności, a z niedostatku zamieszanie i bunt. Przełożeni Kraiu, usiłowali wyszukać sposoby poiednania, i zgody. W tym Piaśń mieszkaniec Przedmieścia Kruświckiego nie zarzucony wy-

,niosłemi zamyśły , ale w spokojney  
pracy utrzymujący potrzeby swoje-  
go domu, i posiadający spokojność  
na łonie mierności i cnoty, goto-  
wał się na wykonanie obrządku  
zwyczajem Narodowym, urodzo-  
nemu Synowi mając sprawić pier-  
wiaśtkowe postrzyżyny i mianowa-  
nie Imienia. Syn Rzepichy i Piaśta  
zaczynał już siódmy rok życia swo-  
iego, i był właśnie w porze przy-  
jęcia Imienia. Na ten koniec Piaśt  
z Rzepichą ułożyli ucztę dla kre-  
wnych i Sąsiadów, zabili tuczne-  
go wieprza, napiekli chleba i ko-  
łaczów, nasycili miodu, i gdy się  
tym zatrudniając, poprzedzającego  
dnia mianowania ich Syna, przy-  
szło do Kruświcy dwóch Cudzo-  
ziemców w postępowaniu, mowie  
i obyczajach osobistej skromności,



ci przechodząc wedle domu Piaſta, uyrzawszy Rzepichę profili, aby ich przyięta goſpodą, która natychmiast powiada goſciom, że to z chęcią uczyni, ieżeli ſami nie wzgardzą iey ubogim domem. W tym przyſtąpił Piaſt do rozmawiaiącey z Cudzoziemcami Zony, i uſłyszawszy czego chcą, z wielką uprzejmością wprowadził ich goſpodą do ſwoiego domu. Dał im oſobną komnatę do ſpoczynku, częſtował iedzeniem i napoiem, a rozmawiając z przychodniami o rzeczach potocznych zapytał ſię w rozmowie o ich Oyczyznę, powiedzieli ſię bydź obydwu Rzymianami. (h)

---

(h) *Niektórzy Hiſtoryi Polſkiej Piſarze rozumieją że ci Cudzoziemcy u Piaſta w Kruſwicy byli S. Jan i Paweł Męczennicy za Wiare zabici*

Toż potym uwiadomiał ich Piaśt o stanie swoiey Oyczyzny, iako ziemia straciwszy w ostatnim potomku rodu Xiążęcego Rząd Kraiu, nie może się zdobyć na obranie nowego Pana. Jest to, prawi, potrzebą niedołężności ludzkiey aby była naywyższa władza nad społeczeństwem, ale i w tym postępowaniu, ponieważ się dzieie wykonanie namiętności, iest uciemężenia przyczyną i powiększenia nędzy ludzkiey. Oto! widzieć to można w nieszczęśliwey moiey Oyczyźnie. Sprawcy Prowincyi kłócąc się od kilkunaśtu Miesięcy o obranie Xiążęcia i o ustanowienie Prawa Rządowego! na koniec zgromadzili Narod pod tę Stolicę, i tu kilka nie-

---

*pod Julianem Augustem Apostatą  
Cesarzem Rzymskim.*

dziel czasu już przeszło daremnie.  
 Mnóstwo ludu ponosząc niedostatek  
 coraz bardziej czuie nędzę, szę-  
 mrze, powstaie, i burzy się do bun-  
 tu. Ja przez moy Stan cierpieć  
 mogę ucisk iako skutek nieładu po-  
 wszechnego w rządzie, atoli dzie-  
 kuie Stworcy moiemu, żem odda-  
 lony od uczestnictwa sprawującego  
 nierząd; z pracy rąk utrzymując  
 życie zpooglądam na burze Oyczy-  
 zny, tak iak ten co patrzy na na-  
 wałość Morza stojąc na brzegu ie-  
 go. Łaskawi Bogowie dozwolili mi  
 dochować Syna do siódmego roku,  
 jutro mu sprawiam postrzyżyny i  
 mianowanie nazwiska, gdy wy  
 przezacni Goście będziecie mieli  
 tyle przychylności, abyście byli na  
 tym wyrządzaniu pociechy moiej,  
 zostanie mi naywiększa wdzięczność

dla was w moim ſercu. Podieli ſię z ochotą Przychodniowie przytomnemi bydź obrządkowi. Niebo przyſtąpiło do wykonania ſwego przeznaczenia, ozdobiło dom ubo-  
giego cudownym błogoſławieństwem. Cnota człowieka będąc darem Nieba odbiera od niego pomocy, im bardziey niezwyčajne, tym właſciwſze w nadgrodzie dla ſiebie. Takie też tu naſtąpiło zdarzenie. Nazajutrz zproſzeni Sąſiedzi i krewni, gdy przytomni zoſtają poſtrzyżynom, dwóch goſcinnych Cudzoziemcow podſiając nazwiſkiem imie Synowi Piaſta Semo-  
witem go nazwali, iakoby znacząc Seymowicz, iż był mianowany podczas głównego Seymu. Z tak wſpamiętałej okoliczności nazwiſko otrzymane ſwoim znaczeniem zoſtało

zakładem, iakiego rodzaju miał być Oycem Semowit. Gdy zasiedli do Stołu, dwóch Przychodniow uczynili nieznanym językiem modlitwę i błogosławieństwo iedzeniu i napoiu. Jedli wszyscy wśrzed myśli spokojney i wesoley. Wspólne posiłkanie się iedzeniem i napoiem jest rodzajem obcowania ludzi z ludźmi, i także ma swoje powody cnoty i niecnoty. Piaśta uczta pochodziła z samey ludzkości i uprzejmości serca ku bliźnim w domu swoim, nie dawał biesiady w zamiarze pokazania dostatku, iak czynią obfici w majątek bogacze, którzy iedzą i pią nie tylko iak ludzie, ale iak ludzie hardzi i dumni. Jego obiad wcale był różny od owych wymyślnych wieczerzy, gdzie marnotrawcy zapra-



szaią na nie rozpustników oboiey  
 płci , wyrządzając razem obelgę  
 naturze , i fortunie , niepomiarkowa-  
 nym wydatkiem długi robiąc dla  
 z bogacenia albo zawiedzenia Li-  
 chwiarzow. Obiad Piaśta nie był  
 owym bankietem , iakie widzieć się  
 dał wśród Obrad albo wśród Są-  
 dow Kraiowych , gdzie sprosiwszy  
 zgraie Osob możnowładca , wypra-  
 wia pijaństwa i obżarstwa , winem ,  
 pieczęcią i podchlebstwem , targu-  
 iąc zdania dla siebie i nazywając  
 wydatek na przewodzenie w Kraiu  
 kosztem podejmowanym dla usług  
 swoiey Oyczyzny. Lecz iego  
 Obiad był zakładem w sercu iako  
 Oycy Familii , iako przychylnego  
 ludzkości Gospodarza swoim Są-  
 ądom , i swoim Gościom , nie

chciał uprzejmością oznaczać tylko dobroć serca dla bliźniego.

Wśród tego obiadu pokazało się dzieło zdumiewające siły rozumu, gdy nie ubywało ani iedzenia ani napoiu, potrzeba uspokoiła się, a potrzebie nie ubywa zasobu; Komora Spiżarni niemogąc bydz przebraną zostaje prawdziwym Skarbem. Człowiek chce ieść i pić i nayspierwsza myśl iego, zkądby miał ieść i pić; Piaśt i Rzepicha widząc żywności nieubywanie cudowne w swoim domu, nie poznaje przyczyn opatrności, Goście przychodni zniknęli z posiedzenia, a Gospodarz przejęty zadziwieniem i wdzięcznością rzekł: kiedy mię tak opatruią Bogowie, nie trzeba nic robić tylko na to o-

brocić prace; aby Ludziom świadczyć i rozdać dobrze: czynić. Te czucia w sercu jego były początkiem i wyobrażeniem pociechy, iakiey miał doświadczyć panując na Tronie, bo to jest tylko jedna prawdziwa korzyść Panow przewyższających gmin ludzi rokoszą, że oni tylko mogą wiele dobrego, uczynić gdy chcą.

Rozeszła się wieść o tey nieprzebraney obfitości w domu Piaśta, idą do niego Sąsiedzi dla pożywienia, przychodzą bogaci Obywatele, mimo wyniosłość Stanu szukać pożywku. Widać to często, że gdy w Pałacach ściśnie potrzeba, dumny Pan z wyniosłym karkiem schyla się pod strzechę uboższego, ale arządneho Obywatela, dla wygo-

dze-

dzenia swojej potrzebie. Powiększa się wiadomość o szczodrości i obfitości Piaśta, wie on potrzebę powszechną wszystkich, nie czuje jednak chęci z tej okazji z bogacenia się, rozdać z Zoną aż do z mordowania się, Chleby, mięsiwa, miody; piękny widok! zrobić czoło potem dobrze czyniąc Ludowi i z mordować siły dla cudzego pożytku. Taki jest obrządek opatrności, w Narodach obojliwie Rolniczych, poziomego rodzaju Lud przywiązany pracą do Ziemi, wyrabia sobie pożywienie, a Panom własną pracą przyśtawia zbytki, rodzaj Piaśta dziełami sił swoich sprowadza przysmaki do Stołów Pańskich, które są płodem Ziemi we czterech częściach Świata, i kiedy natura pra-

Rze: Część II.

U

cuie wiekami aby we wnętrzo-  
 ściach ziemi wylągł się kruszec zło-  
 ta, na potrzeby bogatych, w ten  
 czas rod Piaśta w Kraiu swoim  
 przewracając pługiem powierzchnią  
 ziemi w zagony, wyciąga z niej  
 pożytki rolnictwa, a te istotną  
 będąc życia potrzebą, mimo nie-  
 zmierną rozległość morza i ziemi  
 sprowadzają na swoy zamian złoto.  
 Chleb, mięso, miód, dary Piaśta  
 w Kruświcy są bogactwem od na-  
 tury przeznaczonym dla swoiey  
 Ojczyzny. Już nie tylko Miasto  
 doznało pożywienia Piaśta, ale się  
 udzielanie rozchodzi po Stanowi-  
 skach pola elekcyi; tak ci jest:  
 ogromne obozy, świetne ubiory Ry-  
 cerstwa! Wy jesteście dobrodziej-  
 stwem Rolniczego Piaśta, utrzymy-  
 wanie mocy Narodow zasadą grun-



towną, praca rolnika. Panowie przedwieczni próżniacy swarzą się tylko o posiadanie stopni, i dochodów Woyskowych rzadko kiedy zdolnemi będąc dopełnić ich sposobnością osobistą, gdy każdy Rolnik wżyszką siłą pracuje na nich.

Pożywienie powszechne całego zgromadzonego Narodu obraca obeyrzenie się na dzieło szczególne z kąd się wziął taki dostatek. Zaczyna lud pospolity dotykać prawdy (bo ta często przebywa w jego rozsądku) że tegoby najlepiej obrać Przełożonym Kraiu, który jest dla niego teraz nayużyteczniejszy w potrzebie; powstało to zdanie cichym nayprzód podszepem, toż potym wyraźnym głosu mowieniem. Maiętni

zaś z dostatku i Urzędu Panowie, iedni wzdrygaia się niskości Stanu i po-  
niżenia swiego, drudzy z zazdro-  
ści przestaią na tym dla upokorzenia  
innych, inni zakładaią sobie na-  
dzieię, że pod takim Panowaniem  
pokażą iawnieysze swoje znaczenie;  
gdy to każdy swoiey przełoży stro-  
nie, wrzawa i hałas napelniaią po-  
wietrze, zamieszanie po stanowi-  
skach; na koniec ten kto rzędzi  
sercami i umysłami ludu, ziedno-  
czył wole i zdania aby się zgodzić,  
na Piasta, Rod iego i pokolenie,  
czcząc posłuszeństwem, a odbiera-  
iać za to sprawiedliwość i pożytki  
ziemi, aby nadgradzaić Iego Sta-  
nowi Rolniczemu (ieżeli dobro-  
czyńcy Kraiu nadgradzić kiedy mo-  
żna) wrocić iego własność, uwa-  
żaiąc go iako człowieka i Pana sit

swoich zostawić pod opieką powsze-  
chnego Prawa. W tych przedsię-  
wzięciach iednocząc się Narod nay-  
wolnieyszym wybraniem, zgodził się  
na wyniesienie człowieka ubogiego  
do naywyższego Przełożenia w  
zarządzaniu ludźmi, i tak postano-  
wiwszy wykrzyknął trzy razy *Vi-  
vat* Piast, niech nam panuje szczę-  
śliwie, a głos ten powtarzany,  
czas zdiął z powietrza i z uszanowa-  
niem złożył na łono wieków,  
wyznaczywszy aby u potomności  
z Rodaka obrany Król w tym powi-  
taniu *Vivat* Piast, bywał ogłaszany.



## ROZDZIAŁ XVIII.

*Wybiera Narod zgromadzony Piaśta  
i Rzepichę na Krolestwo, obrzędy  
przy obeymowaniu Panowania.*

**G**Dy cały Seym zgodził się jedno-  
stawnie na Piaśta, przychodzi ta wia-  
domość z obozu do Kruświcy, a z  
Kruświcy, do niego; zdumiał się na  
opowiedzenie tey nowiny, a ponie-  
waż zgoda kilku kroć sto tysięcy lu-  
du, nigdy nie może być skutkiem  
pomieszania rozumu, ale iawnym  
wyrokiem samego Boga; zamyślony  
w sobie, obaczywszy żonę, powia-  
da iey co słyzy o tym postępku

Narodu, zdziwioną została Rzepicha i prawie niezwykcznością nowiny przełknięta; a Piaśt rzekł: woli Boskiey i ludzkiey opierać się próżno, jednakże według miary moiego serca i rozumu wymawiać się im będę; bo iaka to niezwykczność w sposobie życia bydź Panem Narodu z prostego urodzenia? To mówił, gdy już napelnione było całe Miasto ludem i Dom iego otoczony najpierwsiemi Panami; wyszedł przeciwko nim Piaśt, a oni w ułożeniu poddaności i uszanowania iak by w iego Osobie widzieli przybytek powagi, mówić zaczęli, wyrażając w swych myśl wykładzie, że Bogowie koronując pracę, cnotę, roztropność i niewinność w iego Osobie podali im tę myśl, aby go za Pana całej ziemi obrali z



Jego żoną i z Jego całym pokoleniem; to mówiąc zaczęli mu miotać pod nogi Chorągwie z Herbami Powiatow i Prowincyi na znak poddaństwa. Wśród tego zakładu pośluszeństwa, zaczął mówić Piaśt: Mężowie przezacnego Narodu! których pamiątka cnoty w Przodkach rozroźniła urodzenie zacnością, a natura równo z nami ziednoczyła swoich własności przyrodzeniem, wspomniawszy na to żeśmy wszyscy ludzie, chcecie mię człowieka uboższego obrać za najwyższego Przełożonego nad wami, i jeżeli są w tym wyroki Nieba przez waszą obwieszczone wolą, opierać się temu nie godzi; lecz jeżeli was przywiodło same uprzykrzenie bezkrólewia do tej myśli, abyście mię obrali, któż za to ręczyć może, jeżeli w tym

niezwyczajnym postępku nie jest  
dzieło rozpacz? iakże zaś twier-  
dzić, aby ia prostego rzemioła Czło-  
wiek z podłej ubogiej chaty, miał  
postąpić do świetności Tronu mi-  
mo tylu bogatych i zacnych Pa-  
nów; wiem że na cnocie i rozumie  
nie schodzi Wielmożnym Imieniom;  
a jeżeli jedni drugim zastępuiecie  
na przeszkodzie osiągnięcia Xię-  
stwa, iakże go macie życzyć tak  
nikczemnemu Człowiekowi iakim  
ia jestem; lepiej prawi namyślcie się,  
a wyszukaycie kogo z pomiędzy  
was mnie zostawując w pokoju i nie  
mieszając rozrządzeń Opatrzności.

W ten sposób wymawianie Piaśta  
nie miało posłuchu, i owszem wszy-  
scy Panowie rozrzewnieni skromno-  
ścią jego zaczęli wołać że tego  
nie odstąpią, i że cnota upatrzona

w iego Osobie iest szczęściem skazanym od Nieba dla dobra Narodu; Wzięli go natychmiast na ręce, i wynieśli nad swoje głowy, obwołując Xiążęciem całej Słowiańskiej ziemi. Rzecz osobliwsza w tej odmianie serc ludzkich, tenże Narod, co rozlewał wzajemnie krew współbraci, który nie mógł upatrzyć przymiotów godnych do Tronu, w poszrod tylu zacnych imion i Domow, wziąłszy z pod prostej chaty człowieka, cały rozplywa się radością i ziednoczeniem. Wiedzając Piast wyraźną wolą Narodu przyjął panowanie, wzięli go pod ręce najpierwsi Woiewodowie, i obłapiwszy w okrąg z Chorągwiemi Prowincyow prowadzili na Zamek. Stały rotę Stanu Rycerskiego konne w kieryszach, mając Prze-

łożonych na czele w świetnych  
karacenach i szkarłatach, Połki  
Mieyskie w pancyrzach z włócznia-  
mi i tarczami oznaczonemi przez  
Herby swoich Miast. Mężowie zaś  
ludu Rolniczego wszystko okryci sko-  
rami zwierząt, częścią z olzczepa-  
mi, częścią z berdyszami, farbą cza-  
pek znać dając, z iakich Prowin-  
cyi są mieszkańcami, wszyscy ten  
lud napełnił przyścia dla okaza-  
ści i porządku między Domem Pia-  
sta i Zamkiem, w pośrzod zaś tego  
ludu szedł prowadzony nowy Xią-  
żę między Osobami pierwszej go-  
dności w Kraiu; za nim iechała  
Rzepicha siedząc na Rydwanie okry-  
tym ponsami i frebrem. Lud w  
Osobach oboiej płci zastąpił okna  
domów i dachy, głosząc śpiewaniem  
i wrzaskiem radość publiczną. Gdy

stanęli na Zamku zaraz odmienili  
 szaty, Piaśt, Rzepicha i Semowit.  
 Piaśt okryty urobioną ze złota i że-  
 laza Karacną, przyodział się płą-  
 szczem purpury, trzymając w le-  
 wey ręce Chorągiew, a w prawey  
 miecz, głowę ozdobiła mitra prze-  
 tykana w złocie perłami i kamienia-  
 mi drogiemi. Rzepicha przybrana  
 w partyry okryła się granatowym  
 płaszczem ozdobionym gronościami  
 i złotem, a mając wieniec kosztow-  
 ny z kleynotów na głowie, iedną  
 ręką wspierała się na Synu Semowi-  
 cie, drugą mu podawała latorośl  
 dębową, pod czas tego samego o-  
 brządku powagi swoiey poświęca-  
 iąc go Herkulesowi. W tey posta-  
 wie na Maieście odbierali przy-  
 sięgę od Urzędników i Magistratów,  
 a gdy skończyło się ustanowienie



Piaſta na Xięſtwie z iego pokole-  
niem całym, na tychmiaſt dom iego  
przeſzłego mieſzkania, zwołani na  
to cieśle rozbierali, zoſtawiwszy  
tylko ten ieden kąt, który był  
mieyſcem urodzenia Piaſta, który  
umocowawſzy dla trwałości zaczę-  
li w okrag iego budowl: wſpania-  
łego Kościoła ſławnemu w Ziemi  
Słowiańskiej Boſtwu *Lelum Polelum*,  
(i) na zakład ſwoiey nadziei o  
przyszłej ſpokoyności pod Pano-  
waniem Piaſta, i oraz czyniąc za-  
mianę z dobrego na dobre, z przy-

---

(i) *Ten Bożek w Kraiach południowej  
Europy, był znakiem Stanu Natury  
w iey ſpokoyności; pogodę czczono  
pod iego Imieniem i miał zbliżenie  
właſności do Bożka pokoju, którego  
Kościoł mieli Rzymianie pod imie-  
niem Januſa.*

bytku cnoty zrobili świątynią dla  
Bostwa.

Stan Piaſta będąc według pier-  
wiaſtkowey Opatrzności ubogiego  
człowieka ſtanem nie mógł zaſtą-  
pić potrzeb człowieka panujące-  
go, i przeto w całej Ziemi Sło-  
wiańskiej, nie było Oſoby, która-  
by ſię nie przyłożyła podarunkiem  
dobrowolnym dla domu Xiążęcia  
Piaſta. Nie wydawał on wyrokow ani  
uſtaw przykazujących podatek na  
potrzeby ſwoiego domu, wſzyſcy  
dobrą wolą i wſałego ſerca przy-  
chylnością ubiegali ſię do tego.  
Napełnione zoſtały ſtawnie Zamko-  
we kołmi iezdnemi i zaprzężnemi,  
ſolwarki trzodami rozmaitego by-  
dła. Zamek ozdobiony ſprzętami,

iakie w owym wieku wynalazek i  
 upodobanie przystawić mogło.  
 Skarbce założone srebrzem, złotem i  
 szacownemi kamieniami, zbroio-  
 wnie opatrzone podobnież orężem  
 Rycerskim, i narzędziami Woyny.  
 Ustawiczna hojność Narodu czy-  
 niła naydośćatniejszy Dom Piaśta  
 między panującemi; nie miał on  
 przyłgnięcia serca do niczego, nie  
 nie głaskało jego wzroku upodoba-  
 niem, przyuczony w całym życiu  
 do mierności i skromności poglądał  
 na bogactwa (z których lubo było  
 wiele pierwszy raz od niego widzia-  
 nych, ale sercem i razu nie pożąda-  
 nych) iako na rzeczy obce, i dla  
 tego iedną ręką ich przyimował  
 od poddanych, drugą ręką roz-  
 dawał potrzebującym. Panujący  
 Człowiek dobroczynnie w Naro-

dzie, iest iak serce w cieie żyjących ludzi, wszyftka krew zbiega do serca, i wszyftką krew serce zwraca na odwrot swoim ruszeniem. Nie był atoli Piaft rozsy-  
pujący skarby z nieporządney  
szczodroty, albo z niepoznawania  
tego, iak wiele pracy i kłopotu są  
dziełem; znał on owszem z doświad-  
czenia, iak trzeba dorabiać się ma-  
iątku, na samo wyżywienie do-  
mu, przeto mówiąc do zgromadzo-  
nych Stanów wśrzed Seymów Kra-  
iowych, w każdym mówieniu przy-  
pomiął, że gdy Opatrzni Bogo-  
wie rozmnożyli w domu iego chleb,  
mięso, i miód, tym samym przezna-  
czając go do Tronu, chcieli przez  
niego dopełnić wydoskonalenie Zie-  
mi Słowiańskiej. Ziemianie Rol-  
niczego Kraiu, mówił do nich, chcą  
Bogo-

Bogowie cudem swoim w moim  
przeszłym Domu wyświadczonej,  
dać mi do zrozumienia, abym wam  
przypominał pracę i przemyśły o-  
koło rolnictwa, pilność i przezor-  
ność około Pasterstwa. Wycho-  
wanie bydła pomnaża Kray w ró-  
śliny zboża, a obfitość zboża utrzy-  
muje słaynie, owczarnie i oboty  
dobytkow, te są bogactwa naszego  
Kraiu wyznaczone za pierwszą po-  
trzebę w naturze, reszta zaś są tylko  
wymysłów ludzkich zachceniem.  
Potrzeba nam pamiętać, że Sło-  
wiańska Ziemia jest iak dla dzie-  
cięcia mamka z pokarmem do po-  
żywienia inszych Narodów, przeto  
tu trzeba obrocic pracę, rozum  
i usiłowanie oboygą tego, aby da-  
ry w domu moim rozmnożone po-  
większały się, żeby Narod nasz za-

Rze: Część II.

W



wsze częstował Sąsiadow, chlebem i mięsem. Dotąd, prawi, w Ziemi naszej pożytki gospodarstwa zbierają się przypadkiem i szczęśliwym natologiem, (k) w iedney części Kraiu utrzymują się, w drugiey są zaniedbane. Jeżeli się ziemia z zarosli, lasów, i ścieku błot oczyści, jeżeli pomnożenie bydła, i pszczoł, zwiększy się w Narodzie, dopiero, otworzy się droga rzemieślom, i kupiectwu, bo każdy Człowiek musi żyć a gdy nie wystarcza zie-

---

(k) Odczarnie w iednych Prowincyach wydoskonalaiać się w swoim utrzymywaniu w drugich zaś są zaniedbane albo zupełnie zaniechane, podobnie pszczoły I tak te dwa rodzaje gospodarstwa samym szczęśliwym natologiem utrzymują się, luboby mogły w całym Kraiu być pożytecznie zajęte.

mi ludziom, dopiero obracają prze-  
myśl do tego co zbywa nad ziemią  
i nad iey przyrodzonymi korzy-  
ściami. Czas w wiekach swoich,  
powodzenie i pokoy Narodu, przy-  
prowadzić go może do możności,  
bogaćstwa i szczęścia, te rzeczy nie  
są w ręku, ani w walznych ani mo-  
ich, ale co iest naszą własnością  
pod naszym sercem, to zachowa-  
nie sprawiedliwości, cnoty i wycho-  
wanie w cnocie naszego potomstwa,  
do tego przystępujemy, i to niech  
będzie żądaniem naszego cnotliwe-  
go zamyśłu, że założemy grunt po-  
myślności dla naszego Kraiu w na-  
szych Następcach. Nie to iest  
chwałą Narodu napadąć Sąsiedzkie  
granice, rabować wieśniaków, pę-  
dzic w niewolą rowno ludzi i by-  
dło, pożogą pałac Miasta i włości

(1) Lecz do sprawowania Kraiu , z pożytkiem mieszkańców , trzeba w pokoju , iedności i w zgodzie o- bierać korzyści , i te są tylko pra- wdziwe zasady chwały Panujących. Niech będą serca Rycerstwa składem dzielności i męstwa , zażyciem zaś tego powinna zarządzać sama po- trzeba obrony kraiowey. Takie były zdania Xiążęcia Piaśta wszrod

---

(1) *W Wiekach Gotyckich taki był powszechny sposob woyny , naszego zaś Wieku wcale różny : z tym wszy- stkim rownie szkodliwy. W owych Wiekach każdego czasu widzieć mo- żna było miliony nieszczęśliwych nie- wolników , w naszych czasach tako- we Woyska Monarchow Europey- skich są miliony niewolników ; pier- wsi i drudzy są igrzyskiem dzia- ckiego okrucieństwa , lubo sposobem przeznaczonym.*

obrad powszechnych, i uiszczają się w całym iego staraniu nad ludem. Dobierał Sędziów do oddawania sprawiedliwości ludowi po Powiatach, w osobach nieskażonego żywota w obyczajach, nie mając względu na świetność rodu, który częstokroć zacność Domu oszpeca ochydą zbrodni, w nadzieję rodowitości Szlachetney, chce udąć bezprawia, że od niego popełnione, za obojętne. Kary podzielił iedne na majątek, drugie na wolność, trzecie na życie. Przestępnym Prawa królewskiego karano na majątku; przestępców Prawa naturalnego karano więzieniem i pracą na pożytek publiczny samych zaś gwałcicieli Prawa przyrodzonego, jakim jest zabójstwo, karano odebraniem życia; do czego przyłożył Piasł także u-

karanie Sędziów przestępujących  
przysięgę swoją i fluszność powsze-  
chną. Wyprawiał młodzież wła-  
snym nakładem do Kraiów postron-  
nych, aby wybierali rzeczy z oby-  
czajów i zwyczajów, które są zdol-  
ne ku pożytecznemu naśladowaniu,  
zakładał Zamki i twierdze pogra-  
niczne, gdzieby lud rolniczy miał  
obronę i schronienie pod czas zapę-  
dów i rabunków wojennych. Roz-  
krzewiła się pod nim spokojność,  
a z spokojności pomyślność Naro-  
du. Czasłożył na obieżdżanie  
Prowincyow, zawsze dozierając  
sprawiedliwość Rządu, dla przeby-  
wania zaś Dworu, częścią wyzna-  
czywszy Kruświcę, częścią Gniezno  
poźniejszy Stolicę Państwa. Wśród  
tak ułożonego sprawowania Rządu  
kraiowego doświadczył ten Xiążę



słodkiego przeświadczenia w sumie-  
 niu , że był Oycem Ojczyzny i  
 głową domu mającego założyć po-  
 tężne i rozległe Krolestwo. Głos  
 sumienia wewnętrznego składał mu  
 pociechy , iakiey zastąpić nie zdo-  
 łaia najdowcipniejszych podchle-  
 bcow wyszukania wymyślne. Cno-  
 ta była zakładem powagi Jego Ma-  
 iestatu. Poddani gdy z tego wzglę-  
 du czczą Pana, naywyraźniejszym  
 sposobem , bo związkiem samey pra-  
 wdy, połączaią władzę Tronu z Na-  
 rodem i naydokładniey zachowuią  
 prawidła cnoty, widząc przymioty  
 Bostw w Namieśtniczey władzy ie-  
 go nad sobą.



## ROZDZIAŁ XIX.

*Życie domowe Piaśta pod czas Pano-  
wania, i rozmowa Jego w Gnie-  
źnie z Zoną o wychowaniu młodzie-  
ży z okazji Syna swego Semowita.*

**U**Dzielanie się Rządowi powsze-  
chnemu w Kraju, zostawiało część  
czasu Piaśtowi około zabaw jego  
osobistych iako człowiekowi. Dla  
ludzi pracujących siłami umysłu tak  
jest potrzebna zabawa, iak dla ka-  
żdego człowieka spoczynek i posi-  
łek. Lecz zażywać tego podług  
umiarkowania jest dziełem cnoty i  
rostopności. Dozor domowego  
zarządzenia był mu częścią zabawy;  
przyuczony całe życie do pomiar-

kowania i do znajomości, iak wie-  
le czego powinno wystarczać, miał  
upodobanie przezierać wydatki, i  
dochody, iakby ruch Opatrzności  
biorący obrot wielkimi kołami te-  
raźniejszey iego fortuny. Wycho-  
wanie roślin pielęgnowanych do-  
wcipnieyszą sztuką wynalazku ludz-  
kiego w Ogrodach, zaśtanawiało  
zmysły i serce tego Pana, cieszył  
się, że człowiek Namiestnik Stwor-  
cy nad widomym Światem umie  
rozumu zażyć na ziednanie pożytku  
z darow Jego. Myślistwa i Łowy  
zwierza były częścią zabawy: iest  
wyrządzeniem rozrywki umysłowi  
wypleniać bestye szkodliwe z zie-  
mi, które natura zostawiła na prze-  
szkodę mieszkańcom. (m) Widoki

---

(m) *Gdy iednowładztwo Panujących  
Monarchow po Narodach Europy*

igrzyska w owych wiekach nie były w inżym sposobie, iak bieganie jeźdźców na koniach, i sztuki zapasnicze; to pokazywało razem prędkość, zwrotność i siłę konia, złączoną z zręcznością człowieka w zażyciu go; sił też wzajemnych pokazanie w sztuce zapasniczey, bawiło oczy patrzących. Wieku Gotyckiego zamiarem było, zabawy i widoki zbliżać do waleczności i męstwa, bo na ow czas był

---

nie znalo granic Prawa, zrobili oni sobie wynalazek rozrywki z okrutnego myślistwa, kędy solgując zwierzom uciskano ludzi Nie godzi się zabić nikomu np. Jelenia albo zaięca procz Panującego, stada więc tych zwierząt psują zboża i procz tego co ubodzy Rolnicy składają podatki na wymysły Monarchow; jeszcze działwo ich myślistwa uszczerbek czyni pracy W ieśniakow z tego względu.

wiek skłonnieszy do niażdów wo  
innych. (n)

Nad wszystkie zaś przymilenia  
zabaw w stanie Xiążęcym Piaśta, te  
były nayprzyjemniesze, iakie na-  
tura wymierzyła dla serca powsze-  
chnie wszystkich ludzi, tym była  
nieustanna przychylność z Rzepi-  
chą Zoną i Semowitem Synem.  
Miłość pierwiastkowa wzniecająca  
skłonności serca wzajemnie, nie ma  
tyle powagi przed Sądem prawdy.

---

(n) Teraz zaś wszystko ośludzone w  
oświeconym wieku; miasto gonitw  
Rycerskich i zapasów, teatra wido-  
ków, pomieścily w Poezyi i muzy-  
ce namiętności serc ludzkich nayta-  
godnieysze, i przeto nayokrutniey-  
sze dla obyczajów skromności, tey to  
cnoty, która powinna bydź zawsze  
Przyjaciółką wstydu.



ile przychylnosc z doświadczenia  
 cnoty i z iey zaufania mieć mo-  
 że między spólnie zostającemi pod  
 związkiem pożycia. Ten przymiot  
 w swoich uczuciach, jest tylko wła-  
 śnością serc cnotliwych dopoki roz-  
 puśta nie przeinaczyła go! tak iak  
 monetę w mennicach na fałszywey  
 wartości znaczenie przemieniło fa-  
 komstwo. Zawsze Piaśtowi w pro-  
 śtym przeświadczeniu iego serca  
 Rzepicha była miłą Osobą w mło-  
 dości, czy w dalszym wieku, w cha-  
 cie wieśniackiey, lub na Zamku  
 Xiążęcym; Jey roztropność, szcze-  
 rość, wierność, wyciągała od mę-  
 ża uznanie, i przez to oboysa  
 serca były sobie na wzajem otwarte;  
 nie odmieniała się w sposobie myśle-  
 nia odmianą naywyższego bytu,

zamiar iey chęci ten był szczególny, bydź dobrą Matką i Zoną.

Gdy Piaśt z Zoną, z Synem i z całym Dworem swoim wyjechał na mieszkanie do Gniezna, cała okolica tego wielkiego Miasta uczuła przybycie Pana. Pierwsze Osoby Prowincyi oboiey płci, przybyły oddać z uszanowaniem nawiedzi-ny Xiążęcemu Domowi. Na te wszystkie okazały wielkości przy-smaki, za iakiemi zwykła się uga-niać miłość własna, obojętną zоста-wała Rzepicha, ani młodym kobie-tom zazdrozcząc wdzięków, ani nad rowienniczki wynosząc się do-stojnictwem; lubo zbyt często nie-szczęśliwe doświadczenie znać daie, że pikeną płec tak na wielkim świe-cie podlega odmianom, iak kolor

wysokiej farby prędko na wilgotnym powietrzu płowieie, przechodząc żądaniem z iednego na drugie dziwaństwa. Jak wiele Stołice Państw poprzemieniały Ołob tey płei w postępkach z wyzuciem spokoyności Mężów, a czasem z wyzuciem ich majątku, i nawet z ogołoceniem się z dobrej sławy!

Xięzna Rzępicha w tak nagłym wyniesieniu do naywyższej dostoyności według przystoyności używała wszystkiego, iedynym zamiarem serca mając Męża i Syna.

Semowit w pierwiastkowym dzieciństwie wieku będąc dla Rodziców zabawą i pociechą, w dalszych latach przez wychowanie miał się stać zakładem nadziei Domu Panującego i całego Narodu. Nigdy troskliwość Ro-

dziców nie może sprawiedliwie zastępować serca, i tak w wychowaniu i ćwiczeniu potomstwa. Między powabami wielkości, które każdy lubi sobie obiecywać nadzieję, jest też i ta, gdy z dobrego potomstwa czeka się wsparcia honorem całego imienia. Lecz iak we wszystkich przedsięwzięciach omija skutek nadzieję, tak też i w tym, bo albo natura umknie zdatości, albo nauki stołowane będą nie do potrzeb rozsądku, i nie do poymowania rzetelney prawdy.

Własnie Rzepicha stojąc raz u jednego z swym Mężem przed wielkim przyłonkiem Zamku Gnieźnieńskiego, patrzyła na Semowitą bawiącego się z wesołością dzieciennego wieku, i rzekła: nie tylko

wychowanie tego dziecięcia należy do naszego serca, ale nawet do uszczęśliwienia całej Słowiańskiej Ziemi; odpowiedział Piaśt: nie trzeba w tym zakładać przesadnej pieczołowitości; Bogowie Opatrzni założyli w naturze ludzkiej co jest użytkiem dla zamiaru człowieka, każdy powinien być cnotliwy, i każdy powinien być znajomą prawdą, rozsądek idąc prostą drogą, dojdzie cnoty, obaczy przeszkody przeciwne iey w skażytności żądań nieporządných. Wychowany młodzieniec jeżeli od dzieciństwa nauką i przykładem ugruntuie sposób myślenia porządný, będzie się zawsze wola iego obrać za prawdą, a prawda pokaże mu światłem swoim powinność człowieka, dopełnienie zaś powin-



ności zrobi go szczęśliwym i cnotliwym. Bo jeżeliby tych prawideł nie było w naturze ludzkiej, za cożby się sumienie upominało za przestępstwa swoimi wyrzutami, albo za coby miała być ta niesłuszność, w Opatrzności, żeby człowieka stwarzając w stanie prostego wychowania, w ubogim domu, miała się od niego upominać cnoty i prawdy, kiedy ta zawisłaby tylko od wytwornych sposobów ćwiczenia młodzieży Pańskiej; musi być owszem wychowanie ludzi, co do ich obyczajów pocziwych, powszechne na iednostaynych prawdach Praw natury zasądzone, a podług tego pozyskanego w dzieciństwie światła, dopiero sposobie się można nauką do wykonania potrzeb w obowiązkach Stanu, w jakim się

znaydować będzie na całe życie. Ja wszakże, wiadomo Bogom i ludziom, że byłem Synem prostego rzemieślnika, ty byłaś Córką wieśniacką; powszechnie wychowanie obojga nas pod przykładem cnoty i pod tę ustawicznym widokiem w sprawowaniu się tych, z któremiśmy żyli, ziednało nam na dalsze życie, żeśmy w sprawiedliwości utrzymywali potrzeby naszego domu, ażeśmy do tego przystąpili przeznaczenia, że nas wybrano do naywyższego Przełożenia nad całą Ziemią Słowiańską, i jeżeli Jaskawie Bogowie będą się opiekiwać nami, wystarczy nam w samym naturalnym rozładku, jako w powszechnym rzrodle ich daru, oświecenia, iak sobie będziemy postępować rzadnie i słusznie. Te wszystkie prze-

wrotne niesprawiedliwości, te do-  
wcipne kłamstwa i wypoczenia  
prawdy, są owocem, że pierwia-  
stki w wychowaniu nie obracały ro-  
zumu do poznawania rzetelney pra-  
wdy, i że serce zaraz się skłaniało,  
za swemi pożądliwościami. Takie  
wychowanie obrociło rozum na u-  
slugę przewrotności, a przewro-  
tność na dogadzanie nieśluszných  
zamyśłow, i to wyrabia, że w spo-  
łeczeństwach wiele widzieć można  
Osob uczonych i rozumnych, ale  
m mało pocziwych; i lubo cnota  
jest tak pięknym przymiotem na-  
tury, że każdy choć kłamli-  
wie lubi się nazywać pocziwym,  
iż jednak w źle wybudowa-  
nym sposobie myślenia, nie o-  
stoi się cnota w sercu pod złym  
przykładem wychowanego dzie-

cięcia. W domach WW. Imion ,  
 (które będąc przybytkiem cnoty  
 Przodków, są częstokroć mieszka-  
 niem osobistych niecnót) gdy Ro-  
 dzice sprawowaniem swoim, różne  
 tworzą między ludźmi rozumienia  
 o sobie, gdy potomstwo ich nie wi-  
 dzi tylko bogactwa i kłamstwa, gdy  
 w poranku życia unoszą się za zmy-  
 ślami w roszkoscach, podchlebstwie,  
 i zbytkach, tam ani rozum obroco-  
 ny na stronę prawdy, ani serce  
 nie nakłoniono do cnoty. Coż więc  
 z tego? oto wyrastają Panięta,  
 Rodzice zakładają brzemie umieię-  
 tności na ich rozum, przyimują  
 Nauczycielów, i ci ozdabiają wia-  
 domościami i językami pamięć,  
 będą więc z nich nie rozsądne Mę-  
 drce, rozpustni mężowie, nierzą-  
 dni gospodarze. Tacyż to Oyco-  
 wie

wie Dzieci? iakimi byli sami w wychowaniu swoim, iadaco Obywatele, nayczęściey marnotrawcy majątku, i słowem ludzie, u których przewodzące namiętności zawsze przewyższać będą w sercu prawdę. Społeczeństwo nazywa ich godnemi ludzmi, oni sami nazywają się pocziwemi, prawda zaś twierdzi i sumienie własne (ieżeli go tylko słuchaia) że to są mędracy upstrzeni umiejętnością, że to są następcy wielkich przez cnotę i zasługi domów, do którey oni teraz nic a nic nie należą procz wspól nego imienia. Dla tego moja Rze picho naszemu Semowitowi daway. my wzor do cnoty, aby w niey. zabierał przykład, i żeby tak był pocziwy z naszego sprawowania się iak jest człowiekiem z na

Rze: Część II.

X



fzey krwi. Im wyżey fortuna  
wynosi swoim obrotem kolebkę  
dziecięcia, tym go bardziey przy-  
bliża do przeszkod słuszności i  
cnoty, i łatwiey się pod uciskiem  
nędzy opierać występkom, iak nie  
upadać pod zbyt szczęśliwym po-  
wodzeniem. Semowit Syn nasz  
będąc Następcą Tronu, co do swo-  
ich okazałych powinności w dal-  
szym życiu, powinien mieć przy-  
spůsobione wychowanie, wcze-  
śnie na tę stronę obrocone pozna-  
wanie prawdy i pełnienie cnoty.  
Bo prawda i cnota jest zamiarem  
wychowania dziecięcia, czyli się to  
rodzi do pługa, lub do berła. Lecz  
zażycie prawdy i cnoty wymierzy-  
ła Opatrzność odmianą tyłu rozró-  
żnionych Stanów, Semowit nasz  
Syn, ile przysły Xiążę, mający

bydź Głową Ziemi Słowiańskiej ,  
 powinien stosować rozum do pozna-  
 wania obowiązków swojego dostoi-  
 ęstwa , to jest : on powinien bydź  
 rządnym gospodarzem i swojego  
 Xiążęcego Domu i swojego Pań-  
 stwa. W Narodzie rolniczym, gdzie  
 korzyści bogactwa załadzone są  
 na samych potrzebach istotnie  
 należących do życia , łatwiej do-  
 brym rządem pomiarkować można,  
 wydatki z dochodami, iak w Naro-  
 dzie kupieckim albo rzemieślni-  
 czym ; Semowit powinien bydź  
 przezornym Sędzią swojego ludu ,  
 bo on ma mieć naywyższą władzę ,  
 i do niego uciśniony wyciągać bę-  
 dzie rękę ; a ieżeli zwykło się serce  
 wzruszać politowaniem , aby bli-  
 żniemu pomoc w potrzebie , iakże  
 dopiero naywyższy Przełożony lu-

du, nie powinien się poczuwać do szafunku sprawiedliwości? Tu wszystkich sił roztropności potrzeba, w rozoznawaniu i sporów prawnych i Osob wyznaczonych do Namieśtniczych Sądów, zgoda: Semo-wit mając bydź Xiążęciem, powinien bydź powierzonego ludu obrońcą, załanianiać od napaś i Oyczyznę swoją; w tym razie należy mu mieć męstwo i dzielność w zażyciu sił własnych i sił własnego ludu, nie powinna go unosić chęć fatyżwy chwały okrutnych zwycięzców, zakładających wielkość w rozlaniu krwi ludzkiej. Nie powinien bydź skwapliwym na walkę, ale powinien bydź ostrożnym i przeczornym w obronie swoich Podda-nych. Te powinności wyciągnięte rozumem z prawdy, jeżeli o-

zdobi przymiotami , i cnotą nasz  
Semowit , my z czaſem ſpokojnie  
wſtapiemy do grobu , poydziemy  
w ſono wieczności , zoſtawiwſzy  
cnotę w krwi Naſtępcow dla Dobra  
ludzkości.

---

---

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Rzepicha ſprowadza Matkę na Zamek  
Gnieźnieński , i przypomina , że ſię  
uiściła wyrocznia o iej teraźniej-  
szym ſtanie.*

**Z**E w Początkach Panowania  
Piaſta Dwor był zaięty około  
naygłówniejszych potrzeb Kraiu

przeto Xiężna Rzepicha uławi-  
 cznie przeistająca sercem i myślą  
 za swoją Matką lubo ją opatrzyła  
 zaraz wygodami potrzebnemi, ale  
 jeszcze nie mogła iej sprowadzić  
 do swego Dworu, ile że to chciała  
 zrobić z przyzwoitą okazałością,  
 i swemu sercu i swemu stanowi.  
 Przyszedszy raz do komnaty Pia-  
 sta powiada mu, iż tego po nim  
 wyświadczenia żąda dla siebie, aby  
 Matkę swoją miała przytomną i aby  
 tu do Gniezna przywiezioną by-  
 ła. I owszem Rzepicho, Piaśt  
 odpowiedział, nie należy się  
 umykać od tey pociechy serca,  
 w której cnota założyła swoją po-  
 winność, czcić Rodziców przy-  
 kazują Bogowie, a kochać ich zda-  
 je się być samey natury łatwością,  
 i kto jest temu uporny, musi być



bardzo nie dobrego ferca człowiekiem; owoż moja Rzepicho żebyśmy dopełnili powabow ferca i obowiązków cnoty, a oraz żebyśmy podali ludowi przykład, zrobimy przygotowanie do okazałego przyjazdu naszej Matki tu do Stolicy Gnieźnieńskiej. Wyszły rólaskazy natychmiast od Dworu Xiążęcego, ziechały się wszystkie Przednieyszych Panow Domy, Urzędnicy Miast, Matrony, lud pospolity, mający ten przyjazd iakby za Święto niezwyeczayne do obchodzenia w swym stanie. Wyiechała Xiężna Rzepicha o milę od Gniezna w zgromadzeniu Osob płci swojej; iak skoro uyrzała oczyma przyjeżdżającą Matkę, zstąpiła z pojazdu i skłaniała się pod nogi; oddawała hołd naturze przestawszy,

bydź na ten moment Xieźną, a wypełniając wdzięczność i miłość Cor-ki; Piasł przystąpiwszy natychmiast zsiadł z konia, i powtarzał nasładowaniem swej żony przywitanie, potym wziąwszy pod rękę Matkę położył na prawey ręce w poieździe. Gdy się zbliżali do Miasta, młodzież rzucała po ulicach przejazdu kwiaty i zioła, a przed Przy-  
sionkiem Zamku wystawiony kosztowny przybytek wyściełany złotym kilimem był miejscem do przywitania Matki. Gdy tam posadzona została prosta staruszka w skromney odzieży, zdawało się że fortuna pierwszy raz zrobiła przymilenie swych wdzięków dla cnoty będącey w niewinności i prostocie. Zaraz najpierwszy Mowca od Majestatu Xiążęcego zaczął mo-

wieć do zgromadzonego Państwa i  
 ludu, obfzerną wymową rozwodząc  
 rzecz swoją, iż Wielmożny Xiążę  
 Piaśt, Pan Jego, sprowadził Xiężny  
 Rzepichy żony, swoiey Matkę, aby  
 ogłosił ludowi tę pociechę swojego  
 serca, że z nią chce przemieszkiwać,  
 i tę powinność cnoty przykazaną  
 od Bogów przez głos natury, że ją  
 chce czcić z wdzięcznością na całe  
 życie, i że to im obławia dla ich  
 przykładu, aby wyrządzali cześć  
 słuszności także względem swoich  
 Rodziców. Po ogłoszeniu wyroku  
 Xiążęcego przez Urzędnika, zaczął  
 sam Xiążę mówić. „ Mężowie !  
 „ mieszkańcy tej ziemi, gdy mi  
 „ Bogowie dobroczynni wśrzed  
 „ darów swoich, to na dopełnienie  
 „ pociechy zostawili, iż z Rodziców  
 „ Domu moiego żyje ielszcze Ma-

„ tka żony moiey', sprowadziłem  
 „ ią tu i dla moiego serca i dla  
 „ moiey pamiątki, z iakiego rodu  
 „ podniesiony zostałem do panowa-  
 „ nia nad wami. Ta niskość mają-  
 „ tku, ta zgrzybiała starość przytar-  
 „ ta wiekiem i pracą w Osobie Matki,  
 „ nie upokarza mię w oczach Osob  
 „ dawnych imion, bo jeżeli z za-  
 „ szczytów poprzedniczych można  
 „ sobie miłością własną pomnażać  
 „ swoją wielkość, dla czegoż? dla  
 „ tego zapewnie że Przodkowie  
 „ choć może ubodzy, byli iednak  
 „ znakomitey cnoty, ówóz Sło-  
 „ wianie, że wiek usunął od wa-  
 „ szey pamięci waszych wielkich  
 „ Naddziadow, ia przestaię na tym,  
 „ że mam w moim najwyższym  
 „ dostojenstwie przykład krwi i ro-  
 „ du moiego przed oczyma w Matce

„ żony moiej., Staruszka rozrzu-  
 wniona radością, nie zajmując się wi-  
 dkiem nowości i wielkości, zaczęła  
 mówić. „ Dzieci moje kochane! i  
 „ razem moje i Narodu moiego  
 „ Państwo przezacne, jeżeli tak jest,  
 „ (jak Bogowie przeznaczyli w natu-  
 „ rze ) aby Rodzice byli przydzy-  
 „ ną i początkiem życia dzieci swo-  
 „ ich, usam że błogorawieństwo i  
 „ życzenia moje będą równie przy-  
 „ czyną wielkości waszego rodu i  
 „ waszey pomysłności; niech łaska-  
 „ we Niebo uiszcí moje dla was i dla  
 „ Narodu nad którym panujecie ży-  
 „ czenia; nigdy większey nadziei  
 „ nie można sobie zakładać, iak  
 „ w życzeniu dobrym swoich Ro-  
 „ dziców, osobliwie gdy oni skłon-  
 „ nością miłości nadgradzają zeflu-  
 „ gę cnoty, w tym iá przekonaniu



„ widząc was na dostojności naye-  
 „ wyższym , życzę błogosławień-  
 „ stwem Nieba : aby z was następny  
 „ rod , i ten któremu panować bę-  
 „ dzie Narod . odbierał wszystkie  
 „ najszcześniejszych powodzeń ku-  
 „ tki ; niech potomstwo Piaśta i  
 „ mojej Rzepichy ozdabia poży-  
 „ tkiem i sławą tę ziemię , niech się  
 „ z niego rodzą Królowie Zwy-  
 „ częzcy i Prawodawcy , niech ie-  
 „ dni przyłączają swojemu Naro-  
 „ dowi . obszerne Państwa Roxola-  
 „ now , zabierają bogate grody  
 „ wspaniałego Kłowa , niech dru-  
 „ dzy stanowią Prawa , wprowadza-  
 „ ją nauki , zmacniają Miasta i wy-  
 „ stawiają Zamki , niech krew już pły-  
 „ nąca w żyłach naszego domu przy-  
 „ łączy Małżeństwem obszernego  
 „ Xięstwa Prowincye , i bodaj w Pa-

„ nowaniu Piaſta miał Kray wſzel-  
 „ kiego dobra nieuſtanne pożytki. „

Pod czas tego mowienia Matki, przypomniała ſobie Rzepicha wy-  
 roczną obwieſzczoną w Kruświcy, gdy pierwszy raz ſtawiła ſię na ofia-  
 ry przed Oltarzem *Swiſtum Poſwi-  
 ſtum*, i gdy Oſiaroczyńca uczynił w tych wyrazach przepowiedzenie;  
 że oto między ludem czołgającego ſię poſpolſtwa ſtoić Małka Krolow przy-  
 ſzłych. Przypomnienie tego, tak właſnie iak powrocenie pamięci we-  
 ſnie, przerażiło ſkruchą ſerce Rze-  
 pichy. Wprowadziwszy Matkę na Zamek, zaraz przypomniała iey  
 owe wyroki Proroctwa, i wraz o-  
 bydwie poſzły proſić Piaſta, aby na pamiątkę cudu, tak w przezna-  
 czeniu Wyroczeni iako i w uczy-

nionym rozmnożeniu żywności w  
 Domu iego pod czas Zjazdu w Kru-  
 świcy, wybudować kazał Kościół  
 Minerwie kwoli czci i uszanowa-  
 niu opatrzoney mądrości przedwie-  
 czney nad stworzeniem. Uścił  
 skutkiem Piaśt to dzieło wdzię-  
 czności w pobożney fundacyi, u-  
 patrzono wesółego mieysca położe-  
 nie nad wielkim Jeziorem. Gay lip-  
 wy otaczał podnoszący się z wolna  
 Pagorek, na którego zwierzchnim  
 wzniesieniu stanął Kościół okrą-  
 gły z przyśłonkiem, na czternastu  
 kolumnach wsparty; na samey Fa-  
 cyacie był ryty na kamieniu granito-  
 wym napis Wyroczni przepowie-  
 dzianey podczas Osiar Rzepichy,  
 i cud nieustannej żywności w do-  
 mu Piaśta dla pożywienia zgroma-  
 dzonego ludu. W środku Kościoła

ła stał na Ołtarzu z zielonego marmuru posąg Bogini Minerwy wsparty na kopii, głowę z rozpuszczonymi warkoczami pokrywał szyszak, pokazując znaczną część wspaniałego i przyjemnego czoła, ciało oblezione świetney Karaceny żelazem, drugą ręką uzbroioną w tarcz z głową Meduzy nachylała. Bogini Kornukopią, z której wychodzą dary obfitego pożywienia dla Ludzi, miały między sobą wyrazy wyroczni: *międay czołgającym się pospolstwem, stoi Matka Królów: na wierzchu Ołtarza był napis: Królowie Narodów! umieycie szanować w zażywaniu darów natury rozrządzenia opatrzney najwyższej mądrości.* Stał ten Kościół, i lud utwierdził się o opiece Bóstwa nad domem Xiążęcia panującego, a

Matka Rzepichy, obrawszy usługę nabożeństwa, w nowym Kościele, kilka lat czasu jeszcze żyła w pomyślności przyłączoney do iey pociechy.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Napaści od Prutenow i Gdzwingow, poruszona Słowiańszczyzna na Woynę, Semowit Syn Xcia Piaśta obeymuie zwierzchni Rząd Woyśka, i z Gniezna do Obozu wychodzi.*

**T** Ak spokojnie panując Piaśt, obracał starania wszystkie dla dobra swojego ludu i swojego Kraiu, obieżdzał Prowincye dozieraiąc Rządu sprawiedliwości, i bezpieczeństwa, docho-



chodem domu iego, opłatą Urzędników, i utrzymywaniem Woyska były dzieściny od Włościan i od Folwarkow Ziemiańskich. Pod dozorem gospodarnego Xiążęcia, zabrało lepszą obfitość Rolnictwo, ludność się zwiększyła, Właścicielstwo przysięgły osiadłości postać, kupcy nawet Zagraniczni zaczęli mieć bezpieczniejsze na swoje Jarmarki przeiazdy, zakazane zdzierstwa, wytepienie rozboie, i cała Słowiańszczyzna przeistoczyła się w Kray spokojny, pracowity i szczęśliwy. Zaczęły przebywać i rozmnażać się wynalazki rzemiosł. Ze zaś wymiarem Opatrzności iako każdy Człowiek musi mieć swoje szczęście przeplatane przykrością, tak podobnaż dola potyka całe społeczeństwo Narodow, kiedy i tu pod

panowaniem tak sprawiedliwego i spokojnego Xiążęcia nastąpiła okrutney Woyny burza.

Graniczyły Prowincye Pomorskie Narodów Słowiańskich za uściem Wisły do Bałtyckiego Morza z Narodem Prutenów. Z początku o drobnieysze zayściamiędzy Pogranicznym ludem zachodziły poswary, daley wzajemna niechęć wzmagala się bardziey, przechodziło od kłotni i hałasu do napadci i zaboystwa, legło kilka osob trupem z oboley strony; gdy zaś zgromadzili się Pruteni na iakieś uroczyste Święto w tey okolicy, okracieczni mieszkańcy ich Ziemi, zaczęli się uskarżać na lud Słowiański. Natychmiast rozmarzeni pianaństwem i zemstą Pruteni, z trza-

skiem wypadają na Wsie i osady  
Słowiańszczyzny, częścią mordują  
ludzi, częścią zabierają w niewo-  
lę, zajmują trzody, rabują naczyn-  
ia i sprzęty, lud wiejski rozpierz-  
chniony ucieka, a okrutny nie-  
przyjaciół czyniąc poślakę zemsty,  
pali osady pożogą przechodząc wło-  
ści. Bliższego Grodu Starosta nie  
mogł umykającego nieprzyjaciół  
doścignąć, wypadłszy z strażą Zam-  
kową w pole, i natomiast tylko w ca-  
łej ułudzie donosi o tym wiadomość  
Xiążęciu. Wziąwszy Piaśt nowi-  
nę takiej zaczepki pełen zadufa-  
nia o powrocie spokoyności, wy-  
syła poselstwo upominając się o wy-  
rządzenie krzywdy granicom Sło-  
wiańskim. Nie miał wskorania nay-  
lepszego jego zamysł, miało ukara-  
nia za napaść i łupieństwo, Xiążęta

Prutenow, których razem panowało pięciu: *Natango, Barto, War-mo, Niedro, Pomczo*, (o) ieden do drugiego odwołując się zwodzili Połów, że iest niepodobieństwo wynaleść winowaycow. Tc była sąsiedzkiey chytrości obłudna wymowka, w samey zaś rzeczy zaczęcie Woyny przeciw Słowianom iuż dawno u nich uradzone było. Powrocili Połowie z niczym, a za nimi trzynaście tysięcy piechoty, i dwa tysiące Jazdy weszło w granice Pomorskie pustosząc włości, dobywając Miast w zamierze przedsięwziętym zawoiowania całego Po-

---

(o) *Od tych Xrząst Pruskich których miało być dwunastu, twierdzą Kronikarze, że będą między nich Prusy podzielone, dostały nazwiska na swoje Prowincye, które od ich Imienia po dziś dzień noszą.*

morza. Wieść ta roznosząc szkodę i trwogę Kraiu, strapiła Xiążęcia Piaśta, osobliwie że i wiek jego podeszły w starości, i słabość sił, czyniły mu trudność do zastawiania się nieprzyjacielowi. Wiedząc iednak, że między Prutenami iest niesforność, ( bo pod kilku Panami powszechnie niezgoda iest dziedzictwem Rządu Kraiowego,) wydał przykazy Woiewodom, aby się ruszyli przec w nieprzyjacielowi, przełożywszy Hetmanem Toporczyka Woiewodę Kuławianow. Zeszły się Woyska nad brzegiem Rzeki *Drwęcy*, broniąc Prutenom przeyscia, i zastanaiąc Kray od dalszych rabunkow i pożogi. Oparło się z razu Woysko Słowiańskie i w początkowym potkaniu, uрониło znacznie w pierwszych Pułkach Pru-



tenow, lecz zmieſzane ſzyki *Natango* Xiążę ich nowemi orszakami zaſtępując, poſiłał, i na nowo wznowiał walkę. Nocy też naſtępującej ſwieże Woyska nadeſzły *Prutenów*, prowadzone od *Warma* i *Pomezana* Xiążąt ſwoich; widząc to *Herman Toporezyk* odciągnął z ludem nie mając tyle ſiły do odporu, a *Pruteni* ieſzcze ſię głębiej poſunęli w Powiaty *Pomorskie*, gdzie zwoiowawſzy Krąg, nabrawſzy maiątkow i więźniow, powrocili bez ſzkody do ſwoiey Ziemi,

Jak ta wyprawa *Prutenow* podnieſła zuchwalſtwo, tak Xięcia *Piaſta* ſtrapiła żalem nad ſzkodą ſwoiego ludu. Xiążęta *Prutenów* zacząwſzy Woynę, znali ſwoy Stan, że nie zrowniaią potędze *Sło-*

wianów, atoli pierwszym powo-  
dzeniem złudzeni, przytym mając  
wzmowione sprzymierzenie z Ge-  
pity i Jadzwingi (p) przedsięwzię-  
li mocne popieranie Woyny.

W Gnieźnie Xiążę Piaśt strapio-  
ny nieszczęściem Kraiu i niespo-  
dzianey Woyny napaścią, mimo  
stałość umysłu nie mógł utaić smu-  
tku na twarzy. Xiężna Rzepicha z za-  
plakanemi oczyma prowadziła nocy  
bezsenne; do Gniezna przybywało  
co raz więcej ludu znędnionego,  
zrabowanego, który widokiem żało-  
snym pokazywał i przypominał  
zupełną okropność Woyny; cały  
Dwor w takim zostając ucisku wzy.

(p) *Gepity gdzie Litwa i Zmudź, Ja-  
dzwingi zaś gdzie Podlasie, Ziemia  
Łukowska, Starostwo Parczewskie,  
Ziemia Chełmska i Województwo  
Brzeskie Litewskie.*

wał pomocy Bogow, i mimo łagodność duszy swojego Xiążęcia, samą potrzebą sposobił się do Woyny. Na Wiosnę należało się pewnego spodziewać wtargnienia nieprzyjaciół, owóż lepiej było poprzedzić go. Rada na Zamku zgromadzonych Panów obmyślała zasob pożywienia i broni, kazał Xiążę czynić przygotowanie, nic a nic nie opuszczając, nie tylko z przysposobienia się na Woynę, ale nawet z przezornej ostrożności w zaciąganiu Woyska. Naypierwsi wojownicy Kraiu, zgromadzili się na namowę tajemną w komnacie Xiążęcey, gdzie wiele wy-  
 naydowali i podawali przedsięwzięć około przyszłej wyprawy, między którymi znaydował się Semo-  
 wit Syn Xiążęcy iako Następcą Tronu. Wśród różnych zdań po-  
 danych w tej radzie, Toporczyk

Woiwoda Kuiawski, oświadczył  
swoie życzenie, aby w Woysku Sło-  
wiańskim była iazda z samego Ró-  
du Szlacheckiego zebrana, popierał  
zdania swego obszernym dowodze-  
niem, że z tego stanu i więkſzey gorli-  
wości odobro Oyczyzny spodziewać  
ſię należy i więkſzego męstwa. Przy-  
tymże pokazywał, iż Rycerstwo ta-  
kiego urodzenia mnieyſzym koſttem  
publicznym ſtoży, z ſwoiego mają-  
tku dokładając i na potrzeby oſo-  
biſte, i na ich okazałość ſwietniey-  
ſzą, ponieważ będąc oni właſci-  
cielami Ziemi ſwoich ſolwarków,  
mają o czym utrzymywać ſię. Zda-  
wało ſię to zdanie bydź przyzwoi-  
te, i podchlebne w pozorach do-  
bru publicznemu i nawet wygada-  
jące teraźnieyſzey potrzebie. Po-  
budka honory ieſt bardzo ſkuto-

cznym poruszeniem serc ludzkich,  
a zatem rozumieć należało, że  
Piaśt miał przyjąć radę Hetmana  
Toporczyka, gdy nad spodziewa-  
nie wcale inszym odpowiedział ro-  
zumieniem.

Ja, prawie, zwierzchnim będąc  
Panem Ziemi Słowiańskiej, powi-  
nienem mieć w równym poważa-  
niu wszystkich mieszkańców tego  
Państwa, nie wartbym władać tym  
berłem, gdybym tak myślał, że  
kto się szlachetnie urodził i że kto  
bogatszy, ten będzie skorzyłożyć  
życie i zdrowie ku obronie Oyczy-  
zny. Jeżeli Mieszczanin ma ucze-  
stnictwo Praw i Ustaw krajowych,  
jeżeli Rolnik jest pod opieką Pra-  
wa krajowego, Ziemia jego Naro-  
du jest mu najmilszą Oczyzną, i



nikt nad niego lepiej iey kochać  
nie może, ani śmieley bronić nie zdo-  
ła. Jak widzisz zacny Toporczyku,  
że Szlachciec bogaty nie może być  
bardziej Oycem swoich dzieci, od  
nayuboższego kmiotka, i iak równo  
bogacza boiaźń utraty dostatku po-  
budza do ratowania Kraiu, tak i ubo-  
giego ratowanie swoiey chudoby; bo-  
gaty Szlachetny i pracowity ubogi,  
są to obydwaj ludzie iedney natu-  
ry, i są to mieszkańcy Ziemi Sło-  
wiańskiej, kochać muszą swoją  
Oycyznę i spólne powody tey  
miłości mają w swym sercu. Po-  
trzeby iestestwa każdego żyjące-  
go stworzenia są zamierzone od  
Stworcy równo: drobna myszka  
tak dba o swoje wyżywienie, obro-  
nę i rozmnożenie się, iako i ogro-  
mny Niedzwiedź, bo tak myszki

jak i Niedźwiedzia wspólne są potrzeby zachowania swego iestestwa. Trzymać zaś udział iazdy Szlacheckiey w Woysku, z wyłączeniem inszego Stanu od tego, iest to pokrzywdzać prawdę i słusność. Nie można upatrzeć obrządku żołnierskiego, gdzieby Szlachciec na koniu więcej znaczył w naturze jak Człowiek; przyrodzenie nie pomnożyło mu Szlachetnością sił ciała, ani rozprzeździło serca; co też mówisz że Kray mniejby kosztowała iazda takiego Szlacheckiego Rycerstwa, nie wierz temu cnotliwy Toporczyku, że takiego zbioru Junacy kosztownie upiękrzą się, i posprawiają sobie świetne szaty, zbroie, i konie, to iest skutkiem ich miłości własney, nie Kraiu, któremu owszem wyrządzaia uci-

śnienie. Ten Rycerz upstrzony  
błyskotkami w każdym ruszeniu się  
po Kraiu, iakby nieprzyjaciół ży-  
cie z wydzierstwa powiadaiać, że  
mu nie wystarcza na potrzeby iego,  
i że tak musi żyć. Nie zna on co  
to jest praca ludzka, pod zakątnym  
próżnowaniem wychowany w całej  
młodości, gdy zaś zwyczaj zajmie  
się nałogiem, że Panuiący Manarcho-  
wie chować sobie będą pewne orsza-  
ki Szlachty, zmocni się zuchwał-  
stwo i pycha takiego wojska, i po-  
tym swojemu buntowi każą mieć  
posłuszeństwo w całym Narodzie,  
iako takich pełno przykładów. (q)

---

(q) *Strzelcy Synów Boiarow Moskiew-  
skich, a podziś dzień w tym Państwie  
Szlachetne Gwardye u Dworow skla-  
dają i zabijają Carow. Janeczaro-  
wie w Turczach też samo robią, a*

Nakoniec przyſtąpmy uwagą do poznawania tey prawdy; Stan Szlachecki nie ieſt rodem z Nieba, tylko z ziemi, tak iak inſzych ſtanów ludzie. Osoby oznaczające ſię Herbami, i tą zacnością imion, doſtały tego zaſzczytu za iakieś dzieła wielkiey odwagi i męztwa, musieli więc walczyć ludzie z ludźmi pierwey między Narodami, nim naſtała Szlachta przez ſwoie cnoty, a zatym dziś odbierać ludziom ſpoſob zaſzczycenia ſię cnotą przy obronie równey Oyczyzny, nie ieſt ſłuſznością. Poſtanawiam przeto, aby na tę wojnę z wſzelkiego ſtanu i urodzenia ludzie ciągnęli pod znakami Prowincyow, i żeby ſię

---

*w Pańſtwach Rzymſkich wieleż to  
Cesarzow narzucili ludowi Legie  
Weteranow.*

tak Piechoty, iako i Jazdy nazywały Woyskami Narodowemi, a toby była obelga, żeby się jedna część woyska nazywała Woyskiem Narodowym, a reszta nie, kiedy każdy równo łoży życie swoje za Narod. To tylko jest moje umartwienie ściskające moje serce, że wojna odporna będąc pierwszą powinnością Panującego, zastała mię pod brzemieniem starości, i pod uciskiem chorob wiążących się z tym wiekiem; to mówiąc westchnął, i lzy podszedłszy powieki spływały mu na twarz, gdy Semowit skłoniwszy się pod nogi Oycowskie, mówić zaczął: " Oycze mój! i Pa-  
 „ nie mój naywyższy, czyliż ta  
 „ troskliwość bronienia Oyczyzny,  
 „ może tak nalegać na twoje ser-  
 „ ce, aby nie ucisnęła meiego. Stra-



„ wiesz życie około pieczętowi.  
 „ tych starań kwoli dobra Kraio.  
 „ wego, gdy czas w przyrodze.  
 „ niu styrał siły ciała i zdrowia  
 „ twego, jestemże ja w przekonania  
 „ niu twoiego serca tak odrodnym  
 „ Synem, abym twoich powinno-  
 „ ści nie miał zastąpić? Jeżeli przeży-  
 „ rzało Niebo śmierć dla mnie, al-  
 „ bo Kalectwo, krew rozlana bę-  
 „ dzie posoką tej samej krwi, któ-  
 „ ra w tych żyłach płynie, ach!  
 „ nie sądź mię Oycze moy, i Pa-  
 „ nie moy, abym przy Dostoień-  
 „ stwie twoim miał bojaźnią oszczę-  
 „ dzać życia moiego, choćbym nie  
 „ był Synem twoim i Następcą  
 „ rządów, ale ostatnim mieszkań-  
 „ cem tej Ziemi, toć mi jest w  
 „ mym Stanie iedynym przysma-  
 „ kiem życia śmiertelnego, że go  
 „ mogę

„moge poświęcić na ofiarę przy  
 „obronie ludu powierzonego od  
 „opatrzności twojemu panowaniu.  
 „Poydę na czele Woyłka, abym  
 „zostawił Narodowi z moiey Oso-  
 „by obronę i przykład. „ To  
 gdy mówił Samowit, mężtwo po-  
 ruszało mu serce, odwaga wstępo-  
 wała na twarz, i w całym ułoże-  
 niu osobistej postawy znać dawał  
 że zdanie iego nie miało się pomi-  
 nąć skutkiem. Przycisnął go Oy-  
 ciec do pierśi swoich całując w czo-  
 ło, i powierzył mu najwyższey  
 Zwierzchności w rządzie tey woy-  
 ny nad woječnym ludem. Pierwsi  
 Wodzowie oddali mu posłuszeństwo,  
 toż potym Woiewodowie i prze-  
 dnieyszy przytomni Pułkownicy. Na-  
 zastrz Semowit przyszedłszy do Oy-  
 ca, zaczął z nim rozmawiać o zaczę-

Rze: Część II. Z

ciu wyprawy; trzeba Oycze spo-  
dziewać się, że Xiążęta Prutenow-  
są już sprzymierzeni z Jadźwingi i  
z Gęptami, i przeto należy nie  
z iedney strony uczynić wyprawę  
woyny, ale i od granic ziemi Ja-  
dźwingow mieć lud, do zabronie-  
nia przystępu, i będziemy tu wśzy-  
scy z wojskiem, zapewne Jadźwin-  
gi wpadną drapieżyc młoczkiem,  
jak wilki do naszej ziemi zawisłań-  
skiej. Więc niech Hetman Topor-  
czyk z ludem przebrany młecz-  
nych Prowincyow i z niektórymi  
pułkami Piechoty Podgorzańskiej  
zaśtąpi, na krawędź błot i lasow,  
między *Tysminicą, Wicprzem i Liw-*  
*cem*, aby przeszkodził wtargnieniu  
drapieżney tej gawędzi, i aby miała  
odpor, a lud nasz bezpieczeństwo.  
Ja zaś z większymi zastępami wo-

łka, ruszę w pierwiastkowej wiosnie dla zachwycenia ziemi nieprzyjacielskiej. Podobano się Xiążęciu Piaśtowi takie ułożenie wyprawy, chciał to mieć jeszcze tajemnicą w skrytości, aby wieść o tym Nieprzyjaciół nie doszła. Wydał zaś wyrok rozkazu ze wszystkich Kraiów, ziem i Powiatów naznaczywszy zgromadzić się Rycerstwu z iednych stron pod Gniezno, z drugich pod Sandomierz. Na wielkich żerdziach zawieszane tablice nazwane *Wici* (r) oznajmiały woj-

---

(r) Ten zwyczaj utrzymywał nazwisko *wiciów*, gdy pospolite ruszenie zwoływali Królowie. Wyraz *wiciów* czyli miał okazywać od żerdzi, na której wytykano rozkaz, czyli od zawicia płociennego, w którym go przynoszono.

nę. Przerazone serca żon, matek,  
i tych które niemi miały zostawać  
w znaku miłości, wszystkie posie-  
dzenia zajęte smutkiem posępny;  
ustały biesiady, muzyki i tańce,  
wśród pochmurna postawa widzieć  
się dać; jeżeli wśród zamyślenia  
odezwał się Sąd do Sądiada, to tyl-  
ko dopytując się, czyli już na wy-  
prawę wojenną wybierał się. Prze-  
łożeni Prowincyow z pilnością zwo-  
ływali lud pod Chorągwie rozwi-  
nięte po Powiatach, widać z ka-  
żdego kąta Narodu sypiącą się mło-  
dzież, mnostwo Rzemieślników wy-  
stawiających narzędzia taranów,  
drabin, kul, wyrzutów kamieni  
do dobywania Miast. Wszystkie  
kowadła i młoty wyrabiały żelaza  
i stali, na których rozpalenie, o-  
gień poganiały miechy nadymane



siłami, chropowate kamienie w toczydlach szybkim obrotem ostrzyły groty, koncyrze i miecze, zbroje ocierano ze rdzy, chędożono Pancyrze i tarcze, rozwiekły przeciąg podwod, załapał wszystkie przejazdy drogi. Już na czas zamierzony ściągnęły się woyska na miejsca wyznaczone obozom, wszystkie osiadłość gór Karpackich Podgorza i okolicy Karodonu (s) aż po źródła Nidzicy, wyprawę czyniła pod Sandomirz, do której łączył się lud przylegleyfzy mieszkaniem Wiśle; Obywatelstwo zaś Lutyków, Oborytow, i co tylko było za Elbą i Odrą Słowiańskiey ziemi, ściągało się pod Gniezno

---

(s) Nazwisko Miasta Krakowa w najdawniejszych Geografiach tak wspomniane.

toż czynili mieszkańcy od Poznania i Kalisza. Obiawszy przywództwo najwyższe Hetman Toporczyk wyiechał obeyrzyć i spisać zgromadzone pod Sandomierzem Obozy. Nad temi zaś co stały pod Gnieznem, gdy ich oboz zupełnie już był zamknięty, Semowit objął władzę najwyższą. Tu się pokazał widok szczególny i wielkości serca i okazałości Narodu; młody Xiążę Semowit pełen wdziękow urody i przymiotow umysłu, iedyny Syn Rodziców będących w najwyższym Dostoieństwie Narodu, idący w okazye niebezpieczeństw żegna Rodziców, a ci odprowadzają go do ostatniey bramy Miasta. Xiężna Rzepicha Matka pokrywając twarz stałością, powagą i wesołością, ale pożyczaną od

rozumu nie serca z uśmiechającą miną, a jednak z wilgotnemi oczyma żegnała Syna. Oyciec zaś trzęsąc się razem od wieku i żalu, błogosławieństwa mu dawał, w sercu odbierając obojętne przyszłości nadzieie. Gdy siadł na konia otoczony Wojownikami Kraju, poważnemi wiekiem i zasługami, wlechałszy w oboz, który zaraz wrzawą okrzyku, szczękiem broni, i głosem muzyki czynił mu przywitanie, wszystkie zastępy przed swoimi stanowiskami schylały Chorałowie i znaki; każdą Rotę osobno oglądał pytając się o Ojczyznę, nazwisko, lata i dawność służby, Pifarze Polni i Wielcy, Strażnicy i Oboźni, brali rozkazy, iak miały spisane Woyska stawać i ruszać, iakie zatoczenie obozu i przy iakich u-

patrować położeniach. Na tym  
strawiwszy dzień cały aż do późne-  
go wieczora, wszedł pod rozbite  
namioty, nazajutrz równo ze  
dniem mając ruszyć ku ziemi Po-  
morskiej.



R O Z D Z I A Ł XXII.

*Semowit z Woyskiem odbiera Zamki i Osady ziemi Pomorskiej, wchodzi w Kray Prutenow, i dwoiaka porażką zwycięża ich woyska, za nagrodę zwycięstwa radzi im sprawiedliwość w ich Kraiu, zgodę z Sąsiadami i na znak dobroczynności, powraca im Zamki dobyte, brancow woyny z niewoli wypuszcza.*

**W** pierwiastkowej porze poranku, iak tylko iutrzenka zaczęła zwiać mgliste powietrza rombki rozpuszczając drobnego światła promienie na poły ledwo zdolne przystawić widok rzeczy, zaraz czuły Semowit w obowiązках Wodza,



wyzedł przed namiot uzbroiony , odbierał doniesienia Woyskowe , wydawał rozkazy do ruszenia i postępowania porządnego w ciagnieniu . Odezwały się bębny , kottły, trąby, i szurmy, chrzęst zbroi i ruch tak wielkiego obozu zaczął postępować na kilka drog, dla łatwiejszego zmieszczenia się w przechodzie. Jak nie równe obeyscie się w przyrodzaniu natury ! w iednymże poranku ptaki na drzewach skacząc po gałązkach, śpiewaniem głosu znać daią czucia swoje, że życzą sobie aby ich rodu przybyło, a tu rodzaj ludzki tego to nayrozumnieyszego iestestwa na widomym świecie, idzie z trzaskiem, łoskotem, i wrzawą. krew rozlewać, albo śmierć zadawać, aby ich rodzajui ubyło przez wojnę. Po szostym noclegu od-

prawionym , doszedł z woyskiem granic Pomorza Xiążę Semowit, wychodząc z gęstych lasow ( gdzie życie nędzne przechowywał wyzuty woyną ze wszystkiego mieszkancie ) zachodził mu drogę z płaczem wyciągając ręce, o ratunek, iuż większą część tey ziemi przeszedł miecz nieprzyjacielski , i przylegleysze swoim grąnicom posiadał Zamki. Semowit z samych zbiegow i tułaczow Pomorskich, zaciągnąć kazał pod znaki kilka pułkow , którym wyznaczył mieysce i czas do najpierwszego potkania , chcąc aby czucia krzywdy poniesioney pierwsze stały się ofiarą zemsty.

Zbliżone Woyska z Somowitem uwalniały Kray od nieprzyjaciół , podiazdzy złożone z Pomorzan gdzie

zasięgly Prutenow, zawsze wyrządzały zniszczenie, gdy podstępły obozy pod jeden Zamek Pomorski, osadzony strażą Prutenow, lubo był nie dostępny posiadł nieysca i twierdzą urządzoną, przecież dozorca iego załakł się widząc taką potęgę, i zaraz wysłał Poselstwo do Semo-wita, przyrzekając poddanie Zamku, byle miał wolne wyprowadzenie ludu swojego i majątkow. Gdy to Poselstwo sprawowano przed Semowitem, odpowiedział w czułości swojej powagi: powiedźcie, prawie, temu sprawcy Prutenow, że ja go nie prosił w gościnę do mego Zamku, abym go wyprowadzał; bez iego poddawania się wiem ja drogę i trafię do mojej własności, w tym kazał piechocie obstać w okrag wały Zamkowe, i przepo-

wiedzieć Prutenom , jeżeliby mu  
aby jednego człowieka zabili , że  
zaraz wszystkich każe wyciąć , i ie-  
żeli się chcą przy życiu utrzy-  
mać , niechay się zdadzą na tego  
zdanie i wolą. Poddali się Pruteni  
których było 700. kazał Semowit  
wszystkich zabrawszy , powiązać ,  
i w ich oczach majątek sprzętow ,  
odzieży , żywności rozdawać Po-  
morzanom złupionym , ich zaś ro-  
zesłał po Zaskach , wyznaczyszy  
aby drzewa ściнали i obrabiali , gli-  
nę kopali na wystawienie tych  
wsiow , które popalili. Rozesła się  
wieść o następujących wojskach  
Słowiańskich w Kraiu Prutenow ,  
*Xiążęta Natango , Barto , Warmo ,*  
*Netyngo , Pamezo* , posprowadzali  
w wielkich zastępach wojska , przy-  
šli im w posilku Gepity. Jadźwin-

gowie zaś z swoimi Wodzami, tak  
jak przewidział Semowit, umyślili  
uczynić inszą stronę od granic swo-  
ich do Kraiu Słowiańskiego wtar-  
gnięcie, gdzie zastali już gotowe  
Woyłka z Hetmanem Toporczy-  
kiem.

Xiążę Semowit postępując ku  
granicom nieprzyacielskim prze-  
prowadziwszy przez Wisłę woyłka,  
gdy przedniey Straży podiaždy na-  
padły Prutenow, i poraziły ich,  
włócznię skrwawioną pierwiastko-  
wym zaboystwem, wetknęli w zie-  
mi nieprzyacielskiej, iako szczep  
woyny Słowiańskiej. Podnieśli to  
okropne narzędzie śmierci Pruteni,  
i niesli z trwogą do Xiążąt swoich,  
twierdząc że już się zbliżyli Słowa-  
cy. Niedobitkowie z podiażdow



zbiegli, powtarzali też pewność. Xiążę Semowit wszedłszy w Kray Prutenow, rozpuściwszy zagony wojował ziemię, dobywał Zamkow, częścią mocą, częścią poddawaniem się dobrowolnym, odbierając na siebie. Naywyższe Przelóżęstwa Narodu Prutenow, mając Zgromadzony lud zbroyny, gotowały się gwałtownym odporem dać bitwę, Xiążęta Pruscy przemyślali tylko o sposobie iakiego zradliwego podstępu. Wzięte Miasta pod ich panowanie, przedstawiały Semowitowi potrzeb żywności dla woyska iego, i przeto zabiegi podjazdow mniej były potrzebne do sprowadzenia opatrzeń woyskowych, przypadek ziednał wiadomość, że Xiążęta Pruscy gotują się na walkę, i że rozdzieliwszy woysko na dwie połowy,

z iedną częścią umysłili napasć na oboz w nocy, a drugą w dzień doblić się zwycięztwa. Wziąwszy o tym upewnienie Xąże Samowit, i uczyniwszy radę Woyskową, ruszył swój oboz, p. stępując ku Prutenom, upatrując miejsca na stonowisko naywygodniejszyego, do wyprożnienia ich zamysłow. Wydarzyło się miejsce po temu między Jeziorem i Rzeką, lubo niezbyt wygodne do pomieszczenia woyska tak wielkiego, ale na to miał bezpieczne między dwiema wodami; tył obozu zatarasował wozami, z iedney strony przystęp tylko zostawiwszy do potkania. Wtym na Rzece ludzie iego upatrzyli w iednym miejscu bród pewny, do łatwego przebycia i wytknęli prętami, aby mógł przeprawić część

woy.

woyska wśród samey potyczki dla  
wzięcia tyłu Prutenom; na tym sta-  
nowisku zatrzymało się woysko  
Słowiańskie trzy dni w nieustan-  
ney ostrożności sukni ani zbroi nie-  
zdeymuiąc z siebie. Czwartego  
noclegu, gdy noc była ciemna i  
wilgotna, stráže czuwające na przy-  
chod nieprzyjacielski dały znać, o  
znakach nadchodzącego woyska,  
ponieważ i rzenie koni i skrzypie-  
nie wozów słyszeli. *Natango* i  
*Warmo* Xiążęta Prutenów wiedli  
tę część woyska, w której był  
wybor wojownika, *Semowit* rzekł  
do swoich Wodków: nie można wy-  
chodzić ku nim, ale pożytkuiąc z  
mieysca wygodnego, tu trzeba  
czekać, i tak sprawiwszy Roty za-  
stąpił czoło pola, na bokach były  
rozstawione stosy łuczywa, prędkie

Rze: Część II. Aa

przyimujące zapał ognia i podaiące Światło. Noc już przeszła prawie swoją połowę, gdy Xiążę *Natango* z pierwszymi półkami zbliżywszy, okrutnym wrzaskiem i natarczywością przypadł: w iednym razie odezwali się Słowianie i zapalili ogień, światło wzniecone pokazywało z iakim zapędem ferca i ludu swojego nacierał Xiążę *Natango*. Sam pierwszy przypadłszy roztrącał koniem zastępy młodzieży i przedarłszy się do frzodka pierwszego hufcu, a wskroś Roatyną przebiwszy głowę Chorążego, zwalonemu z konia Chorągiew wydarł; ten pierwszy postępek wykonany dzielnością *Natanga*, wrażał w ferca Prutenow odwagę, śmiałość, a siła ich Xiążęcia mieřzała Polki Słowiańskie, następ-

powali Pruteni , wrzask krzykliwym głosem w ciemney nocy , okropne powtarzał żyjących i umierających wołania , starcie zostały pierwszego rzędu polki Pomorzan i Kujawian , z przetwornego pola mając do czynienia Pruteni , lepsze trzymali miejsce i do zwrotu koni i do ruszania swemi rotami , Słowianie zaś stojąc w miejscu nieprzyjacielskim byli w ciżbie ściśnieni sami z sobą , Xiążę Semowit znajdując się we środku zastępów bitwy , i widząc że ledwo siódma część ludu jego może się potykać wstępnym boiem , zawołał bliskich sobie Poruczników , aby kazali imieniem jego upatrzonym Rzeki brodem przeprawić się , i w tył zachodzić nieprzyjacielowi . Właśnie znosiło całe brzemie boju

Az ij



krwawego, czoło Pułków Semowita, gdy część iego Woyska przeszedłszy Rzekę i okrążywszy na milę pole, zrobiła z zapędem i krzykiem potkanie, tył wzięwszy Prutenom, smutną wyrządzając porażkę w niezbyt zbroynych Gepitach, na tychmiał zaczęło się zamieszanie i trwoga w nieprzyjacielu, a natomiast w szyskach Słowiańskich zręcznieysze rozpostarcie się; noc ustępowała i wiatr powstający rozpędzał chmury, dopuszczając przejrzenia wzrokowi, gdy Xiążę Natango zaiuszony morderstwy niechciał ustąpić kroku Słowianom, lubo ze dwóch stron obstępiony nieprzyjaznym orężem. Semowit odbierając wiadomość o wziętym tyle Prutenom, mimo wszystkie proźby Panów pil-

nuiących Jego Osoby , sam uda-  
ie się na czoło ludu swojego  
walczącego dotąd ieszcze w wą-  
tpliwym razie ; niosą przed nim  
Chorągiew z Herbami Państwa ,  
pod którą był wybor młodzieży  
Rycerskiej wyznaczony do straży  
iego. Marszałkowie poprzedzają  
Pana, sunęło się za nim Rycerstwo  
iakby w zawody, wszedłszy w za-  
stępy boiu iedzie przez trupy swo-  
iego ludu, i stanąwszy gdzie puł-  
ki Kruświckie opierały się natar-  
czywości *Natynga*, patrzy się na  
zdeptane swoje Chorągwie, i gdy  
postępuje daley widzi od rany w  
rościętey głowie umierającego Dem-  
blina. Był to młodzieniec rowien-  
nik *Semowita*, łączyła ich przy-  
iaźń młodości, i na tę Wojnę u-  
czyził go Pułkownikiem Jazdy Kru-

świckiey. Widok ten okropny prze-  
 raził wskroś serce Xiążęcia; wprzod  
 uczuł smutek, toż mieniając żal  
 na zemstę, rozpalony gniewem,  
 który mu serce porusza, twarz  
 rumieni, czoło marszczy, oczy za-  
 ślepia, rzuca się wszystek na nieprzy-  
 jaciela; widząc to okrutny *Natyng*  
 zastępuje zaciętą dzielnością, i gdy  
 chce gwałtowi dać odpor, lubo ze  
 wszystkich stron siecze i kosi, iednak-  
 że w iednym razie od Semowita  
 pchnięty w twarz koncyrzem, a  
 od Jego pod-Pułkownika cięty w  
 ramię, spadł z konia, Nacisk ludu  
 iezdneho postępując za swoim Wo-  
 dzem, zdeptał i zdrapał podkowa-  
 mi ciało *Natynga*. Xiążę też Se-  
 mowit w zapędzie zemsty z tym  
 gniewem następował na Prutenów,  
 że ci w oczach i za karkiem mając

mściwych Słowianów, nie mieli  
drogi tylko ginąć w rozpacz, aż  
z południa skończyło się morder-  
stwo boiu, pole okryte trupami i  
ściekłe krwią, pokazało liczbę po-  
bitych i okrutną miarę zwycięstwa.  
Semowit opłonąwszy z poruszeń  
gniewu, gdy chłodnieyszey krwi  
obrotem spoyrzał na poboiewisko,  
westchnął i zapłakał wyrzekłszy:  
też to są zaszczyty panujących lu-  
dzi nad ludzmi, okrutne dzieło  
Woyny! potrzebą nieszczęśliwa  
Narodów! nie można trzymać wy-  
niesionego sceptrum nad swoim lu-  
dem, żeby go broniąc nie byt ty-  
ranem dla drugiego Kraiu! W tym  
Woysko obdzierało szaty i zbroie z  
pobitych, potym się rzuciło na łup  
obozu, Xiążę nie chciał wziąć dla  
siebie żadney rzeczy, i gdy mu nie.

które przynofili kosztowne i oś-  
bliwfe sprzęty, odpowiedział; ah!  
niechcę bydz Dziedzicem po tych,  
których kazałem zabiać za nie-  
sprawiedliwość wyrządzoną prze-  
ciw moiemu ludowi.

Lubo druga połowa Woyska do-  
wiedziała się o zbyciu Woysk *Na-  
tynga*, iednakże nie tracąc nadziei  
i ferca, szli potykać się z ludem  
Słowiańskim; o trzy mile zaftąpili  
sobie na wzajem w piękney równi-  
nie, gdzie w dwugodzinnym potka-  
niu przyśłażiła fortuna zwycięstwo  
Semowitowi. W tey wtorey po-  
tyczce Xiażę *Pomezo* zoftał poy-  
manym między Jeńcami i wielka  
liczba Panow Narodu nieprzyja-  
cielskiego. Kazał Xiażę uczynić  
poftępowanie z więźniami ze wszel-



ką uczciwością i łaskawością, dano  
 wygodę we wszystkich potrzebach.  
 Miasta zaś Prutenów wysyłały po-  
 selsstwa poddając się Słowakom pod  
 panowanie Semowita, upraszając  
 o wyznaczenie podatków i Hołdu.  
 Xiążę Semowit zgromadziwszy i  
 pierwszych Panów swego Narodu,  
 i mając przytomnych w niewoli z  
 Xiążęciem Prutenów Jego Kraiu  
 Urzędników, powiedział obfzer-  
 nym wywodem, że lubo szczę-  
 ście Woyny zrobiło go Zwycię-  
 zcą ich, iednakże nie myśli by-  
 ć ani ich Panem, ani nie żąda za-  
 dnego hołdu z ich majątku, Ja  
 przyszedłem z Woyną do waszey  
 Ziemi, żeście mi w moiej nie dali  
 pokoju, i rabowaliście moich pod-  
 danych, zażądaliście Pomorza dla  
 tego że waszym granicom przyle-

gła ta Prowincya, chociaż zaś wasza  
Ziemia także iest bliska moim Pań-  
stwóm, ale że nie iest moja, ia prawem  
zwycięstwa niechcę iey nabywać,  
ponieważ to nie było miło ani mnie  
ani moiemu ludowi, żeście mi moją  
własność wydzierali; powiadacie  
mi, że chcecie hołd dawać, ia chcę  
miasto hołdu sprawiedliwości, aby-  
ście byli między sobą zgodni i spo-  
koyni, abyście zachowali karę na  
występki, nadgrode za zasługi w  
waszym rządzie, trzymaycie flu-  
szność w Sądach, i nie kłóćcie się  
z Narodami pogranicznemi, a gdy  
się przytrafia iakie niesnaski, nie  
zaraz się miotać do zaborow i lu-  
piestwa na sąsiadow, pilnuycie rol-  
nictwa i kupieństwa, niech będą dro-  
gi u was bezpieczne do przejazdu,  
otoż to zachowaycie dla siebie mia-

sto hołdu , co mi przyrzekacie.  
Nie mam Ja tey chciwości , abym  
granice moiey Ziemi rozszerzał ,  
mam iey dosyć , byle była osiadła i  
urządzona. Nie naywięcey te Na-  
rody wskorały , które chciały cały  
świat połknąć , i wy mieycie swoje,  
a ia na moim przestanę. To powie-  
dziawszy uwolnił wszystkich wię-  
źniow , Xiążęcia *Pomez*o udarował  
a rozkazawszy opuścić Zamki i osa-  
dy pobrane w Ziemi Prutenow ,  
ruszył z obozami na powrot do  
Słowiańszczyzny.

Można sobie wystawić, taki spo-  
sob myślenia Zwycięzcy napełnio-  
ny ludzkością i sprawiedliwością, do  
jakiey wdzięczności nie poruszył  
serca zwyciężonego ludu : nieśli  
żywność i podarunki do Jego obo-

zow iakby na Gody ; lud rolniczy  
i Pospolstwo, Stan, Mieyski, Szla-  
chta, gdzie powracał z woyskiem  
zabiegali, aby widziec pierwszy  
raz w życiu takiego Pana. Kiryos,  
Kiryocitos ( t ) Naywyższy Ka-  
płan Prutenow, kazał w Bożnicy  
Bogów Narodowych postawić  
Posąg Xiążęcia Semowita, któ-  
ry zwycięzki wieniec składał na  
skronie Bogini *Temizy*, koronując  
sprawiliwość z napisem: *Obrońca*  
*ludu swotego, w Zwycięstwie zaś nie-*  
*przyjaciół dobroczyńca ludzkości, nieod-*  
*mienny sprzymierzeniec słuszności.*

---

( t ) Kiryos, Kiryocitos, był najwyższy  
w Pruszech Kapłan pospolicie ieden  
z Osob krwi panującej.



R O Z D Z I A Ł XXIII.

*Powrot Semowita de Kraiu , wiażd  
do Gniezna po zwycięstwie otrzy-  
manym , śmierć Piaśta i pogrzeb  
tego Xiążęcia.*

**M**iedzy uczuciem serca ludzkie-  
go to jest nayprzyjemnieysze, gdy  
po wypełnieniu cnotliwego dzie-  
ła sumienia własne sprawuje pocie-  
chę. Xiążę Semowit powrociwszy  
ludowi swemu spokojność, i za-  
bezpieczywszy się w niey na potom,  
korzystał w słodczy umysłu z u-  
kontentowania takiego, iakiego tyl-  
ko doświadczyć mogą cnotliwi



Rządcy Narodu; nie zboczył rąk swoich krwią nieprzyjaciół, tylko ile wyciągała nieszczęśliwa potrzeba wojny odpornej, nie unioś się chciwością zdobywczą, aby nie podał światu niesfuszności przykładu, a zatym przeświadczenia wewnętrzne o tym wystarczyły mu za wszystkie podchlebstwa, których przepuszczająca Opatrzność nie broni dla panujących Osob.

Wystawnie chępliwa potomność posągi z kamienia i spiżu na zakład pamięci o rozlewcach krwi ludzkiej, aby były tak przykrym ciężarem w ugnietaniu Ziemi, i skoni w czale swojego życia zostawali uciskającemi ludzi, a gdy obracali w perzynę Miasta i osady krajów, gdy zabiali krocie tysięcy

ludu, zdawało się im nazwiśko okazalsze Zwycięzcy, iak dobroczyńcy. Wieniec Wawrzynu ozdabiał ich skronie włożony przesądny zwyczajem mimo ustawę świętey prawdy; bo gdyby laur wyznaczyła natura na uwieńczenie mordercow ludzkich, na ow czas ta nikczemna roślina w swym przyrodzeniu nie wartaby kwitnąć i posiadać własnego zapachu, i myśleć by można, że w ogrodach niemych, są także same przesady iak między ludzmi, ieżeliby laur zakwitnął na to, żeby był ozdobą i pomocą do przerobienia nazwiśka wielkiego zaboycy, na wielkiego Zwycięzcy.

Tu z pomiarkowanego w zwycięstwie używania, i Zwycięzca

i zwyciężony równy udział pociechy posiada. Pruteni w klęsce własnej, widzą własne przewinienie i dobroczynność w przepuszczającym Zwycięzcy. Toż znowu Zwycięzca lituje się ich nędzy, serce jego zżyma się pod brzemieniem okropnej powinności rozlewania krwi przy obronie swojego ludu. Zakończenie wojny słuszością i cnotą zajmuje radością serce. Semowit w ozdobach pierwszej młodości obdarzony szczęśliwym losem Zwycięztwa, ozdabia cnotę prawdziwą chwałą, bo też chwała prawdziwa nie jest dziełem wynalazku ludzkiego lecz owocem prawdy na ow czas gdy chwała jest tylko głosem samej cnoty.

Już

Już lud Prutenow żegnał Semo-  
wita wychodzącego z granic ich  
Ziemi; dobroć, uprzejmość, przy-  
stęp, wyrozumienie tego młodego  
Xiążęcia przy rozstaniu się z ich  
Kraiem wycisnęła łzy z oczu tych  
samyh, którzy przed tym podno-  
fili ręce do rozlania krwi iego pod-  
danych. Obdarzono Woyśka Sło-  
wiańskie podarunkami i żywnościa-  
mi, niesli od przychylnych nie-  
przyjaciół łupy, które dobroć  
serca Semowita samą przemocą  
wdzięczności zdobyła. Rozeszła  
się wiadomość o szczęśliwie już  
zakończoney wyprawie po całej  
Słowiańszczyźnie; Słowianie zdol-  
ni byli wygrywać bitwy i lepiej  
umieli rozszerzać swoy Kray, iak  
go w pożytkuiących korzyściach  
Rządem dobrym utrzymywać; zdzi-

Rze: Część II. Bb

wił ich postępek młodego Xiążę-  
cia niezwyczajny w używaniu  
zwycięstwa; lecz Semowit znając  
charakter Narodu podał im przy-  
kład, jak powinni być obojętni na  
osobiste zwiększenie majątku, gdzie  
zachodzi dopełnienie słuszności czy-  
li w Sądzie, czyli w radzie, czyli  
w obronie Kraiu.

Przy wstępie Granic swojego Kra-  
iu zastał tłum ludzi z pierwszemi  
sprawcami Prowincyow, im zaś da-  
ley postępował, tym większe po-  
mnażały się ziozdy Obywatelów i  
Panów. W Gnieźnie Piaśń, z żo-  
ną zatrudniali się wspaniałościami  
przyjęcia Syna, już widząc w nim  
prawdziwą pociechę jako w Obroń-  
cy Narodu, i przeto Matka Jego  
Xiężna Rzepicha w poduszałym



zwierzeniu się rzekła do swoich przyjaciół: ponieważ powrót mojego Syna tu do Gniezna będzie uroczystością zwycięstwa całego Narodu, mogę sercu mojemu pozwolić części radości w tym powszechnym obrządku okazać chwały; w tym zamierze kazała oporządzić w świetlicy ozdoby Dworu, i Urzędników Dworu; czyniono przygotowanie ofiar w Kościołach dla Bogów, a pożywienie w Zamku dla ludu, wszystko wydatkiem i obfitością oznaczającą wspaniałość.

Semowit zbliżając się ku Gnieznu rozpuszczał wojsko, powracając lud do swoich domów, lecz zaraz natomiast pobudką ochoty uczczenia Pana inſze świeżego Ry-

cerstwa przybywały Półki, gdy w odległości mili od Gniezna stanął ostatnim noclegiem, gdy Matka już z wieży Zamkowej uyrzała zaśląpione pola obozem, radość przeniknęła iey duszę i nakształt nie-spokojności dała się uczuć słodycz umysłu, iżby go rada zaraz tego momentu oglądać.

Już zniżone Słońce uczyniwszy Zachod rumianą zorzę mieniając na szare światło skończyło dzień, gdy zaślona mroku otwierała noc, iednając milczenie i spoczynek, na ow czas ten rozeym pracy w naturze zdawał się być przerwą tamującą pragnienie następującego tryumfu, strawione spoczynkiem godziną nocy, z obudzeniem pokazywały dzień na oko zwycięstwa.

Rowno z świtem naypierwsi Urzędnicy Woyskowi, świetnie i zbroynie przybrani, ozdobiwszy głowy latoroślą Herkulesowi poświęconą (u) zgromadzili się przed namioty Xiążęce. Obożny Woysk podług Semowita rozkazu, obwieszczał sposob odprawienia tryumfu. Ruszyły się piechoty, ze swych stanowisk zastępując szykiem całą równinę pol między obozem i Miastem, iazdy przechodząc szrodkiem między piechoty udawały się ku Bramom Stolicy, za niemi następowała piesza straż boku Xiążęcego i przy iey część Dworu, Poiazdy, iako i inne ciężary sprzętow woiennych prowadzono za niemi, gdy pomi-

---

(u) *Starożytność Herkulesowi poświęcała dąb iako iedną z najmocniejszych roślin między drzewami.*

nał orszak Dworu, dopiero zaczynał się zastęp Panow a w pośrodku ich Semowit żelazem, szkarłatem i złotem odziany, chełm orłem białym świecący okrywał mu głowę, lewą ręką cugłem zarządzał swego rumaka, prawą wyniósł nad miarę głowy miecz, uwieńczony po ostrzu latoroślą dębiny, część straży iezdnej Xiążęcey otaczała Xiążęcia i Panow iego, a druga część wyciągnięta w szwadrony prowadziła znaki zwycięstwa. Rydwan złocisty ozdobiony wyobrażeniem fortuny w ośm koni zaprzężony był składem do przewiezienia ryszpunku, zdjętego z nieszczęśliwego Xiążęcia *Netinga*, leżał okrwawiony szyfzak, tarcz, karacena, koncyrz, włócznia, i na tym płaszcz purpurowy, w którym poległ na

Wojnie , Chorągwie z Herbami  
wzięte od Prutenow niesione były  
przez Urzędników Słowiańskich ,  
kończył wiazd gmin ludu zgroma-  
dzony ciekawością widoku. Byli  
wyflani Połowie od wszystkich  
Kraiów i Miast Słowiańskich z po-  
winszowaniem do Gniezna ; gdy  
wiechał w Miasto Semowit , Zoł-  
nierz trzykroć uderzył żelazo że-  
lazem , a lud za każdym razem wy-  
krzyknął : niech żyje sprawiedliwy  
Obrońca Narodu ; przed Zamkiem  
zsiadłszy z konia i wstąpiwszy na  
wschody , pierwszy nasympozadający  
widok był sercu , Oyciec Xią-  
żę Piaśt i Matka , przyięty od  
Rodziców odbierał powinszowa-  
nia , odbierał powinszowanie od  
Panów i Urzędników , ten o-  
brządek odbywszy ruszyli się wśzy.



scy z Zamku do Kościoła *Lelum*  
*Polelum* iako do Bostwa spokojno-  
 ści i łagodności po burzach wojny,  
 gdzie wszedłszy w podwoie Swią-  
 tyni, sam ręką swoją Semowit skła-  
 dał łupy na podnoże Ołtarza,  
 wśrzed ofiary czynioney z bydła,  
 z ptaśtwa, owocow, i iarzyn zwy-  
 czaiem Religii Słowiańskley. Toż  
 powrociwszy na Zamek nastąpiły  
 biesiady, uczty, widoki, gonitwy  
 Rycerskie, i inne zabawy. Za-  
 brał obchod zwycięstwa dni kilka-  
 naście, zwyczajem owych odle-  
 głych wieków (w) po ktorym po-  
 rozieżdżali się Panowie od Dworu do  
 domow. Xiążę Piaśt widząc męstwo,

---

(w) *W Polsce i we wszystkich Na-  
 rodach północney Europy wesela, i  
 zwycięstwo odprawiały się kilku al.  
 bo kilkunastu dni obchodem radości  
 i zabawy wspaniałey.*

sprawiedliwość, i zwycięstwo Syna swego, a w sobie czując osłabienie sił ciała, które już zgrzybiała starość zbliżała do zgonu; powierzył Rząd Państwa Semowitowi. Wymawiał się skromnie Xiążę zawia-  
dywaniem powagi naywyższej, lecz Piaśt przełożył mu uwagi, iż równie na Tronie iako i na roli Syn Oycy zastępować powinien w pracy, i że samo przyrodzenie człowieka psujące się starością pokazuje tę prawdę; w tobie prawi młodość powinna być miejscem pracy, starania i mocy, a we mnie starość jest miejscem niedołężności, choroby, cierpienia i cnoty. Ja się gotuję do śmierci, żebym się poddał momentowi kończącemu to życie, ty zaś powinienes przez pracę Rządu uszczęśliwiać żyjących, wy-

glądając z czasem starości i śmierci po mnie, i te są powinności w naturze ludzi śmiertelnych.

Wyřęczając więc Xiążę Semo-wit Oyca odprawiał Sądy w spra-wach Ziemianow, obieżdżał Mia-ſta i Zamki, ſprawiedliwości i obro-ny dozierał, ćwiczył Rycerſtwo w ſztuce wojenney dla beſpieczeń-ſwa granic, i temi ſprawami zaſtę-pując czas młodości, ſtrzegł ſię a-by wſród doſtoieñſwa nie wpadł w nieład rozpuſty; Xiążę zaś Piaſt coraz bardziey wiekiem oſlabiony w ſiłach, choruąc przez ſiedm mieſięcy zbliżył ſię do śmierci, i iuż znaydując ſię w tych momen-tach, kiedy wſzyſtkich Krolów od-ſtępują podchlebſtwa, zaleciwſzy Synowi rządy Narodu, przepowie-

dział mu ( z długiego doświadczenia mając wiadomość ) iak sobie powinien postępować z ludem Słowiańskim i z pierwzemi Panami posiadającemi Urzędy, wiedział on, o niewdzięczności i skłonności do zemsty, o chciwości i marnotrawstwie, o zuchwałstwie i pogardzie inszych załadzonym na zaśzczytach imion starodawnych, o chęci przewodzenia nad uboższemi, o wrodzoney pogardzie inszych stanów, i po uczynionych przestrodach następującey nocy żyć przestał.

Napełnił smutek Dom Xiążęcy, rozlegał się Zamek płaczem i szlochaniem domowników; pozostała Wdowa, młody Xiążę, Urzędnicy Kraiu, Magistrat i Pospolstwo, gmin

wieyski, wszystko rownym przeięte  
 żalem czuło w sercu postradanie do-  
 brego Pana. Pogrzeby Monarchow  
 obchodzone w czułości serc Oby-  
 watelskich są zakładem pewności  
 o ich sposobie rządzenia ludzmi,  
 i trunna Krolów naypewniejszy  
 Barometrum, iaka była sprawiedli-  
 wość w ich się sprawowaniu na Tro-  
 nie. Wyznaczono pogrzeb, na któ-  
 ry uczyniono zjazd ze wszystkich  
 Kraiow Słowiańskich kwoli wspa-  
 niałszey okazałości obchodu, Pa-  
 nowie, Szlachta, Rycerstwo, Mia-  
 sta, wieśniacy, wszystko zgrzebia-  
 mi okryte, wyrażało żalobę; Cia-  
 ło zmarłego Xiążęcia ubrane w zbro-  
 ie i purpurę posadzone na krześle;  
 naypierwsi Urzędnicy Kraiu nieśli  
 do Gaiu będącego mieyscem po-  
 grzebu. Wynosiny ciała poprzedza-



li Obywatele Ziemi według swych Stanow pod znakami i Herbami Prowincyow. Przed samym ciałem szedł Xiążę Semowit, wżyskie bramy, ulice i rynki oświeceniem lamp, pochodni, kagańcow zamieniły noc na dzień. w odległości kilkadziesiąt krokow postępowała Xiężna Rzepicha Wdowa w orszaku Matron i Niewiašt. Wyshedłszy z Miasta stły stoly drzewa zaięte ogniem. Wśrzed Gaiu pogrzebowego odprawiano ofiarę Bogom podziemnym, podczas ktorey spuszczało w ziemię ciało Xiążęcia Piała na krześle, rzucając w grob pierścienie, łańcuchy złote, rynsztunki i Chorągwie. Gdy przyniesiono Chorągiew Ziemi Gnieznieńskię mającą na sobie Orła białego z rościągnionemi skrzydłami, Herb Sta-

rodawny Narodu Słowiańskiego ,  
 Naywyższy Osiaroczyńca wziął ją  
 z rąk Chorążego i rzekł do zgromadzonego ludu: Słowianie! lubo  
 już Xiążę Piaśt naywyższy Zwierzchnik naszego Narodu, skończył życie, i ciało jego oto powraca się do ziemi, krew jednak tego Xiążęcia żyje dla nas w Xiążęciu Semowicie Panie naszym, i nie trzeba wyobrażenia Orła, który jest Herbem Narodu, grzebać z umarłym Panem. Orzeł był zawsze i będzie ptakiem Jowisza, on pada i roznosi pioruny, a może to być, że rodowity nasz Orzeł będzie zażyty do ukarania Narodów od Opatrzności zarządzającej Światem.



## ROZDZIAŁ XXIV.

*Rzepicha idzie na życie osobne i spokojne w starości przy Kościele Lelum Polelum, i czyni fundacyę dobre na pokrzanie ludzkości.*

**T**ak zostaje ułożona natura śmiertelnych ludzi, że każda część życia ich w swoim czasie ma przywiązane korzyści niosąc pociechę sercu, i przywary obrażające cnoty. Młodość pierwiastkowa, wiosna życia ludzkiego w poznawaniu rzeczy posiadająca ciekawość, podlega omyłkom przez niedoświadczenie. żądze burzliwe bardziej miotają wolą i chcenie, robią w przedsię-

wzięciach porywczą gwałtowność  
ale natomiast młodość jest właści-  
cielką zdrowia , jest dziedziczką  
wdziękow i ozdob natury , wszy-  
stkich zmysły mocniejszy w mło-  
dości i samo serce rufzanie swoje o-  
braca śmieley i tkliwicy. Wiek  
śrzedni życia łącząc doświadcze-  
nie zastanawia uwagi mając opło-  
nione iedne namiętności , na drugie  
się wystawia , nabawiając wolą no-  
wemi żądżami. Chęć zwiększenia  
majątko lub też podwyższenia się  
na dostoyność , napastuje w tey czę-  
ści życia serca , i zdaie się że po  
burzliwcy młodości jest rozumnym  
dla tego że się przeinaczyły glu-  
pstwa.

Wiek starości , w którym brzemię  
lat uciska siły ciała , kiedy postać  
twa-

twarzy, wyzuta z powabow przy-  
 podobania sprawuie wstęret w obco-  
 waniu młodzieży, kiedy zwątłone  
 związki zdrowia potrzebuia ochę-  
 dostwa i wygody; ta pora wie-  
 ku będąc tak nędzna w zmysłach,  
 nie jest wyzuta z wewnętrznych  
 pociech serca, i wewnętrznego  
 przekonania: na ow czas umysł  
 starey Osoby, wypogodzonym ro-  
 zumem i wolą przyśtępuie do po-  
 dufaley przyiaźni z prawdą. Tak  
 zboże zasiane w roli wschodzi, zie-  
 leni się i kwitnie, w czasie zrzuci-  
 wszy kwiat, zawięzuie ziarno, i  
 kiedy usycha to jest pora doyrzało-  
 ści, i dopiero sprawuie użytek z  
 siebie. Starości okropna częstko  
 życia ludzkiego! ty jesteś sąladką  
 grobu, ale ty nayspewnieyszą przy-  
 iaciółką uwagi i samym doświad-

Rac: Część II.

Cc



czeniem naygruntownieyszã nauką  
 Wtey to porze lat zostaiąc na schył-  
 ku życia a przelzedłszy cnotliwie  
 powinności tego w iakimkolwiek  
 stanie zostawiła kogo Opatrzność,  
 pogląda się w zaciszu serca na spo-  
 łeczność ludzką iako na burzliwą  
 nawałność morza po odbytey że-  
 głudze. Przypadki wydarzone czy-  
 nią wyrozumienie rostopniemu star-  
 cowi, że albo przez nie przelzedł  
 albo że się szczęśliwie z nimi zmi-  
 nął, i w sercu Jego słabości i upa-  
 dki ludzkie znaydą politowanie pe-  
 wne. i nie zastanowią zadziwienia,  
 ani wytarguią utyskiwania na cza-  
 sy terażnieysze; nie pragnie cno-  
 tliwy starzec zgiełku świata, wie-  
 dząc że świat się od niego umyka,  
 w osobności umysłu obcuje z sobą,  
 prześtaie z rozumem, a z tego wy-

dobyte prawdy samą niedołężność  
 łagodzą starości , i widok grobu  
 miało trwogi okropney przymile-  
 nie sprawuie. Cnotliwa starość  
 zbliżona do wstępu wieczności ,  
 wszystkie powaby serca przeinacza  
 prawdą w istotną ich postać. To  
 co natrętną młodości żądzą rozu-  
 mie się rozkoszą , jest w rozsądku  
 starego napaścią natury upokarza-  
 iącą lubo potrzebną dla iey dalszey  
 bytności usług. Chęci bogactw i  
 prace w ich nabyciu targające zdro-  
 wie i spokoyność serca są niczym ,  
 bo dni życia przeszły iak cień i  
 skrętne nabycie miało pociechy  
 przyştawiło niewdzięcznych wyglą-  
 daczów śmierci bogacza. Zbiegi  
 w polityce, sztuki przewrotnego do-  
 wcipu, zamachy nieogarnionych za-  
 myśłow są drobnemi stofunkami ,

które Opatrzność sama przez się swoją dzielnością uściła, dla serca ludzkiego przypadkowe zostawiwszy kadzidło takie iak dym kurzącego burztynu zapachem swoim przypadkowie potyka powonienie nosa. Ta zaś wielkość dzieł podbić Narodow, zbudowanie Miast, zaszczerpienie nauk, związki kupiectwa, wynalazki rzemioł w których wszystkie sprawy ludzkie wydaia się w oczach rozumu, iakby najwyższe gory, w oczach sąsiada śmierci zdaią się małemi prozskami. Jedna szczegolnie wielkość cnoty nie zmniejszyła się w żadney porze wieku; a u zgrzybiałego starca gdy wszystko maleie, ona nawet w więkfszey okazałości wydawać się здаie. W ten czas kiedy wiek powytraca zęby z działłow, skórę po-

marzeczy na czole, włosy na głowie zbieli, kark nachylać ku ziemi, w ten czas gdy krew leniwie biorąc obrot w żyłach, zrobi trzęsienie rąk i słabe posuwanie kroków, gdy nieczułe drewno zostanie potrzebą podpory zgrzybiałemu cięłu zbliżającemu się już do nieczułości; na ow czas serce ludzkie prócz powabow cnoty, co innego może mieć pożądanym zamiarem dla siebie. Kto umie życie rozsądne trawić, resztę iego potrafi zachować w przyjemnym zaspokojeniu umysłu, i z korzyściami dla tego ludu, z którym się żyło. W ten sam sposób starość wieku swojego Xieźna Rzepicha podaje wyobrażenia pamięci. Strawiwszy młodość w niewinności, ubóstwie i pracy, zostaje Zoną, Matką i Gospo-

dynią domu, dzieląc z mężem stą-  
 ranie, troskliwość, miłość i wy-  
 chowanie potomstwa, zostawszy  
 odmianą fortuny z niskiego stanu z  
 Mężem i z całym swym domem  
 wyniesiona, do naywyższego pano-  
 wania nad Narodem, odmieniły się  
 w dopełnianiu powinności, ale zo-  
 stało się zachowanie Cnoty, przy-  
 szedłszy obrotem czasow iuż do sta-  
 rości, zbywszy Męża prawem zwy-  
 czaynym śmiertelnych, mając Syna  
 na Tronie, żeby nie zacierać w pa-  
 mięci tey prawdy, iako zwykła  
 starość przybliżać uwagą, że iuż  
 nie powinno się ubiegać za powa-  
 bami Swiata, wiedząc że podche-  
 bstwa są próżnym poklaskiem, przed-  
 sięwzięła opuścić Dwor i udać się  
 na życie osobne oddalone od tłumu  
 ludzi pod przybytkiem Religii po-



śladając spokojność i czas przed  
śmiercią napełniając czynnością  
dobrodziejstw.

Nie było w Słowiańszczyźnie  
ślubów uroczystą przysięgą stwier-  
dzonych, kwoli dopełnienia obo-  
wiązków takiego życia, nie miała  
ich Religia Sybillow, ani Węstał-  
kow, ani Dziewic Słońca; to było  
naturalną roztropnością obrocenie  
tylko starości na spokojność, we-  
dług użycia majątku, ku wygodzie  
i przyżytości.

Xiężna Rzepicha na ten zamiar  
obrała sobie pomieszkankę w blisko-  
ści Kościoła *Lelum Polelum*, wysta-  
wiono Dom opatrzoney wygodą, i  
potrzebnemi sprzętami, założono  
Ogrod, przybrano liczbę domowni-

kow do usług, i tak rozporządzi-  
 wszy wybrała się Xiężna Rzepicha,  
 na poddażę bośwa i cnoty, uło-  
 żywszy zabawy życia rozsądnie,  
 żeby wyzuć się z dziwactwa i z nu-  
 dow. Nie oglądała się na przeszłe  
 lata młodości swojej, nie potępiała  
 słabości przytrafiającej się między  
 młodemi, czyniła powszechne wy-  
 rozumienie nad ludźmi, i nieśtofo-  
 wała teraźniejszego wieku z na-  
 rzekaniem odwołującym się do wie-  
 ku młodości przeszłej, Pobożność  
 wydająca się w postępach nie  
 chciała mieć materią pochwał,  
 przez owe fałszywe ich odrzucanie  
 i razem przywłaszczanie zbyt prze-  
 sadzonej skromności miną, sława  
 bliźniego nie cieriała surowej kry-  
 tyki od niej. Trafiła się często że  
 pobożna dewotka słuchając obmo-

wy jednym spuszczeniem oczu, kiwnieniem głowy, samym nawet z żarliwości westchnieniem więcej pomoże do wyrządzania krzywdy sławie bliźniego, niżli dzieśnaci trzpiotów obmowisko rozpustne; bo im powierzchowność bardziej wydaie cnotę, tym większe zaufanie utwarza swojemu mniemaniu.

Ze zaś w starości zmniejszaia się potrzeby, tym też bardziej ubywa wydatku, dziełem zaś roztropności i dobroci jest, umieć ułożyć pożyteczne obrocenie tego, Xiężna Rzepicha postanowiła nakłady stałego dochodu na założenia pożyteczne krajowi, a przynoszące prawdziwe dowody miłości bliźniego. Rozładne dobroczynności starych są nasieniem cnoty iaką czuli w fer-

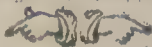
cu w czasie całego życia ; taka się  
wydawała Xiężna Rzepicha w swych  
miłosłernych uczynkach. Założy-  
ła w Gnieźnie iedną Szkołę dla  
dziewcząt wieyskich ; starość iej wie-  
ku odnowiła pamięć , że urodze-  
niem znaydowała się w tey płci i  
w tym stanie , aby się uczyły w  
pielęgnowaniu roślin rolnictwa , za-  
siewając , przesadzając , pieląc , z ką-  
dy Kray potym mogli nabywać do-  
brych gospodyń Drugą Szkołę po-  
sta nowiła dla młodzieży męskiej  
wieyskiego Stanu , gdzie mieli brać  
naukę , iak sobie sporządzać naczy-  
nia rolnicze i narzędzia pomagają-  
ce siłom człowieka w dzwiganiu  
ciężarów , procz tego zbudowała i  
opatrzyła potrzebami , bursę na Pa-  
nienki Mieyskiego rodu uboższe ,  
w którey uczono szycia , prania ,

wyrabiania płócien, spryntuchow. Dla młodzieży zaś tego Stanu wprowadziła warsztaty rękodziel kwoli różnym rzemiołom. Ustanowiła Domy Gościnne dla Cudzoziemców i przychodniow z opatrzeniem wygody aby pokazać ludzkość. Został pobudowany Szpital wielkiej nakładem, na kalectwa i z nich pochodące nayprawdziwsze ubóstwo na zakład politowania. Było dla niej pociechą mieć na stole leguminy, owoce, iarzy ny urządzone przez ręce niewinney młodzieży, z Ogrodu zwanego Nowalia Słowianow; gdy zaś z potrzebnych sprzętow zdarzyło się co zrobionego z warsztatow od niej wprowadzonych, cieszyła się mówiąc: człek się starzeie, ale dobra wola



wynayduie skutki iakiegoś odnowienia swegoio.

Wśrrod zabaw tak przyiemnych użytkiem swoim dobru powszechnemu i stołownych dla cnoty / zостаającey w zaciśzu osobności, prz bywaiąc schyłek życia swoiego Rzepicha, gdy razu iednego była w Kościele *Lelum Polelum*, oziębiła się wilgocią mglistego dnia . . . . . W tym mieyscu znalazłem pisma resztę zbyt przetartego, i iuz przeto niezdolnego do przeczytania, łac. o się iednak domyślam, że musiała byđć opifana śmierć tey Pani; Dzieło w naturze powszechne lubo nie iednym sposobem myślenia przystępuje się do niego.



❁   ❁   ❁

REGEST  
ROZDZIAŁOW  
ZAWIERAJĄCYCH SIĘ  
w I. CZĘŚCI.

---

ROZDZIAŁ I.

*S*tan Sarmacyi Europeyskiej  
w pierwszych Wiekach zaczętego  
Chrześcijaństwa. - na karcie    1.

ROZDZIAŁ II.

Osady i nazwiska Kratow Słowiań-  
skich w Sarmacyi    33.

ROZDZIAŁ III.

Domyślne wyobrażenie Narodu Poł-  
skiego w Sarmacyi po potopieniu  
Cesarstwa Zachodniego przez Ka-  
rola IV.    47.

---

## ROZDZIAŁ IV.

*Rzepichy Zony Piaśta, Rod i wychowanie.* 57.

## ROZDZIAŁ V.

*O dalszym wieku młodości Rzepichy.* 84.

## ROZDZIAŁ VI.

*Rzepicha z Rodzicami przychodzi do Kruświcy, nayıpierwsze stawienie się iey do Kościoła Sw. Iustum Poświłtum podczas Offiar Narodowych, wyrocznia ogłoszona ludowi o iey przyszłości.* 97.

## ROZDZIAŁ VII.

*Rzepicha powraca na Wieś z Kruświcy po uczynionych Ofiarach, rozmowa iey z Matką, i krótka*

---

wzmianka o sposobie życia obo-  
iey płci na wielkim Świecie. 116.

## ROZDZIAŁ VIII.

Rzepicha na Jarmarku w Kruświ-  
cy poznać Piaśta. - - - 135.

## ROZDZIAŁ IX.

Zwiera się Rzepicha Matce miło-  
ści swojej do Piaśta, przyjazd  
iego na Wieś do Rodziców Rze-  
pichy pokryty sposobem przyspo-  
sobienia drzewa na koła. - 155.

## ROZDZIAŁ X.

Rozmowa Ojca Rzepichy o oby-  
czaiach marnotrawnych mło-  
dzieży męskiej. Piaśt prosi Ojca  
swoiego o danie wolności ożenie-  
nia się z Rzepichą. - - - 174.

---

## ROZDZIAŁ XI.

*Święto Prozerpiny Bogini przy za-  
częciu zasklepow przedzimowych  
podczas których przyjeżdża Piaśt  
do domu Rodziców Rzepichy,  
czyni prośby, aby mu była po-  
ślubiona za żonę i na to pozwo-  
lenie odbiera.* . . . . . 191.

## ROZDZIAŁ XII.

*Piaśt stanąwszy w Krućwicy, po-  
wiada Oycu, że już naznaczone  
Matzeństwo jego z Rzepichą,  
rozmowa starego Oycy o pocie-  
chach serca z przeświadczenia  
cnoty w sumieniu, i że temu u-  
bostwo i niskość nie może prze-  
szkadzać.* . . . . . 207.





---

## W II. Części.

### R O Z D Z I A Ł XIII.

*Przyjazd Rzepichy z Rodzicami do  
Kruswicy i zawarte związki po-  
życia Małżeńskiego obrządkiem  
zwyczajow Słowiańskich w owym  
wieku. . . . . 221.*

### R O Z D Z I A Ł XIV.

*Sposób życia za Mężem Rzepichy  
w Kruswicy, przykład cnot sta-  
rego Ojca Piaśtu, śmierć jego  
i pogrzeb . . . . . 250.*

### R O Z D Z I A Ł XV.

*Z niedokładnego Rządu Słowia-  
ńskich Kraiow, ucisk pospolstwa  
przeszkadza korzyściom ziemi dla  
spółeczeństwa, i pozbawia chwa-  
ły dla Narodu. . . . . 255.*

## R O Z D Z I A Ł XVI.]

*Bez Krolewie w Narodzie Słowiańskim, Ziazdy w zamieszaniu względem obrania Xiążęcia. - 276.*

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Pod czas zjazdu Słowiańskiego pod Krusvicą Piaśt czyni przygotowanie do postrzyżyn Syna, przyjmuje w dom swój dwóch Cudzoziemców, którzy cudownie rozmnażają iedzenie i napoy dla wystarczenia potrzebie powszechney. - 291.*

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Wybiera Narod zgromadzony Piaśta i Rzepichę na Krolestwo, obrzędy przy obeymowaniu Panowania. 306.*

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Zycie domowe Piaśta pod czas panowania, i rozmowa Jego w*

---

Gnieźnie z Zoną o wychowaniu  
młodzieży z okazji Syna swego  
Semowita.

328

## ROZDZIAŁ XX.

Rzepicha sprowadza Matkę na Za-  
mek Gnieźnieński, i przypomina,  
że się uściła wyrocznia o iey  
teraźniejszym stanie. . . 341.

## ROZDZIAŁ XXI.

Napaści od Prutenów i Jadzwingów,  
poruszona Słowiańszczyzna na  
Wojnę, Semowit Syn Xcia Piaśta  
obejmuie zwierzchni Rząd Woy-  
ska, i z Gniezna do Obozu wycho-  
dzi. . . 352.

## ROZDZIAŁ XXII.

Semowit z Woyskiem odbiera Zamki  
i osady Ziemi Pomorskiej, wcho-

*dzi w Kray Prutenow, dwoiaką  
porażką zwycięża ich Woyska i  
miało hołdu przyjęcia, radzi  
im sprawiedliwość w ich Kraiu,  
zgode z sąsiadami, i na znak  
dobroczynności powraca im Zamki  
dobyte, i branców wojny z nie-  
woli wypuszcza. . . . . 357.*

### ROZDZIAŁ XXIII.

*Powrot Semowita do Kraiu, wiażd  
do Gniezna po zwycięstwo otrzy-  
manym, śmierć Piasta i pogrzeb  
tego Xiążęcia. . . . . 397.*

### ROZDZIAŁ XXIV.

*Rzepicha idzie na życie osobne i spo-  
koyne w słońcu przy Kościele  
Lelum Polelum, i czyni funda-  
cye dobre na pokazanie ludzkości. 415.*



